

4 STRONY WIĘCEJ - BEZ DOPLATY !!!

DISCO BAR

SALON POLSKI

ZAPRASZA

OD GODZ. 21.00 DO 3.00

KIPSELI, UL. SIRU 11

W numerze:

polska: poznamy współpracowników s.b...oszukiwał w u.s.a. bo nie znał języka angielskiego...separacja od stołu i
loza...bielecki skarży prasę...morderca bliźniaczek ujęty...dama z lasiczką wrocila...
swiat: rosja - na dnie niedzy...pogrzeb mafioso...agenci w konfesjonalach...wyroki na morderców z muru...
grecja: wandzik i warzycha w czołowiec...prowokacja skopije...papandreu zada nowych wyborów parlamentar-
nych...tsowolas wykupiony...koskotas skazany na 5 lat więzienia...kolejna katastrofa samolotu...
sport: sporty zimowe - skoki, zjazdy, slalomy: wyniki...przygotowania do olimpiady na finiszu...
ponadto: zagłada atlantydy...czy sąd uwierzy zabójczyni...telepatia -- łącznik przyszłości...nietoperze - ptaki
czarownic...dyskretny urok luksusu...kiedys bog był kobieta...śniadanie u tiffanego...oraz "gra w zielone"...

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

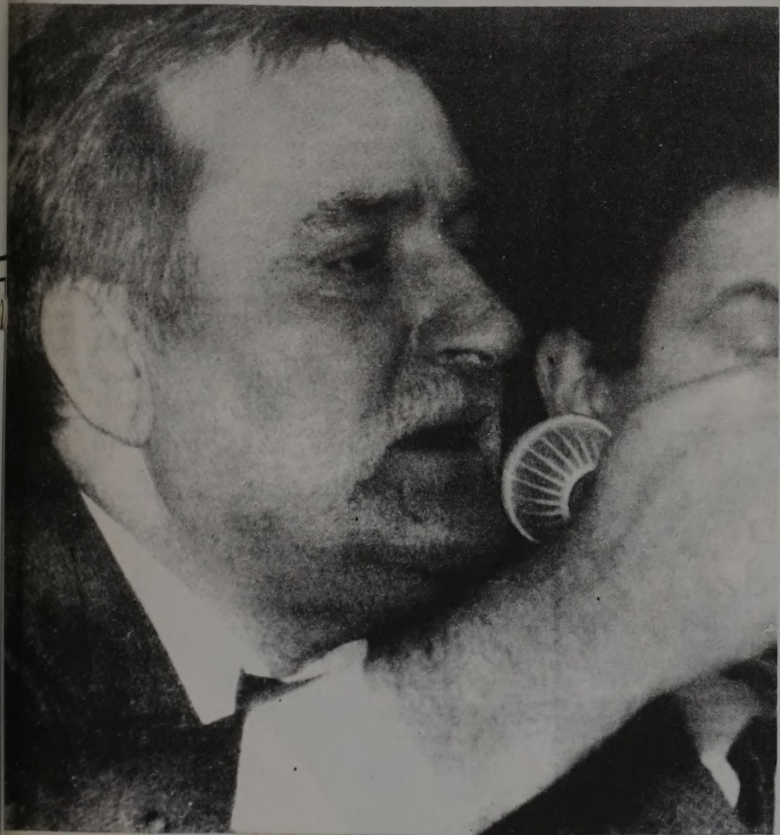
....nr 157....30 stycznia - 5 lutego 1992r....rok V24 strony....300 drs....

W KANADZIE JAK W RAJU - s.14

INFORMACJA DLA CZŁONKÓW ORGANIZACJI EMIGRACYJNEJ W.C.C. -s.14

Zaraz, zaraz, panie prezydencie!

Paweł Tomczyk



Prezydent jest od regulacji. A wy mnie obciążacie za wszystko!!!

„To nie jest sztuka głodo-
wać przeciwko Wałęsie i
rządowi. On jest ten sam...
A jak nie, to jest prawo, pro-
szę bardzo. Zmieniamy go!
... Ale tą drogą nie zbudu-
jemy i nie wykorzystamy
szansy. Tego bardzo się bo-
ję. Polska nie jest Wałęsą,
nie jest tylko Wałęsą, nie jest
Olszewskim. Wasza i wa-
szych dzieci i od naszej mą-
drości zależą efekty. To ty-
le, bez przygotowania i bez
kartki”.

Prezydent Lech Wałęsa,
zakończony w ten sposób
krótkie wystąpienie (już
szóste tego dnia - jak pod-
awać.

kreślił), postanowił nastę-
pnie pół godziny oddać na
konkrety zebrany w wy-
chłodzonej sali Centralne-
go Laboratorium Huty War-
szawa przedstawicielom
Krajowego Porozumienia
Komisji Zakładowych NSZZ
„Solidarność” i Unii Wła-
sności Pracowniczej. „Mo-
że być na siedząco, może
być na leżąco, jak chcecie...
Ja nie mam żadnych tajem-
nic, nie mam żadnych
spółek, nie mam żadnych
lewych interesów! ... O tym
wszystkim jestem gotów po-
rozmawiać, by was przeko-
nać, zachęcić, zdemorwo-
wać.”

Ludzie na sali zdemorwo-
wani byli już wcześniej.
Przed przybyciem prezyden-
ta powiedziano już wiele
gorzkich słów o podwyżkach,
o fatalnym stanie ekonomicz-
nym państwowych fabryk i o
pustych garnkach robotni-
czych rodzin. O determinacji,
poczuciu beznadziei i gło-
dówce włóknarzy w Łodzi.
Za wszystko obarczono wi-
ną ekipy rządowej („solidar-
nościowe” - jak kilka razy
podkreślono z bolesną ironi-
ją).

Tłumacząc swoje poczy-
nania prezydent stwierdził,
że nie jest alfą i omegą oraz

że nie pasuje do klasycznych
modeli prezydenckich ame-
rykańskich czy niemieckich.
Że wiele razy przekraczał
swoje kompetencje, ale „wi-
dząc nieudolność, widząc
bezpłciowość, musiałem to
robić i będę to robił!”

- Obiecał nam pan rząd fa-
chowców. Pytam się, jeżeli
jeden facet w zeszłym tygo-
dni uczył się, jak wygląda
cegła, a w tym bierze się za
politykę zagraniczną, to od
czego on jest fachowcem?!

Wałęsa za prezydialnym
stołem, ciasno wbiły między
Andrzeja Drzycimskiego i
Mariana Krzaklewskiego,
odpowiada z wieczową swa-
dą i jak dawniej trochę na-
około: „Ostatni dzień przed
świętami i nie ma szans na
powstanie rządu. Jestem w
domu - bawię się w ojca, mę-
ża i kochanka. Zostawiam
wszystko i wracam do War-
szawy. Błagam, walczę o pa-
ru ludzi do rządu. Rząd po-
wstaje, bo nie mogłem w de-
mokracji wam na święta za-
fundować niepewności i
anarchii”.

„Prezydent jest od regulacji.
A wy mnie obciążacie za
wszystko!!!”

... Z hała-
su wybiło się pytanie o gło-
dujących w Łodzi.

- Ja panią zaraz mianuję
pełnomocnikiem prezydenta
do rozwiązania tej sprawy! -
odkrzyknął Wałęsa, ale włók-
niarka nie dała sobie prze-
rwać. - Zaraz, zaraz, panie
prezydencie!!!

Musiał się tłumaczyć. Mó-
wił, że jest mu wstyd, że oso-
bił ją jego tragedią jest to,
iż obiecywał, a dziś tak nie-
wiele może pomóc rzeczy-
wiście potrzebującym. „Bła-
gam was, macie rację! ...
Możecie mnie powiesić! ...
Ja mam puste kieszenie. ...
Ja wiem, że robię źle! ... Ale
próbuję. Wykonałem tysiąc
procent! ... Naprawdę!” Z
upływem czasu widać było
jednak, że lepiej się czuje w
ofensywie: „A może pan ma
jakiegoś kandydata na pre-
miera? ... Może to właśnie
pan, przypadkiem, chce być
premierem?!”

Koło drzwi stało kilku
umorusanych, „prosto od pie-
ca” hutników. Patrzyli w mil-
czeniu. Na prezydenta czy na
Wałęsę?

DISCO CLUB 39

TYLKO U NAS
NAJNOWSZE PRZEBOJE !!!

KLUB CZYNNY :
W PIĄTEK, SOBOTĘ, NIEDZIELĘ
W GODZ. OD 21.00 DO 3.00

W PIĄTEK I NIEDZIELĘ NIŻSZE CENY
REZERWUJEMY MIEJSCA NA IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE

ADRES: MIHALACOUPOULOU 39
(OKOLICE HOTELU HILTON)
TEL: 72 41 418



EXPRESOWA TRASA:

- POLSKA - ATENY:
3, 13, 23 KAŻDEGO MIESIĄCA

ZALATWIAMY WYCIEZKI WRAZ
Z WZAMI Z POLSKI DO GRECJI.

INFORMACJI UDZIELA:

BIURO "RENA - TOURS"
OMONIA, UL. VILARA 2, III P.
TEL: 5248058 ; 5249656

BEAUTIFUL

SUKCES

rozmowa z MISS WORLD '89 ANETĄ KRĘGLICKĄ

● *Zawsze była pani piękna, ale na zdjęciach, które teraz przyniosła pani ze Stanów, wygląda pani piękniej niż przed dwoma laty. Czyżby wzorem Cher coś sobie pani dokleiła albo wycięła?*

— Nie, nie sądzę, żebym się zmieniła, natomiast w Polsce okropnie mnie fotografowano. Dobre zdjęcia zrobił mi tylko Marek Czudowski. Reszta była straszna. Wyjeżdżałam z Polski z przekonaniem, że nie jestem fotogeniczna. Na szczęście dzięki profesjonalistom wyleczyłam się z tego kompleksu.

● *Czy dominuje tendencja, żeby podkreślać naturalną piękność modelki, czy raczej staranie, żeby z „dobrego materiału” wydobyć jak najwięcej?*

— Różnie. Japończycy lubią naturę. Nie robili mi więc prawie wcale makijażu. Młoda, „czysta” twarz. Teraz panuje moda na lata 60. Sztuczne rzęsy, słynna kreska na powiece. Oczywiście każdy — począwszy od fotografa, a skończywszy na make-up artist — widzi mnie inaczej. I każdy inaczej mnie kreuje. Lubię to. Dostosowując się do ich wizji, staję się ciągle inną dziewczyną. To fascynujące.

● *Trzeba być więc plastyczną, podatną na sugestie, umiejącą się przeobrażać w mgnieniu oka? Piękność to jeszcze nie wszystko?*

— Tak. Zresztą nawet na konkursie Miss World sama uroda nie wystarcza. Izraelka była na przykład bardzo piękna, ale nie wygrała. Decydowała suma wrażeń jurorów. Liczyło się wszystko, wdzięk, inteligencja, zachowanie kandydatek. Ja w poprzednich latach uprawiałam gimnastykę artystyczną, tańczyłam w zespole tańca, uczyłam się języków obcych i oczywiście studiowałam. W rezultacie byłam wystarczająco mobilna. I bardziej naturalna — byłam sobą, nikogo nie udawałam.

● *Lubi pani te chwile, gdy spojrzenia wszystkich koncentrują się na pani?*

— Chyba jestem całkiem zwariowaną miss, bo w ogóle nie lubię pokazywać się publicznie. Jestem skromnym Baranem, który nie cierpi wokół siebie szumu. Do udziału w konkursie Miss Polonia namówili mnie znajomi. „Aneta masz szansę, spróbuj” — mówili. Baran jest uparty, więc od chwili, gdy się zdecydowałam, już nie było — lubię, nie lubię — konsekwentnie dążyłam do celu.

● *Praca w nowojorskiej agencji modelek to część planu?*

— Nie marzyłam o karierze modelki, zwłaszcza że wiedziałam, iż tam zaczyna się pracę w tej roli w wieku na-

stu lat. Jeszcze w czasie swego panowania skończyłam studia. To wydawało mi się bardziej sensowne i ważne. Ale korciło mnie, żeby spróbować pracy jako modelka. Zrobiłam zdjęcia we Włoszech i pojechałam do Nowego Jorku. Pierwszą agencją była agencja Forda. Chcieli mnie zaangażować. Pomyślałam jednak — to bez sensu godzić się na pierwszą ofertę. Poszłam do dużej, znanej agencji „Wilhelmina” (okładki, tv). Oni też złożyli mi atrakcyjną ofertę: chcą mnie wykreować

jako personality — osobowość. Czekają już na mnie od kilku miesięcy. Na razie jestem jednak zajęta — „Kreglicka Foundation” — to zajmuje mnie bez reszty.

● *Czyli drzwi do wielkiej kariery otwarte. Wkrótce, być może, znajdzie się pani w gronie najsławniejszych modelek. Którą uważa pani za najpiękniejszą?*

— Cindy Crawford.

● *A najlepszą?*

— Lindę Evangelistę.

● *Którą z naszych miss jest najpiękniejsza?*

— Lubię Kasię Zawidzką. Obecnie pracuje w Nowym Jorku dla agencji „Next”.

● *Czy dba pani o wspaniałą figurę stosując zasadę: najlepiej nic nie jeść?*

— O nie, lubię jeść. Ale to prawda, że właściwie nie jem do połowy dnia, bo do południa załatwiam przez telefon masę spraw. Potem owoce, jogurt i płatki albo banan. Piję dużo płynów, ograniczam jednak kawę (sądzę, że mi szkodziła). Bardzo rzadko jem mięso, często — ryby, które lubię. Preferuję chińską kuchnię.

Jest lekka, mało obciążająca i doskonale się po niej czuję.

● *Katuje się pani gimnastyką?*

— Ponieważ uprawiałam gimnastykę artystyczną, wystarcza mi 15 minut callanetics. Codziennie — to zasada. I 8 godzin snu. Kładę się spać około 23, wstaję około 7-8 rano.

● *Staramy się być piękne nie tylko dla siebie i innych kobiet, chociaż tak mówią złośliwi. Mężczyzna w pani życiu...*

— Jak w życiu każdej kobiety...

● *Czy mężczyzna w typie Sylwestra Stallone miałby u pani szansę?*

— Podobają mi się zmysłowi mężczyźni o ciekawych oczach, na przykład Christopher Lambert. Robert Redford też — męski, inteligentny i w okularach. Lubię mężczyzn w

okularach...

● *Kto pierwszy powiedział do pani: „Jesteś piękna...”*

— Moja sympatia ze szkoły średniej.

● *Proszę dokończyć zdanie: Jeździ pani...*

— Toyotą (nagroda w konkursie Miss Polonia).

● *Ubiera się...*

— Czasami we Włoszech. Gianni Versace to według mnie najlepszy projektant.

● *Używa perfum...*

— Estée Lauder-Beautiful.

● *Pani zarobki...*

— Jestem zabezpieczona.

● *Więc na koniec: Gdyby tego wszystkiego nagle pani zabrakło?*

— Gdybym nie miała tego nigdy, nie byłoby sprawy. Teraz byłoby mi na pewno trudno.

Rozmawiała:

Ewa Piasecka



Na fotkach z okresu narzeczeństwa, jak i małżeństwa prezentują się wspaniale. Nienagannie. Wręcz wzorcowo.

— Jak z żurnala, prawda? — pyta, a właściwie stwierdza nie mogącą powstrzymać łez matka Krystyny C. i odwraca następną kartkę albumu z rodzinnymi zdjęciami.

Czy sąd uwierzy w zabójstwo

ZBIGNIEW BRANACH

W różnych sytuacjach i okolicznościach utrwalono miny i pozy dwojga młodych ludzi. To czas mino-ny. Niepowtarzalny. Nie do odtworzenia. Ona — naturalna blondynka. On — szatyn. Smukli. Zadbani. Skromni, ale starannie ubrani. Oboje — dzieci z tak zwanych dobrych domów, rodziny nauczycielskie.

— Czy zwróciło pana uwagę coś szczególnego na zdjęciach wykonanych już po ich ślubie? — pyta młodsza siostra Krystyny, absolwentka wydziału lingwistyki stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

— Nie, chyba nie.

— Proszę więc przyrzec się uważnie — proponuje Maria C. i razem wertujemy kartki albumu ze zdjęciami Krystyny i Łukasza w charakterze małżonków.

— Są smutni — komentuję.

— Właśnie! Na żadnym ze zdjęć, poza ślubnym, oni w ogóle ani razu się nie uśmiechają.

Faktycznie. Tacy młodzi, kolorowi, modelowi i ten budzący zastanowienie kontrast na każdym posłusznym zdjęciu oboje smutno-poważni.

Dwa dni po wzięciu w rodzinnym domu Krystyny C. na dalekiej warszawskiej Woli, odwiedza ją w więzieniu kobiecy, zaproszony i jak gdyby zobowiązany jej listem do redakcji adresowanym na moje nazwisko. Do naszego spotkania dochodzi za specjalnym przyzwoleniem pani prokurator L., której w tym miejscu dziękuję, tym bardziej że prokuratorzy zezwolili na tak zwane widzenie z osobami aresztowanymi, zwłaszcza osobom postronnym, jak w tym przypadku ja, wydają nader niechętnie.

— Dlaczego nigdy nie pisze pan o losach więźniarek ani kobiet aresztowanych? — pyta mnie w liście Krystyna C.

„Skąd ma pan pewność, że motywy najcięższych zbrodni ustalane przez prokuratora, a nawet sąd — są jedynie prawdziwe?”

Czy nie zdarza się tak, że osoby ostatecznie pokrzywdzone, ofiary zbrodni, także mogą przyczynić się do uczynienia z kogoś zabójcy?... Gdyby pan poznał dotkliwą samotność więźniarek, skazanych przecież także na pozbawienie tak potrzebnego kobiecie ciepła, jakie daje obcowanie z mężczyzną, aresztowanej, ale przecież już skazanej na odebranie rozkoszy płynącej z przeżywania naturalnego orgazmu, wtedy lepiej pan zrozumiałby, ile determinacji potrzeba, aby zabić człowieka, którego kiedyś się kochało.

Krystynie C. jak przypuszczam, po przeczytaniu obecnego listu, w żadnym razie nie chodziło jednak o to, aym zajął się losem wszystkich pensjonariuszek polskich zakładów karnych, które trafiły tam za popełnione zbrodnie, lecz w istocie o jej, jak najbardziej jednostkowy przypadek. Wyberając się w podróż do więzienia w G. gdzie jest wydziałowa część aresztowa, nie ludziem się, że będzie inaczej.

Przed południem w więziennej świetlicy czekała na mnie kobieta o wyrazistych rysach twarzy, z ładnymi, kasztanowymi włosami, upiętymi w koczec.

— Dziękuję, że zechciał pan przyjechać — powiedziała po powitaniu — Przepraszam, ale od razu muszę powiedzieć, że na podstawie lektury tekstów, nie tak pana sobie wyobrażałam.

— Nie rozumiem. A jak pani mnie sobie wyobrażała?

— Myślałam przede wszystkim, że jest pan dużo starszy.

— No cóż. Rozczarowałam panią. Mam odejść? — zaszotałam w celu ocieplenia pierwszego kontaktu z nieznaną.



— Nie, nie! — zaprzeczyła gwałtownie, najwyraźniej biorąc serio, że mogę ją natychmiast poznać. — Chodzi tylko o to, że spodziewałam się kogoś o innej fizjonomii. Ale nie oznacza to wcale, że pana wygląd mnie rozczarował. Przeciwnie. Jest pan bardzo.

Tu usłyszałam parę komplementów, których oczywiście przytaczał nie będąc, zwrócić jedynie uwagę na relację, reporter komplementowany przez kobietę przezwijającą w aresztowym odosobnieniu. To nie zdarza się często. Osobiście w G. zadebiutowałam w tej roli.

Tak, Krystyna C. z pewnością oczekiwała mojej przychylności i zrozumienia. Nie, wcale nie aprobały, lecz raczej usprawiedliwienia i pocieszenia. Zaznaczyła w trakcie rozmowy, że jest osobą wierzącą.

I oto nie księdza, lecz mnie, człowieka świeckiego i nie będącego wzorem katolika, mężczyznę zupełnie dla niej obcego wybrała sobie na spowiednika.

Od samego początku rozmowy nie odczuwałam spokoju, że moja interlokutorka oczekuje ode mnie czegoś więcej. Lojalnie ją przed tym przestrzegam.

— Czy nie przecenia pani moich możliwości?

— Proszę się nie obawiać — powiedziałam tonem łagodnym. — Ja właściwie to niczego od pana nie oczekuję. Poza jednym: żeby pan mnie wysłuchał. Czy naprawdę wyimagam tak wiele?

— Nie — odpowiedziałam nieco zakłopotana. — Ale dobrze, że pan powiedział. Zatem przejdźmy do rzeczy samej, dobrze?

— Tak już. Opowiem wszystko po kolei. Tak jak ja widzę to wszystko — co doprowadziło mnie do aresztu. Zaczęłam muszę chyba od tego, że pa- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

— Nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Z drugiej jednak strony, naprawdę z dużym trudem radziłam sobie z zaskakującymi mnie reakcjami mojego organizmu. Jeszcze z ogólniaka do- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Obopólne fatalne niezadowolenie. Zero satysfakcji.

Ja nagle bez orgazmu, za to obolata zniechęcona. On z trudem i nie zawsze osiągałszy szczytowanie, umęczony i zrozgowany. Zaraz, bo właściwie natychmiast po pierwszym nieudanym stosunku, zaczęły się nasze pierwsze nieporozumienia. Do- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Krystyna przyznaje, że nastąpiło to wówczas, kiedy z pijanym odmówiła współżycia. Nie pytała, sama mówi, że uderzył ją zaraz, jak w złości wy- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Łukasz C. wywodzi się właśnie z tej grupy dżentelmenów, więc nie zniósł obelgi i uderzył. Wiele razy uderzył. Bil — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

sąsiadami i w trosce o ich spokój, wpuszcza go do mieszkania.

— Zabije cię, a żaden inny już nie będzie cię miał — groził tuż po przekroczeniu progu mieszkania.

Zamierzała go jakoś uspokoić w pokoju siołowym. Myślała, że pomam- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

— A dżwonił sobie. Zanim przyjadą — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Nóż położył na ławie stojącej w po- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

— Trudno mi to do dziś wytłuma- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Chwyciłam za ten pozostawiony przez niego nóż

i posłałam za nim.

Stanął w progu kuchni i powiedziałam, że jeżeli dotknie mnie jeszcze — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Łukasz C. zginął na miejscu. Kry- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

styna trafiła nożem idealnie. W samo — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

— Nie było żadnych świadków zdarzenia. Czy sąd uwierzy Krystynie C., że — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

przyczyn, jakie doprowadziły do tra- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

gedii, wynikał także z poczucia niedo- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

wartościowania seksualnego jej by- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

tego męża? ZBIGNIEW BRANACH

TIM

dygotana. Drżalam. Od wczesnej — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

młodości zawsze niezwykle szybko — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Regularne, klasyczne orgazmy przeżywałam nawet podczas partnerskiego tańca.

Zwracałam się o porady do różnych — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

lekarzy, ale nic się nie zmieniło.

Krystyna C., będąc na pierwszym — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

roku studiów, poznała Łukasza, swo- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

jego rówieśnika z innej uczelni. Szyb- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

ko wyznają, że dalszego życia nie — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

wyobrażają sobie inaczej niż razem. — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Po trzecim roku studiów biorą urocz- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

ysty ślub. Cały czas i wszędzie są parą — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

by, spowodował wstrząs mózgu i w — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

sumie sprawił, że trzy tygodnie musia- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

go korzystać ze zwolnienia lekarskie- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

go. — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Mąż wprawdzie po wytrzeźwieniu — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

natychmiast przystąpił do przepara- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

szania małżonki, szukając oparcia w — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

tezie, że alkohol zupełnie odjął mu — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

rozum i nie wie, jak mógł coś takiego — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

uczynić, ale Krystyna nie była skion- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

na do całkowitego wybaczenia. Za- — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

kommunikowała mu, że wobec tego, co — nie, nie, nie! — przerwała mi, nie chcąc, bym zaczęła od tego, że pa-

Próba sił

50-letni Paul McCartney postanowił sprawdzić się jako... kompozytor i ku uczczeniu 150-lecia powstania Liverpoolskiej Orkiestry Filharmonicznej skomponował oratorium „Paul McCartneys Liverpool Oratorio”. Oczywiście nie obeszło się bez specjalistycznej pomocy — wszak piosenkarz nie potrafi, niestety, czytać nut.



Zamordowanie w Peru dwóch polskich misjonarzy, którzy zginęli z rąk partyzantów maoistowskiego „Świetlistego Szlaku”, nie było dziełem przypadku

Szlak w nicość

SPOTKANIA

Nr 36 (18.IX). Cena 6500 zł

Naprzeciw siebie stanęły dwa systemy wartości: katolicka nauka Kościoła i komunistyczna wizja „nowego” społeczeństwa. Walka jest nierówna. „Świetlisty Szlak” dysponuje bowiem siłą zbrojną, jedynym zaś orężem duchowym jest siła moralnego oddziaływania. Do roku 1989 wydawało się, że do konfliktu nie dojdzie, gdyż księża i misjonarze korzystali ze swego rodzaju immunitetu. „Świetlisty Szlak” oszczędzał duchowych, a w 1986 roku dał im nawet gwarancje nieetykalności pod warunkiem, że ograniczą swą działalność do praktyk czysto religijnych.

Począwszy od 1989 roku sytuacja zmieniła się jednak diametralnie. Z rąk maoistowskich partyzantów zginęło wielu księży i zakonników. Co wpłynęło na zmianę strategii tej najokrutniejszej w Ameryce Łacińskiej lewackiej organizacji, kontrolującej obecnie 1/5 peruwiańskiego terytorium?

Piękna nazwa „Świetlisty Szlak” (Sendero Luminoso) kontrastuje z głoszoną przezeń doktryną. Chodzi o to, aby wzorując się na myśli Mao przejść „Świetlistym Szlakiem” ze wsi do miast, niszcząc wszystko po drodze, żeby potem na gruzach przeszłości zbudować nowe, idealne społeczeństwo. Senderyści powołują się na maoizm w czystej postaci, jaki reprezentowała ich zdaniem „czwórka z Szanghaju”, czyli tzw. banda czworog. Drugim wzorem są koncepcje Mariategui – marksistowskiego intelektualisty z lat dwudziestych – zawarte w dziele „Siedem interpretacji peruwiańskiej rzeczywistości”. Z połączenia myśli Mariategui i Mao powstała doktryna, która stała się obowiązującą wykładnią senderystów. Według Mariategui Peru było krajem półkolonialnym i półfeudalnym, zdominowanym przez zagraniczne interesy. Nie mogła w nim zakorzenić się liberalna demokracja. Droga reform była niemożliwa, należało zatem uciec się do rewolucji. Ponieważ zaś dla wyznawców Mariategui Peru żywo przypomina Chiny, dla których Mao opracował teorię

rewolucji, należy postępować w Peru tak, jak zalecił Mao. Walka powinna rozpocząć się na wsi, a zakończyć w miastach. Jej ukoronowaniem będzie ustanowienie „nowej demokracji”, którą następujące po sobie rewolucje kulturalne przekształcą następnie w komunizm. Senderyści wierzą święcie, że jako jedyni odkryli najsłuszniejszą koncepcję rozwoju. Związek Radziecki już dawno zszedł ich zdaniem na drogę socjalimperializmu, Chiny zaś „zgrzeszyły” rewizjonizmem. Zdradziła nawet Albania.

Jak to zwykle bywa w przypadku lewackich organizacji terrorystycznych, założycielami „Świetlistego Szlaku” i twórcami jego doktryny byli intelektualiści. Ojcem i przywódcą ruchu pozostaje były profesor filozofii na uniwersytecie w Ayacucho, Abimael Guzman Reynoso, zwany „Towarzystwem Gonzalo”. Jest on mózgiem senderystów i przedmiotem kultu, niczym Stalin w latach trzydziestych. U genezy „Świetlistego Szlaku” leży rozpad peruwiańskiego ruchu komunistycznego, który nastąpił po zerwaniu między Moskwą a Pekinem. W 1964 roku od tradycyjnej Peruwiańskiej Partii Komunistycznej oddzieliła się „frakcja chińska” – Peruwiańska Partia Komunistyczna – Czerwony Sztandar. Pięć lat później doszło do kolejnego rozłamu: ówczesny sekretarz propagandy Czerwonego Sztandaru, Abimael Guzman, założył organizację zwaną oficjalnie Komunistyczną Partią Peru – Marksistowsko-Leninowską Myślą Mao Zedonga. Zyskała ona popularność pod nieoficjalną nazwą „Świetlistego Szlaku”, zaczerpniętą z dewizy organizacji: „Świetlistym szlakiem Mariategui”.

W 1974 roku Abimael Guzman zrezygnował z pracy na uniwersytecie, zszedł do podziemia i zaczął tworzyć strukturę partyjną. Kraj został pokryty siecią regionalnych komitetów rewolucyjnych, którym podlegały komitety strefowe, a tym z kolei – najmniejsze komórki złożone z pięciu-sześciu działaczy. Pomiędzy komitetami i komórkami nie było łączności poziomej, wykonywały one wyłącznie rozkazy płynące z góry. Tak zorganizowana partia przystąpiła do pracy wśród ludności – nie była to systematyczna indoktrynacja, a jedynie przekonywanie chłopów, że są ofiarami niesprawiedliwości, z którą powinni walczyć. Ta filozofia znajdowała oddźwięk u prostych ludzi, do których była adresowana. Proletariat miejski, lepiej zorganizowany, zrzeszony w związkach zawodo-

wych, okazał się bardziej odporny niż chłopci. Jednak głównym trzonem organizacji stali się młodzi ludzie, którzy ze wsi chcieli wyemigrować do miast, ale nie zdołali się zaadaptować do warunków miejskich. Stracili kontakt z wsią i z rodziną, a nie potrafili znaleźć stałego zatrudnienia, ani tym bardziej wejść do innej warstwy społecznej. „Świetlisty Szlak” zaoferował im przynależność do grupy społecznej i swoiste poczucie sensu życia. Takich ludzi, zawieszonych między miastem a wsią, żyjących w dzielnicach nędzy (favelas) otaczających wielkie miasta, jest wielu we wszystkich krajach latynoskich. W Peru zaś szczególnie dużo: prawie połowa mieszkańców kraju żyje w favelas, a blisko 3/4 nie ma stałego zatrudnienia. Stanowią oni podatny grunt dla skrajnie lewicowej indoktrynacji.

W 1980 roku „Świetlisty Szlak” przystąpił do zbrojnej walki o władzę. Przede wszystkim za pomocą aktów terroru i zastraszania ludności sabotowano wybory do władz lokalnych, ponieważ władze te stanowiły przeszkodę w ustanowieniu

administracji senderystów. Zbrojne bojówki „Świetlistego Szlaku” napadały na lokale wyborcze, obcinając głoszącym palce, wszelkie przejawy nieposłuszeństwa „karali” śmiercią. W wielu przypadkach nowo wybrani członkowie rad gminnych pod groźbą śmierci zostali zmuszeni do dymisji, pozostawiając wolne pole senderystom. Na tych terenach władzę obejmowały natychmiast komitety rewolucyjne i zaczynały organizować życie mieszkańców. Aby zdobyć ich poparcie, demonstracyjnie tępiły przejawy korupcji i nadużyć, broniły jednych grup przed „niesprawiedliwością” ze strony innych, umiejętnie wygrywały lokalne antagonizmy. Na wszystkich nakładały „podatek rewolucyjny”, który służył do finansowania ich działalności. Tych, którzy nie chcieli płacić, zabijano bądź okaleczano. Często odbywało się to w formie publicznych egzekucji. W obecności wszystkich mieszkańców wioski, zmuszanych do obserwowania przebiegu tych „procesów” przed „trybunałami rewolucyjnymi”. Homoseksualistów, prostytutki i narkomanów wypędzano bądź zabijano. Nawet ceremonie ślubne organizowano według obrządku „rewolucyjnego”.

W dolinie Huallaga, gdzie uprawia się roślinę coca, „Świetlisty Szlak” zastosował specyficzną metodę pozyskiwania zwolenników, rekrutując

ich spośród drobnych producentów tej rośliny. Najbiedniejsi chłopcy byli bowiem praktycznie jedynymi ofiarami akcji niszczenia upraw, prowadzonej wspólnie przez rząd i amerykańską agencję antynarkotykową Drug Enforcement Administration (DEA). Bogatsi mogli sobie pozwolić na opłacanie policji, by przemykała oczy. Senderyści nie byli pewni, czy drobny producent zbrojną ochronę, jednocześnie pozyskali sobie przemysłników, pomagając w organizacji eksportu pasty kokainowej. Dzięki nim produkcja pasty szła w całokształcie eksport, ponieważ konsumpcja na miejscu kosztowała śmierć. W zamian pobierali od przemysłników haracz pieniężny, który przeznaczali na zakup broni.

Drugą formą walki „Świetlistego Szlaku” była botaż. Celem ataków stał się przede wszystkim system łączności naziemnej oraz sieć elektryczna. A obok nich – wszelkie przedsiębiorstwa, grywające kluczową rolę w gospodarce, niezależnie od tego, czy były to zakłady prywatne, czy spółdzielnie pod zarządem pracowników. Począwszy od 1988 roku terror skoncentrował się na ośrodkach górniczych, ponieważ dzięki wzrostowi cen eksportowanych przez Peru surowców zaczęły one przysparzać państwu więcej dewiz.

I wreszcie trzecia forma walki – to „likwidacja selektywna”, czyli mordowanie osób, które z pełnionych funkcji, osobistego autorytetu i wpływów w środowisku mogły stanowić przeszkodę w marszu ku władzy. W ten sposób stracono życie wielu gubernatorów, burmistrzów, radców miejskich, sędziów pokoju, nauczycieli szkolnych, drobnych urzędników. Ginę jednak nie tylko oni. „Świetlisty Szlak”, mimo swej komunistycznej ideologii uderza także, gdy trzeba, w pracowników najemnego, związkowca czy członka partii lewicowej. Partyzanci zwalczają po prostu każdą przeszkodę. To nihilizm. Dlatego też, mówiąc o nich, powiedzcie, że walczą przeciwko własnemu narodowi. Gotowi są spalić prerię w „oczyszczającym ogniu” – i zapłacić za to cenę życia. Dla ludzi bez perspektyw cena ta niekiedy nie jest zbyt wysoka. I na tym polega peruwiański dramat.

MAŁGORZATA KOSEWSKA

Telepatia – łącznik przyszlności?

RAZEM

Telepatia należy do tych tajemniczych zjawisk, z którymi każdy z nas spotkał się wielokrotnie w swoim życiu. Takim przekonywającym przykładem jest więź telepatyczna istniejąca między matką a jej dziećmi. Niezależnie od dzielącej ich odległości, matka niemal natychmiast odczuwa niebezpieczeństwo zagrażające życiu czy zdrowiu jej pociech.

Również narzeczeni lub kochankowie, jeśli tylko wczuwają się w stan emocjonalny swojej sympatii, doskonale potrafią odebrać płynące od nich sygnały. Zdarza się więc, że o tej samej porze zasiadają do pisania listów i udzielają odpowiedzi na pytania zawarte w korespondencji, która dotrze do ich rąk dopiero za kilka dni.

Na podstawie takich przykładów łatwo sformułować wniosek o realnym istnieniu więzi telepatycznej. O wiele jednak trudniej wyjaśnić, czym właściwie jest telepatia i w jaki sposób odbywa się przekazywanie informacji na odległość?

Sceptycy w ogóle zaprzeczają istnieniu takich zjawisk jak telepatia czy więź telepatyczna, radząc włożyć je między bajki. Niemniej znalazła się spora grupa naukowców, którzy postanowili poważnie zająć się tym zagadnieniem i przeprowadzić odpowiednie eksperymenty.

Pierwszym badaczem telepatii był dr Joseph Rhine z Uniwersytetu Duke w Stanach Zjednoczonych. W eksperymentach posługiwał się taliami kart, zwanych potocznie kartami Zenera. Podczas wielu tysięcy seansów nadawca, oddzielony od swojego odbiorcy zasłonięty lub odległością, brał kolejno do ręki po jednej karcie z potasowaną talią i starał się intensywnie o niej myśleć. Zaś w tym samym czasie



sie odbiorca usiłuje odgadnąć, jaka to może być karta? Po zakończeniu serii „odgadnięć” porównywano protokoły sporządzone w trakcie eksperymentu. I ołóż się okazało, przy sporym zaskoczeniu dr. Rhine, że niektóre pary „nadawca – odbiorca” uzyskiwały wyniki znacznie lepsze od przeciętnych. W niektórych przypadkach zdarzało się nawet, iż odbiorca odgadywał kolejność wszystkich kart w talii!

Od 1947 roku, kiedy dr Rhine podjął swoje pionierskie badania, nauka poczyniła spore postępy. Nie tylko zdołano udowodnić istnienie samej telepatii, ale również wyjaśnić, że przekaz między uczestnikami seansu telepatycznego odbywa się za pośrednictwem mało jeszcze poznanej roli informacyjnego, rozciągającego się niemal w nieskończoność.

Dość powiedzieć, że kiedy w 1971 roku przeprowadzono cztery seanse telepatyczne między pojazdem kosmicznym „Apollo 14” a stacją naziemną NASA, wówczas kosmonauta Mitchell zdołał prawidłowo rozpoznać z dwustu przekazywanych kart – aż 151! Przypadkowość zaistnienia podobnej zbitejności amerykańscy badacze ocenili jako równą zeru.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych dobiegają końca prace nad skonstruowaniem urządzenia przekazyującego informacje na odległość kilku tysięcy kilometrów, a wykorzystującego oczywiście łączność drogą telepatyczną. Naukowcy uważają bowiem, że w warunkach wojny jądrowej, kiedy „wysiadają” wszystkie urządzenia elektryczne i elektroniczne, wtedy nadejdzie czas łączności biologicznej.

Oczywiście badania te są utajnione i jedyną wiadomości pochodzą z

tw. przecieków. A szkoda, bo przecież taki system łączności biologicznej jakże przydałby się również cywilom. Chociażby alpinistom podczas ich wysokogórskich wypraw, czy polarnikom w czasie zimowych zawiązywania burz śnieżnych. No i w ogóle wszędzie tam, gdzie człowiek znajduje się z dala od większych aglomeracji miejskich.

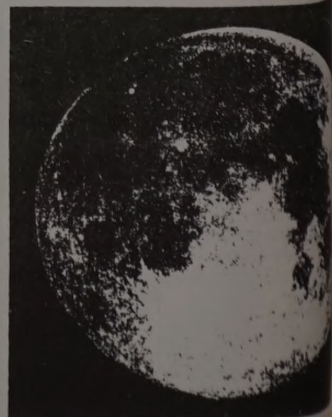
Nie czekając na udośćpełnienie cywilom badań nad telepatią, chcąc naszym Czytelnikom umożliwić rozwijanie swoich umiejętności w tej dziedzinie. Raz, bo właśnie w młodym wieku są one szczególnie spotęgowane. A dwa, gdyż przydadzą się wam kiedy narzeczony wyjadzie na wakacje, a raptem trzeba się z nim skomunikować. Życie powodzenia.

JAN TAPIA

JAK SKOLONIZOWAĆ KSIĘŻYC

Istotnym elementem w planach kolonizacji Księżyca jest wykorzystanie jego zasobów naturalnych do produkcji tlenu, paliwa i do rozbudowy pierwszych osiedli. J.R. Johnson, S.M. Larson i R.B. Singer, amerykańscy astronomowie z University of Arizona, wskazali miejsca, w których najłatwiej będzie to czynić.

Analiza skał ujawnia, że do 25 procent objętości bazaltów mórz księżycowych stanowi ilmenit (FeTiO₃), minerał bogaty w tytan, doskonale potencjalne źródło tlenu i metali. Wskaznikiem złóż ilmenitu jest dwutlenek tytanu (TiO₂), który można wykryć, prowadząc obserwacje na falach długości 4000 i 5600 angstrémów. W taki właśnie sposób Johnson i jego koledzy określili rozkład dwutlenku tytanu na powierzchni widocznej strony Księżyca.



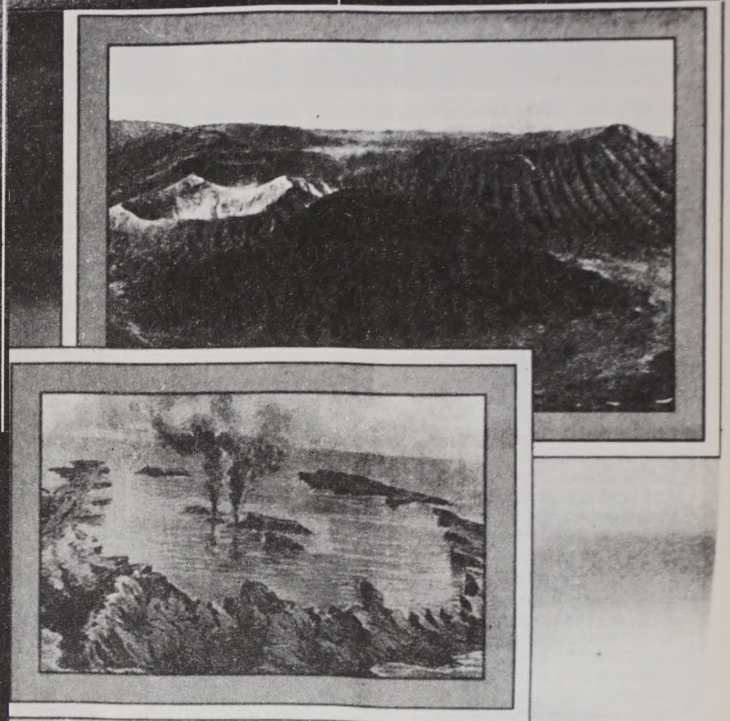
FILMOWANIE VIDEO
IMPREZ I UROCZYSTOŚCI
KALAMATA
TEL: 87-789

ZAGŁADA ATLANTYDY NA MORZU EGEJSKIM?

»I przyszły straszne trzęsienia ziemi i potopy, i naszedł jeden dzień i jedna noc okropna (...) a wyspa Atlantyda tak samo zanurzyła się pod powierzchnię morza i zginęła«...
(Platon: *Timaios*)

dobny we wszystkich ziemi egipskiej jako w niej mieszkać poczęto (...) Tedy rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę twą ku niebu, a będą ciemności po ziemi egipskiej i macać ich będą. I wyciągnął rękę swą ku niebu, a były ciemności gęste po wszystkich ziemi egipskiej przez trzy dni. I nie widział jeden drugiego, ani się kto ruszył z miejsca swego przez one trzy dni» (Biblia Św., Exodus, 9, 10).

Najpierw więc popiół lecący z nieba i pokrywający całą ziemię, potem grad, i to nie zwykły, lecz przy huku piorunów, następnie przez trzy dni ciemności panujące w całym Egipcie. Trudno wyobrazić sobie bardziej dokładny i rzeczowy opis symptomów towarzyszących wielkiemu wybuchowi wulkanicznemu. Szczególnie sugestywny wydaje się ów popiół z nieba oraz grad



■ Tak napisał ongiś Platon w jednym ze słynnych swych dialogów. Wtedy to, dwa i pół tysiąca lat temu, powstała opowieść o Atlantydzie, o której istnienie spory toczą się do dziś. Śladów jej szukano dosłownie po całym świecie, nigdzie ich jednak nie odnaleziono. Dopiero bardzo niedawno, bo w latach pięćdziesiątych naszego wieku, zbliżyliśmy się - być może - do rozwiązania tej zagadki. Bowiem niektórzy twierdzą, że mityczna Atlantyda to wyspa Thera (zwana także Santorin), wchodząca w skład archipelagu Cyklad, położonych w środku Morza Egejskiego.

Thera (Santorin) to zespół wyspek otaczających wieńcem głęboki na około 400 m lej wodny, na którego dnie znajduje się krater czynnego do dziś wulkanu. Jest to, zdaniem uczonych, największy wulkan świata. Jego wybuch, który miał miejsce prawdopodobnie w połowie XV w. pne, był najstraszliwszą katastrofą, jaka wydarzyła się nie tylko w starożytności, ale w ogóle w historii człowieka. O potęgę jej świadczy fakt, że szczątki materii wyrzuconej przez ten wulkan zalegają do dziś na dnie morskim w przestrzeni 200 000 km² warstwą o grubości, w niektórych przypadkach, do kilkudziesięciu centymetrów. Szacuje się, iż podczas wybuchu wyrzucone zostało w powietrze ponad 100 km³ kamieni i popiołu, które dotarły do wszystkich zamieszkałych wysp Morza Egejskiego, Grecji, części Małej Azji, a nawet Libii i Egiptu. Równocześnie olbrzymia fala morska, jak ocenia się, na 30-40 m wysokości, rozbiegła się z prędkością kilkuset kilometrów na godzinę.

»To, co wydarzyło się (na Therze) przed 3500 laty - pisze T. Loposko w swej pracy *Tajemnice starożytnej żeglugi* - można w zarysie odtworzyć, uwzględniając ukształtowanie terenu i posługując się pewnymi analogiami do innych potężnych erupcji wulkanicznych. Prawdopodobnie (...) właściwy wybuch poprzedziło długotrwałe wyrzucanie popiołu i kamieni, które spowodowało stopniowe wyrzucenie w powietrze części wnętrza wyspy. Powstała w ten sposób ogromna podziemna kłapa próżnia. Gdy potężne masy wód morskich wtargnęły do

wnętrza krateru na rozżarzone do białości masy lawy, nastąpił wybuch o potwornie niszczącej sile. Wówczas to właśnie niemal centrum wyspy wyleciało w powietrze i przestało istnieć. (...) Huk, jaki towarzyszył wybuchowi, słyszano z pewnością w znacznej odległości. (...) Potężny grad rozpalonych kamieni spadł nawet w rejonach położonych 2000 km od Santorinu. Całkowite ciemności pokryły ziemię».

Podobnie pisze J. W. Luce: »Morze wokół Thery jest głębokie, szczególnie w kierunku Krety. Wyobraźmy sobie ogromne spiętrzenia wody osiągnące 60-100 m, poruszające się w stronę wybrzeża z szybkością 160 km na godzinę. (...) Skutki działania fal mogły być odczuwalne na zachodzie aż na Sycylii, a na wschodzie po Syrię i delcie Nilu. (...) Eksplozję słyszano zapewne po obu stronach Morza Śródziemnego. (...) Gęsta zasłona ciemności rozpościerała się mogła na przestrzeni 250 km, przy czym sytuację zapewne pogarszały chmury duszącego pyłu i pary. Jest bardzo prawdopodobne, że erupcji towarzyszyły wyładowania elektryczne i ulewne deszcze«... (Koniec Atlantyd).

Ten ogromny kataklizm spowodował zniszczenie kultury minojskiej, która rozkwitała na Krecie oraz sąsiednich wyspach mniej więcej ok. 2500 lat pne. Wspaniałe miasta i pałace Krety w Knossos, Fajstos, Malli, na wyspie Thera oraz w Grecji w Phyllos, Mykenach i innych miejscach - obróciły się w gruz. Zniknął dorobek wielu pokoleń, i to tak całkowicie, że w pamięci ludzkiej pozostały tylko legendy. Przez następne trzy i pół tysiąca lat o kulturze tej nie prawie nie wiadomo. Dopiero prace archeologa angielskiego Evansa (na początku XX wieku) ujawniły jej pozostałości.

Sensacyjnych odkryć na wyspie Thera dokonali w ostatnich dziesięcioleciach dwaj greccy uczeni: geofizyk Galanopoulos oraz archeolog Marinatos. Pierwszy z nich przypadkowo natknął się tu (w latach pięćdziesiątych) na szczątki kamiennego budynku, znajdujące się na dnie szybu starej kopalni. Poszukiwania wykazały, że pod prawie 30-metrową (I) warstwą popiołu znajdują

się resztki domu kryjące wspaniałe malowidła i inne przedmioty, należące do zaginionej przed 3500 lat kultury minojskiej. Dalsze badania potwierdziły, że na Therze wznosiła się kiedyś góra o wysokości 1500 m, będąca czynnym wulkanem, którego największy wybuch nie tylko zniszczył znaczną część wyspy, ale zasypał to właśnie miasto, nazwane obecnie umownie Akrotiri (góra Thera). Według badań na zawartość węgla C¹⁴ miało to miejsce około roku 1470 pne.

Była to więc straszliwa katastrofa - jak już wspomniano, największa w ogóle w dziejach ludzkości. Co jednak ma ona wspólnego z opowieścią Platona o Atlantydzie? Czy katastrofę tę można utożsamiać z zatopieniem legendarnej wyspy?

W słynnym opowiadaniu Platona o powstaniu, a następnie zagładzie cywilizacji atlantydzkiej jest wiele wzmianek, które mogłyby taką hipotezę potwierdzić. Pisał on, między innymi, że Atlantyda stworzyła wyspami kulturę, osiągnęli wysoki poziom wiedzy, posługiwali się brązem, walczili z wojskami ateńskimi itd. Zniszczyła ich jakaś nagle katastrofa, która miała miejsce przed dziewięcioma tysiącami lat. W relacji swej Platon powołuje się na informacje zebrane przez ateńskiego filozofa i polityka Solona podczas jego pobytu w Egipcie około roku 570 pne. Można założyć, iż Solon, odczytując zapisy egipskich kapłanów, pomylił starożytne symbole oznaczające »1000« i »100«. Pisał na ten temat polski uczyony, Ludwik Zajdel: »Platon podaje, że stało się to dziewięć tysięcy lat przed pobytem Solona w Egipcie, czyli - datując ten rok na 570 pne - około 9570 r. pne. W innym miejscu Platon stwierdza, że kapłani egipscy pokazali Solonowi swe zapisy. Ale czy Solon poznał na tyle hieroglify egipskie, aby mógł je prawidłowo odczytać? Galanopoulos przypuszcza po prostu, że Solon pomylił symbole oznaczające tysiąc i sto, na skutek czego wszystkie podane przez niego liczby należy podzielić przez dziesięć«. (Atlantyda). Jesli tak było, to w tekście Platona winno być zamiast »9000 lat temu« - »900 lat temu«. Otrzymałibyśmy wtedy jako datę katastrofy Atlantydę rok 1470 pne (Platon żył

około 100 lat po Solonie), a więc prawie dokładnie moment wybuchu na Santorinie.

Można zatem założyć, że wybuch wulkanu, a w rezultacie zatopienie prawie całej Thery, zniszczenie cywilizacji Krety oraz sąsiednich wysp były właśnie tymi wydarzeniami, na których oparł się Platon w swej opowieści o zagładzie Atlantyd. Istniała więc ona rzeczywiście i zginęła w sposób nagły, lecz nie 9570 lat pne, tylko 1470 lat pne. I nie znajdowała się »gdzieś na Atlantyku«, lecz była nią wyspa Thera wraz z jej stolicą - »Akrotiri«.

Ale to jeszcze nie wszystko. Skutki wybuchu wulkanu okazały się tragiczne nie tylko dla wyspy Thery oraz Krety i w ogóle całego basenu Morza Egejskiego. Katastrofa ta odbiła się także ogromnym echem we wszystkich krajach wschodniego Morza Śródziemnego. Starożytne źródła egipskie z czasów panowania faraona Tutmosisa III, którego rządy przypadły na lata 1470 do 1436 pne, mówią o wielkich anomaliach klimatycznych: ciemnościach, powodziach, grzmotach itd. Także popiół wulkaniczny i okruszywo pumeksu dotrzeć miały do Egiptu.

Wydarzenia te - według niektórych badaczy - mogły utrwalić się w tradycji jako wspomnienie tzw. plag egipskich. W biblijnej Księdze Wyjścia opisane są kary, które Jahwe zesłał na faraona, gdy nie chciał on wypuścić Żydów z Egiptu. Jest tam mowa o kamieniach i błocie spadającym z nieba, o strasznych ciemnościach itp.: »I rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę twą ku niebu, a będzie grad po wszystkich ziemi egipskiej, na ludzi i na bydło, i na wszelkie zioła polne w ziemi egipskiej (...) I był grad i ogień zmieszany z gradem bardzo ciężkim, jak temu nie był po-

rozpalonych kamieni. Opowieść taką trudno byłoby zmyślić, jest więc wysoce prawdopodobne, że powstała ona pod wpływem rzeczywistych wydarzeń, czyli wielkiego wybuchu wulkanicznego. Mimo że Egipt odległy jest od wyspy Thery o ponad 700 km, »plagi« te zadecydowały o zgodzie faraona na wyjście Żydów z Egiptu.

Wielki wybuch z roku 1470 pne nie był jedynym w historii Thery. W okresie, jaki upłynął od starożytności do dnia dzisiejszego, wulkan był właściwie stale czynny. Kolejna erupcja miała miejsce w czasach hellenistycznych, tj. w roku 236 pne, następnie w roku 1573 naszej już ery. Ostatnio zaś niecałe 30 lat temu dali się słyszeć podziemne grzmoty, wyspa zatrzęsa się i już się wydawało, iż nastąpi podobna katastrofa jak przed tysiącami lat.

Dziś Thera, zwana przez niektórych Wyspą Diabelską, jest jednym z bardziej atrakcyjnych miejsc turystycznych w Europie. Znajdująca się tam ogromna kaldera, czyli dawny krater wulkanu, zalany obecnie wodą morską ma 11 km średnicy. Wulkan położony jest w środku kaldery, na małej wyspce zwanej Mea Kameni, i nadal wyrzuca szarą mgiełkę dymu. Jest tu więc niebezpiecznie. Mimo to Thera urzeka pięknem, atrakcyjnością wykopalisk oraz przede wszystkim swą największą zagadką: czy tu właśnie znajdowała się poszukiwana od tysięcy lat Atlantyda?

Andrzej Donimski
Zdjęcia: Zbigniew Latata
Foto: Image Bank

NIE Z TEJ ZIEMI

SzeF MSW o zamiarach resortu

Urzędnik i policjant — poza podejrzeniem



Minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz zapowiedział ujawnienie dokumentów kompromitujących urzędników państwowych, pracowników wymiaru sprawiedliwości i parlamentarzystów, którzy współpracowali z SB i nie wycofali się z życia politycznego.

Fot. Marcin Wegner

MSW jest gotowe ujawnić byłych współpracowników Służby Bezpieczeństwa, jeśli Sejm takie rozwiązanie zaakceptuje. Stosowne propozycje zostaną zgłoszone w najbliższym czasie.

W czasie konferencji prasowej, zorganizowanej 20 stycznia w siedzibie resortu przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie, minister Antoni Macierewicz stwierdził, że z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa nie jest obojętne, zwłaszcza teraz, w czasach przełomowych dla Polski, przeszłość przedstawicieli elit politycznych. Politycy, parlamentarzyści, obciążeni w przeszłości współpracą z SB, powinni mieć możliwość wycofania się z życia publicznego. Jeśli tego nie uczynią z własnej woli, muszą się liczyć z faktem, że kompromitujące dowody zostaną przedstawione opinii publicznej.

W sprawie zakresu akcji ujawniania tych dokumentów szef resortu ma sprzeczne zdanie: taka ewentualność powinna dotyczyć wyższych urzędników państwowych, a także innych przedstawicieli władzy i wymiaru sprawiedliwości. Każdy obywatel miałby natomiast prawo zajrzeć do własnych akt.

— Jeśli parlament podzieli ten punkt widzenia, pozostałoby w resorcie tylko rozwiązanie związanych z tym problemów technicznych — poinformował minister.

— Jestem jednak przeciwny powszechnemu ujawnianiu akt SB, na wzór tego, co uczyniono ostatnio w byłej NRD — zastrzegł szef resortu. — Stałoby się to bowiem nieuchronnie zarzewiem ogromnego i zgubnego dla kraju zamieszania i konfliktów.

Elity rządzące państwem powinny być, zdaniem szefa MSW, poza wszelkim podejrzeniem. Dlatego też, wzorem innych państw demokratycznych należy powołać instytucję opiniującą kandydatów do wysokich urzędów państwowych.

Poza wszelkim podejrzeniem musi być także każdy policjant. Z tego względu zdecydowanie eliminowane będą wszelkie formy zatrudniania się funkcjonariuszy poza resortem. Do tej pory praca w agencjach np. ochrony, często była źródłem nadużyć i demoralizacji. Dziś podniesienie dyscypliny służb minister Macierewicz uważa za zadanie szczególnie ważne.

W ostatnich dniach pojawiły się możliwości nieznacznej korekty budżetu. Podwyżkę plac jednak w resorcie nie będzie. Jeżeli do MSW trafią dodatkowe środki, zostaną one przeznaczone na zorganizowanie skutecznego policyjnego systemu informatycznego, najpierw w stolicy, a potem w innych aglomeracjach i w kraju. Pilnego rozstrzygnięcia, że względu na potrzebę stabilizacji kadry, wymaga kwestia ustaw emerytalnych. Na razie ze względu na ograniczenia finansowe poza Warszawą i Gdańskiem wstrzymano nabór do policji.

W ocenie MSW nie strajki i niepokój społeczne, lecz następujące patologiczne zjawiska w gospodarce, stanowią największe zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Dlatego priorytetowym zadaniem resortu — według słów jego szefa — będzie odbudowanie i wzmocnienie w policji pionu zajmującego się zwalczaniem przestępczości aferowej. Istniejące wydziały K-17 mają być bazą do tworzenia

służb wyspecjalizowanych w wykrywaniu takich przestępstw.

Instytucje MSW zostaną otwarte dla społeczeństwa. Szerzej udostępnione zostaną placówki policyjnej służby zdrowia, obiekty i urzędnicy sportowe, które teraz obciążają wyłącznie budżet resortu.

— Przejmując kierownictwo MSW zastałem w szufladach wiele spraw nie załatwionych — przyznał Macierewicz. — Należałoby na przykład szybko uporządkować strukturę i całą sytuację w strażach pożarnych. Aby nie które służby, prawne uregulowania można było zrealizować, trzeba wprawdzie znowelizować nieaktualne ustawy. Renegocjacji wymaga też projekt zakupu za 40 mld zł tzw. jednostki centralnej dla systemu komputerowego państwowej ewidencji ludności PESEL.

Dla dobra bezpieczeństwa państwa niezwykle ważne jest pilne uchwalenie nowego prawa chroniącego tajemnicę państwową, handlową i służbową.

— Muszę potwierdzić informacje o głębokiej penetracji w Polsce obcych wywiadów i znacznych rozmiarach wycieku strategicznych informacji — powiedział minister Macierewicz. — W najbliższych dniach resort ujawni najświeższy raport o stanie bezpieczeństwa państwa, który „powinien uświadomić narodowi skalę zagrożenia”.

● W resorcie nie przewiduje się kolejnej weryfikacji. Pracownicy oceniani będą indywidualnie. W sprawie obywateli kluczowych stanowisk m. in. UOP (do którego pracy wprowadzi się pewne korekty) nie zapadły jeszcze osta-

teczne decyzje. Utworzono stanowisko sekretarza stanu (Piotr Naimski). Będzie on koordynował sprawy bezpieczeństwa państwa. Istnieje potrzeba menedżerskiego kierowania gospodarką MSW. Zajmie się tym specjalnie powołany dyrektor generalny ministerstwa. Na mianowanie szefów oczekują komendy główne policji i straży pożarnych.

● Szczególną uwagę poświęci się uszczelnieniu granicy wschodniej. Tej kwestii dotyczyły m. in. rozmowy na szczeblu resortowym z Ukrainą. O rozmiarach problemów na granicy (i nie tylko) świadczą liczby. W roku ubiegłym odwiedziło nas 8 mln obywateli byłego ZSRR.

● W ciągu 3 miesięcy podejrzani o udział w aferach Art-B i FOZZ staną przed sądem. Uzgodniono w tej sprawie współpracę z Ministerstwem Sprawiedliwości.

● Resort wyraził zgodę na ujawnienie dokumentów związanych ze stanem wojennym. Decyzje w tej sprawie należą teraz do Sejmu.

● Nowy szef resortu jest zdecydowany zapoznać opinię publiczną z dotychczas pieczołowicie chronionymi dokumentami dotyczącymi niektórych faktów z historii ostatnich 50-lecia. Jako pierwsze ujrzą światło dzienne archiwalia związane z zamordowaniem w 1957 r. Bohdana Piaseckiego.

● Marian Zacharski nie był nigdy dla Antoniego Macierewicza asem wywiadu, zaś rezydujący nadal w Moskwie gen. Sarewicz należy do „priorytetów w polityce kadrowej” szefa resortu.

Zbigniew Lentowicz

Konferencja prasowa Dawida Bogatina

Oszukiwał, bo nie znał angielskiego

(A) — Dawid Bogatin przyjechał do Polski, aby zainwestować tutaj i zarobić pieniądze na zapłacenie zaległych podatków w Stanach Zjednoczonych — powiedział Michael Rogowin, jeden z czterech prawników ściągających ze Stanów Zjednoczonych do Lublina na konferencję prasową, która odbyła się w piątek wieczorem w siedzibie Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie.

Rogowin został przedstawiony jako wybitny prawnik, doradca Urzędu Skarbowego USA i doradca CIA. Od czterech lat pracuje podobno dla Bogatiny.

Oprócz Bogatiny i Rogowina na konferencji prasowej obecni byli dwaj inni adwokaci z Nowego Jorku i jeden z Wiednia. Rogowin złożył w imieniu Bogatiny oświadczenie. Potwierdził, że w Stanach Zjednoczonych handlował on paliwem i nie płacił podatków. Jego postępowanie tłumaczył tym, że Bogatin jako emigrant nie znał angielskiego, a także amerykańskich przepisów podatkowych.

Rogowin powiedział również, że Dawid Bogatin w Stanach Zjednoczonych przysłał się do winy i zapłacił pół miliona do-

larów kaucji. Stwierdził też, że jego klient nie uciekł ze Stanów, a tylko wyjechał do Wiednia, aby umożliwić swojemu bratu Jakubowi wyjazd z ZSRR do Stanów Zjednoczonych, a swojemu synowi Siergiejowi — zwołanie ze służby w Armii Czerwonej. Prawniki Bogatiny przypomnieli, że jego podobny został uniewinniony. Według Rogowina w tej chwili trwa się negocjacje Bogatiny z władzami amerykańskimi o zapłacenie zaległych podatków.

Przypomnieli, że rzecznik prokuratury nowojorskiej Nancy Connell powiedziała nazwemu korespondentowi Jackowi Kalabinskiemu, że prokuratura stanu Nowy Jork zamierza zwrócić się do Departamentu Stanu, aby ten wystąpił o ekstradycję Bogatiny.

Dawid Bogatin powiedział, że sytuacja Pierwszego Komercyjnego Banku SA poprawia się i że on swoje udziały banku złożył u notariusza. Wyjechał z konferencji prasowej — słabsi.

Wacław BIAŁY, Lublin

Pomoc w trójkącie

Wszystko dla Wspólnoty

Poza funduszami wyasygnowanymi przez budżet państwa, Polska przeznaczy na pomoc dla dawnego ZSRR nadwyżki plodów rolnych i innych towarów o wartości ok. miliarda dolarów. Taki wkład w tzw. pomoc w trójkącie zaangażował na międzynarodowej konferencji w Waszyngtonie sekretarz stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Andrzej Olechowski.

W wypowiedzi cytowanej przez PAP, a udzielonej dziennikarzom po pierwszym dniu waszyngtońskich rozmów, Olechowski stwierdził, że wbrew sugestiom polskiego lobby rolniczego, nasze nadwyżki nie są ogromne. Wartość żyta, owoców i warzyw, które zostaną zakupione, a następnie dostarczone do państw Wspólnoty

przez państwa zachodnie wyniesie ok. pół miliarda dolarów. Za drugie pół miliarda Zachód zakupi od Polski lekarstwa i artykuły pierwszej potrzeby.

Pomoc w trójkącie ma na celu nie tylko wsparcie 12 krajów Wspólnoty, ale również ożywienie gospodarki trzech państw Europy Środkowej: Polski, Czechosłowacji i Węgier. Omawiając trójsstronną deklarację w sprawie, minister Krzysztof Skubiszewski zapowiedział jednak o konkretyzacji propozycji zachodnich i wypracowanie dokładniejszego planu działania.

Polska, która uczestniczy w pracach wszystkich grup roboczych konferencji, opracuje listy towarów, które może dostarczyć Wspólnotie w ramach pomocy w trójkącie. (dł)

Art-B — śledztwo trwa

Prokuratorzy wyjaśniający kuliszy afery bankowej, inaczej nazywanej aferą Art-B, otrzymali ekspertyzę biegłych z dziedziny bankowości. Wynika z niej, że działania kierownictwa NBP zmierzające do eliminacji podwójnego oprocentowania czeków rozrachunkowych nie były skuteczne. Dopiero decyzja prezesa banku z 25 lipca 1991 r. pozwoliła kres takim możliwościom zdobywania pieniędzy. Biegły uznał także, że proces decyzyjny hamujący odpływ gotówki ze Skarbu Państwa był zbyt długi. Istnieje również opracowanie zespołu powołanego przez p.o. prezesa NBP, który wysokość środków wyprowadzonych ze Skarbu Państwa na skutek podwójnego oprocentowania oblicza na 150 mld zł. W dokumencie tym wyjaśniono poza tym metodę działania nieuczciwych klientów banków i obieg czeków.

W części śledztwa dotyczącej działalności spółki Art-B prokuratorzy uzyskali istotną pomoc ze strony służb celnych. Otóż otrzymali od nich wiele informacji, gdzie są ulokowane mające dużą wartość składniki majątkowe spółki. Wiadomo np., iż w składach celnych zgromadziła ona najrozmaitsze dobra: sprzęt rtv, części zamienne, środki chemiczne ochrony roślin, materiały izolacyjne, artykuły spożywcze. Zabezpiecza się je na poczet ewentualnych kar majątkowych.

Z niektórymi jednak dobrami należącymi do tej spółki dzieli się, delikatnie mówiąc, dziwne rzeczy. Oto np. Bank

Handlowo-Kredytowy w Katowicach, który nawiasem mówiąc jest zadłużony w NBP na ponad 4 bln zł i przez ostatnie 5 miesięcy nie spłacał ani grosza, przejął udziały Art-B w spółce Lactopol na 300-400 mld zł. Bank ten wystąpił też o dokonanie wpisów w hipotecie na nieruchomościach Art-B o wartości 12 mld zł. Organy ścigania wiedzą również, że jesienią ub. roku pracownikom spółki, za symboliczną sumę, sprzedawano należący do niej sprzęt elektryczny i samochodowy. Prokuratura stara się zapobiegać tym praktykom, a te, które doszły do skutku, unieważnić.

Obecnie wszystkich ośmiu tymczasowo aresztowanych w związku z aferą bankową przebywa na wolności. Prowadzący śledztwo zwolnienie niektórych uważają za przedwczesne, tym bardziej że mają informacje o ich nadmiernej aktywności w kontaktach z osobami związanymi ze sprawą. Innych zaś po wyczerpaniu czynności procesowych zwolniono za kaucją (5 mld zł), lub zamieniono im areszt na dozór policyjny; wchodziły też w grę względy zdrowotne.

Indagowani w sprawie zakończenia tego postępowania prokuratorzy twierdzą, że mają jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Nie ułatwia im pracy sytuacja materialna ich urzędów. Do więzienia jedzą z akami publicznymi środkami lokomocji, nie ma pieniędzy na delegacje, a ostatnio, z powodu niezapłacenia rachunku, warszawskiej prokuraturze wojewódzkiej odcieło teleks. Jan Ordynski

Kronika kryminalna

Zabójstwo kasjera

Zwłoki 42-letniego kasjera kantoru znaleziono w czwartek wieczorem w centrum Krakowa. Stwierdzono brak 25 tys. dolarów, 6 tys. marek i 130 mln zł. Jest to kolejne w ostatnich dniach tego typu zabójstwo.

Ukradli dowody

W urzędzie gminnym w Garbowie (woj. lubelskie) nieznanymi sprawcami skradli czyste blankiety dowodów osobistych i suche pieczęcie. Numery skradzionych blankietów przekazano do komputerowego rejestru.

Oprac. J.O.

F-16 nie wylądować?

Dr Donald D. Rice, sekretarz sił powietrznych USA, od dwóch dni przebywający w Polsce, nie odpowiedział 23 stycznia na pytania dziennikarzy, czy Ameryka rozważa możliwość rozmów z RP w sprawie dostaw myśliwców F-16 dla naszego lotnictwa. — Jesteśmy na wstępnym etapie poznawania się i współpracy w dziedzinie obronności i dlatego nie ma na razie mowy o podjęciu kooperacji w produkcji broni na podstawie umów międzyrządowych, ani też nie przewiduje się w najbliższym czasie bezpośrednich zakupów samolotów i prostego sprzętu dla wojsk Stanów Zjednoczonych, stacjonujących w Europie Zachodniej — stwierdził. — Dziś nie jesteśmy jeszcze gotowi, lecz żadnego z wariantów nie wykluczamy na dłuższą metę.

Dowiedzia wojsk lotniczych i obrony powietrznej kraju, gen. dyw. Jerzy Łabędź, poinformował, że Polska jest bardzo zainteresowana podjęciem współdziałania z amerykańskimi firmami w dziedzinie wyposażenia produkowanych u nas samolotów szkolnych „Orlik” i „Iryda”, a także śmigłowca „Sokół” w radionikę i nowoczesne systemy uzbrojenia. Próbowałismy też zainteresować Amerykanów pracami konstrukcyjnymi nad nowym typem samolotu bojowego. Skorzystanie z doświadczeń i technologii wprowadzonych z oceanu mogłoby znacznie przyspieszyć finalizację projektów. Ponieważ nasi do tej pory dostawcy środków bojowych albo przerwali ich dostarczanie, albo też poważnie je ograniczyli, chcielibyśmy też dokonać w przyszłości najpilniejszych zakupów na Zachodzie. Goście ze Stanów nie ujawnili, czy podjęto konkretne ustalenia w tej sprawie. Podkreślili za to, że w wojskach uczelnianych USA otworzyły się szerokie możliwości szkolenia polskich oficerów.

Sekretarz obrony Donald Rice oraz towarzyszący mu politycy i wojskowi znaczną część czasu poświęcili na rozmowy w sprawie kontroli ruchu lotniczego i obrony powietrznej. Amerykanom zależy na tym, aby Polska, Węgry i Czechosłowacja z czasem dostosowały swoje systemy kontroli obszaru powietrznego do istniejącego już od dawna w Europie Zachodniej. Niewykluczone, że integracja systemów spowoduje potrzebę modernizacji naszych urządzeń. — Poparlibyśmy wtedy zamiary Polski, by z pomocą Zachodu uczyniła to siłami własnego przemysłu — oświadczył sekretarz sił powietrznych USA.

Z.L.

Separacja od stołu i łóża

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Sprawiedliwości pracuje się już nad zmianami w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Zamierza się

Bili polskich turystów

Niemiecka Temida sędzi

Opinia publiczna w Polsce raz po raz jest wstrząsana informacjami o bestialskich napadach na rodaków podróżujących po Niemczech. Odliczając nawet przypadki, w których reprezentanci obu nacji tłuką się ze sobą z racji przynależności do konkurencyjnych gangów, ewentualnie z racji, że naprawdę swoim zachowaniem na łanie zasłużyli, i tak zos-

taje spora liczba napadów, których sprawcy kierują się nie tylko nienawiścią do wschodnich sąsiadów. Do ataków zachęcała ich dotychczasowa bezkarność, spowodowana opiekuńczością i niedoskonałościami niemieckiego aparatu ścigania.

Obecnie, pierwszy raz sprawiedliwość stanie się zadość. W sądzie okręgowym we Frankfurcie nad Odrą rozpoczął się bowiem pierwszy proces

sprawców głośnych napadów na Polaków na autostradzie prowadzącej do Berlina. Czterech oskarżonych w wieku 17-19 lat dokonało czterech napadów, niszcząc polskie samochody, brutalnie bijąc i rabując ich pasażerów.

Bandyci przed sądem prezentowali się jako stróż porządku, którzy nie mogli patrzeć na handlowanych papierosami i wódką Polaków, zaczepiających w dodatku nie-

mieckie dziewczyny. Uznając, że ludzie, którzy biorą pieniądze za pilnowanie porządku w Niemczech nie wypełniają swoich obowiązków, czterech „zwoleńników praworządności” postanowiło działać na własną rękę. Jeden z oskarżonych przyznał, że utrzymuje bliskie kontakty z członkami ugrupowań neofaszystowskich. Był on zresztą czynnym uczestnikiem zjazdu w Frankfurcie podczas otwarcia granicy polsko-niemieckiej w kwietniu b.r., kiedy to grupka skrajnie prawicowych chuliganów obrzuciła kamieniami pierwszych Polaków wjeżdżających już bez wiz do RFN.

Na koniec, po przedstawieniu kryształowo czystych intencji, bandyci dodali do niechęci, że silnym motywem ich działania była chęć zdobycia pieniędzy, których zabrakło im w dyskotekach.

Adwokat pominął milczeniem infantylne wywody bandytów, skupiając się na trudnym dzieciństwie i niepowodzeniach w dalszym życiu oraz braku orientacji i rozchwianym systemie wartości, spowodowanym przemianami, a także systemem wychowawczym poprzedniego ustroju.

Prokurator obalił wszystkie twierdzenia obrony. Według niego, jest to proces kryminalny, ale z silnym akcentem politycznym — działalność rozwydrzonych wyrostków wyrządziła bowiem RFN duże straty polityczne za granicą, obciążając zwłaszcza stosunki polsko-niemieckie. Prokurator podkreślił szczególnie brutalność sprawców i zażądał kar od 3 lat 4 miesięcy do 3 lat 10 miesięcy.

Bandyci wyrazili skrucie, a jeden nawet zapewnił, że ciężka praca chciałyby wyrównać straty poniesione przez ofiary napadów.

Wyrok zostanie ogłoszony w najbliższą środę, 29 bm. (mar)

Bielecki

skarży prasę

Większość ministrów gabinetu Jana Krzysztofa Bieleckiego podpisała na prośbę swego byłego szefa list do prokuratury, w którym Bielecki zawiadamia o popełnieniu przestępstwa przez część środków masowego przekazu. Wśród podpisanych znajduje się tylko jeden minister z obecnego rządu spośród tych, którzy pełnili funkcje w poprzednim — szef transportu Ewaryst Walligorski.

Były premier zwraca uwagę na artykuły w: *Gromadzie Rolników Polskich*, *Nowym Świecie*, *Najwyższym Czasie* i audycji telewizyjnej *Sprawa dla reportera*. Głównymi zarzutami są: rozpowszechnianie fałszywych informacji i znieważanie premiera. (mark)

Wróciła

„Dama z laską”

(W) W poniedziałek o godz. 12.55 „Dama z laską” wyładowała na lotnisku Okęcie. Następnie została przewieziona samochodem do Muzeum Czartoryskich — oddziału Muzeum Narodowego w Krakowie.

Na lotnisku czekał na „Dama” minister Marek Rostowski z otoczenia policjantów z wydziału prewencji Komendy Głównej. Obraz załadowany (podobno osobno, rama osobno) do specjalnego transportera marki Iveco wyruszył o 13.20 w eskorcie trzech radiowozów do Krakowa. (Młod, tsk)

Zabójca bliźniaczek ujęty

(A) Po pięciu miesiącach śledstwa podczas próby gwałtu na 11-letniej dziewczynce ujęto w piątek mordercę bliźniaczek — 19-letniego Sylwii i Renaty S., których ciała znaleziono 4 września w lesie pod Gliwicami — poinformował nas w poniedziałek szef gliwickiej prokuratury Andrzej Olko.

Zatrzymany 18-letni Andrzej M. przyznał się do uprowadzenia i zamordowania bliźniaczek i podał istotne szczegóły, które — jak twierdzi prokurator Olko — mógł znać wyłącznie sprawca zbrodni.

Andrzej M. był typowany przez prokuraturę, jako jeden z podejrzanych. W październiku był przesłuchiwany w tej sprawie, ale prokuratura nie miała przeciwko niemu wystarczających dowodów. Andrzej M. podejrzewany jest również o dokonanie przestępstw współpolicznych na terenie całego kraju. J.P.

Prezes Edward Moskal w Warszawie

Polonia chce pomagać

W związku z przygotowaniem do mającego się odbyć w sierpniu br. Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy z wizytą w Polsce gościł prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal. W środę (22 bm.) spotkał się z dziennikarzami.

Mówiąc o sytuacji amerykańskiej Polonii Edward Moskal podkreślił, iż na Kapitolu w Waszyngtonie zasiadają senatorowie i kongresmeni polskiego pochodzenia, a Kongres Polonii Amerykańskiej i poszczególne organizacje polonijne starają się wpływać na władzę. Możliwości oddziaływania środowisk polonijnych nie są jednak takie, jakie być powinny. — Jeśli nie mamy reprezentantów we władzach, to nasza własna wina — powiedział. — Nasi ojcowie, choć możemy ich krytykować, brali udział w życiu politycznym USA. Dzisiaj ludzie młodzi interesują się głównie zarobkami. Musimy uczyć się od Żydów, którzy de-

cydują się na półście do niżej płatnej pracy rządowej, by mieć wpływy.

Prezes KPA odrzucił zarzuty, że Kongres jest rozbitny i targany wewnętrznymi sporami. — To nieprawda. Istnieje różnica zdań i to dobrze. Na pewno jednak nie różni się co do potrzeby pomocy Polsce — stwierdził. — Ja nie jestem politykiem, a moja funkcja w Kongresie i Związku Narodowym Polskim (Edward Moskal jest prezesem obu organizacji — przyp. aut.) raczej przeszkadza, niż pomaga w moim biznesie.

Pytany o pomoc Polonii amerykańskiej dla Polski Edward Moskal wskazał na trudności, jakie napotyka w samej Polsce. — Była propozycja przekazania do kraju, nieodpłatnie, 350 ciągników rolniczych. Nikt ich nie chciał przyjąć. Chcieliśmy ofiarować Polsce znaczne ilości ziarna kukurduzy, od dwóch lat nie ma odpowiedzi — powiedział prezes.

Obecnie trwają rozmowy w sprawie ew. zakupu w USA polskich obligacji rządowych, co zapewniłoby skarbowi państwa znaczny dopływ gotówki. Trzeba jednak spełnić istotne wymogi formalne. Zdaniem prezesa Moskala w naszym kraju wciąż istnieją poważne przeszkody dla zachodnich inwestorów. Potrzebna jest stabilizacja, zrozumienie, że strajki nie nie pomogą. — Można strajkować, gdy można coś zyskać. A co zyska się strajkami w Polsce? — spytał.

Kongres Polonii Amerykańskiej pragnie służyć staremu krajowi pomocą, nie chce się jednak mieszać do spraw politycznych. — Nasza współpraca z kolejnymi rządami była dobra — powiedział Edward Moskal. — Chcemy dobrze rozumieć specyfikę Polski, a nie jest to łatwe, ponieważ żyjemy na stałe w USA. Ważne jednak, by i Polacy rozumieli naszą sytuację — inną niż tutaj.

P.K.

Kant na 4 miliardy

Obywatela Szwecji polskiego pochodzenia Jerzy I. oraz Jan M. oskarżeni są o przemyt do Polski 900 kartonów papierosów „JB” o wartości 1,6 mld zł. Nie zapłacili cła (832,6 mln zł) i podatku obrotowego (3,2 mld zł).

Przy imporcie papierosów obowiązujące cło w wysokości 55 proc. wartości towaru. Ponadto importer płaci bardzo wysoki podatek obrotowy — aż 130 proc. od wartości towaru powiększonej o opłatę celną.

Przed sądem stanie też celnik Janusz B., który wpuszczał do kraju samochód, przewożący towar, bez przeprowadzenia odprawy celnej.

Jak ustaliła prokuratura, Jerzy I. na zlecenie swego pracodawcy Jana N., współwłaściciela przedsiębiorstwa zagranicznego „Polnifrex” ze Słupska, pojechał po towar do Hamburga.

Mimo że faktycznym punktem docelowym ładunku był Wrocław, towarowe listy przekazowe wystawione przez niemiecką firmę spedycyjną podają Kiszyniów w Mołdawii jako miejsce przeznaczenia.

W Hamburgu na polecenie Jana N. kierowca ciężarówki zabrał pasażera (mężczyznę o nie zidentyfikowanych jeszcze personaliach), który był pilotem oraz załatwiał formalności celne na przejściach granicznych.

Jerzy I. wraz z pilotem zamiast pojechać do Rumunii skierowali się przez Czechosłowację do Polski, na przejście graniczne w Jakuszycach w woj. jeleniogórskim.

Podczas odprawy celnej przedstawili fałszywy list przekazowy — dokument świadczący o transporcie kosmetyków dla warszawskiej spółki z o.o. „Goliat”. Dochodzenie policji wykazało, że firma ta nie istnieje, na-

tomiał załączona faktura — do wód zakupu kosmetyków — była sporządzona nie w Hamburgu, lecz w Belgii i wystawiona na samochód o innych numerach rejestracyjnych.

Ustalono też, że celnik Janusz B. nie zaglądał do ciężarówki. Opięczętował tylko list przewoźowy i złożył podpis pod adnotacją o przekazaniu sprawy do ostatecznej odprawy celnej w Warszawie. Nie sprawdził natomiast danych osoby przedkładającej dokumenty, mimo że na liście brakowało podpisu osoby odpowiedzialnej za dostarczenie towaru do urzędu celnego w Warszawie.

Janusz B., poza wpisaniem do kartoteki odpraw celnych numeru listy przekazowej, nie nanosił żadnych innych danych (numery rejestracyjnego pojazdu, adresata przesyłki). Sugerowało to, że odprawa nie miała miejsca, a samochód został cofnięty z granicy.

Po przekroczeniu granicy 21 września Jerzy I. przyjechał do Krynicy koło Wrocławia, gdzie zaparkował samochód na terenie prywatnej hurtowni firmy „Eurobig”.

Jak wynika z zeznań świadków, papierosy miały być sprzedane hurtem wrocławskiej spółce „Westpol”. Do transakcji jednak nie doszło, gdyż podczas rutynowej kontroli hurtowni policja przez przypadek odnalazła przemycany towar.

Papierosy zostały skonfiskowane przez Urząd Skarbowy, a następnie sprzedane firmie „Pewex” za 3,26 mld zł.

Akt oskarżenia prokuratura przekazała sądowi w ubiegłym tygodniu. Oskarżonemu grozi kara więzienia do 5 lat.

Paweł Wrabec

ZOO FRANKA



Rys. Jacek Frankowski

Polonezem do Pekinu

(A) Chińczycy są zainteresowani samochodami z FSO. Nie wykluczają nawiązania współpracy z innymi polskimi przedsiębiorstwami.

W piątek delegacja z Chin ponad godzinę rozmawiała z ministrem kierownikiem Centralnego Urzędu Planowania Jerzym Eysymontem. Po spotkaniu wiceprzewodniczący chińskiej delegacji Wan Chunzheng powiedział dziennikarzom, że jego rząd jest zainteresowany zakupem sporej partii samochodów z FSO, choć nie potrafi określić jak wiele aut wejdzie w grę. Wszystko będzie zależało — stwierdził — od ce-

ny i zaproponowanego przez polską fabrykę asortymentu. — Chiny są dla Polski bardzo atrakcyjnym rynkiem. W ciągu ostatnich kilku lat obroty handlowe między naszymi krajami znacznie spadły. Mamy okazję to zmienić — powiedział nam Eysymont.

Chińczycy już w lipcu 1991 r. chcieli kupić trzy tysiące polonozów. Przyjechała wtedy delegacja z chińskim ministrem przemysłu na czele, ale w końcu samochodów nie kupili — dowiedzieliśmy się od dyrektora sprzedaży warszawskiej FSO Edwarda Trynka. Rozmowy w sprawie sprzedaży polonozów Chińczykom odbędą się w poniedziałek. (sa)

„Sznapsate” wraca do Sejmu

Zapowiada się pracowity czas dla Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Jak poinformował jej przewodniczący poseł Edward Rzepka (niez.), w związku z wnioskiem KPN o postawienie przed Trybunałem Stanu autorów stanu wojennego do Sejmu napłynęło już 30 tomów akt i dokumentów.

Komisja powołała również zespół z pos. Adamem Łukomskim (ZChN) na czele, który zajmie się raportem w sprawie afery alkoholowej, opracowanym w poprzedniej kadencji Sejmu przez

powołaną w tym celu komisję nadzwyczajną. Wnioskowano wówczas o postawienie przed Trybunałem Stanu czterech osób ponoszących, zdaniem posłów, odpowiedzialność za dopuszczenie do wysokich strat Skarbu Państwa: Leszka Balcerowicza, Czesława Kiszcza, Krzysztofa Kozłowskiego i Jerzego Cwiaka. Powrót do tematu jest konsekwencją odpowiedzi na pytanie skierowane do Prezydium Sejmu, czy komisja powinna kontynuować sprawę rozpoczętą w poprzedniej kadencji. J.A.K.

Agora kontra Maziarski

— proces trwa

Po trzymiesięcznej przerwie został wznowiony przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie proces o ochronę dóbr osobistych, jaki spółka „Agora”, wydająca „Gazetę Wyborczą”, wytoczyła przewodniczącemu Porozumienia Centrum Jackowi Maziarskiemu.

W lipcu ub. roku oświadczył on na łamach „Życia Warszawy”, że w związku z atakami na spółkę „Telegraf” jego partia niebawem zainteresuje spółkę wydającą „Gazetę Wyborczą”, która — według Maziarskiego — powstała z pieniędzy przeznaczonych dla całej opozycji, zajmując się zaś lansowaniem tylko jednej orientacji postpolitycznej.

„Agora” uznała tę wypowiedź za kłamstwo i oszczerstwo i zażądała przeprosin, na co jednak nie przystał przywódca PC.

Na śródownej rozprawie pełnomocnik spółki mec. Jacek Taylor przedstawił zaświadczenie z banku, z którego wynikało, że udzielone „Agorze” w lipcu i

grudniu 1989 r. pożyczki zostały przyznane na normalnych zasadach i normalnie też, wraz z odsetkami, zostały spłacone.

Tego dnia zeznania złożyli dwaj świadkowie wnioskowani przez pozwanego — dziennikarze: Dariusz Fikus i Stanisław Remuszko. Pierwszy zapożnał sąd z niektórymi szczegółami obrad „okrągłego stołu” dotyczącymi powołania opozycyjnego dziennika i początkami jego działania. Pozytywnie odpowiedział na pytanie mec. Taylora, czy wiedział, że „GW” wywodzi się z podziemnego „Tygodnika Młogosze”, i że stamtąd pochodził jej sprzęt.

Świadek S. Remuszko podzielał raczej opinie J. Maziarskiego. Powiedział też, że zdziwił go fakt i sposób prywatyzacji „Agory”.

Wobec nieobecności dwóch innych świadków — Lecha Kaczyńskiego i Macieja Jankowskiego, proces odroczone

J.O.

Kronika kryminalna

Morderstwo w kantorze

Śmiertelnie postrzelono właściciela kantoru w Zgorzelcu. Dwaj nie znani dotąd zabójcy zrabowali też miliard złotych.

Wytwórnia heroiny
W Szczecinie policja ujawniła domową wytwórnię tzw. polskiej heroiny. Znalezione

10 kg wygotowanej słomy makowej oraz odczynniki.

Okradli posta

Posłowi T.K. z Radomia ukradziono w tym mieście mercedesa 230e. W aucie były dokumenty sejmowe, kożuch i inne przedmioty. Straty obliczono na 355 mln zł. J.O.

Rada Bezpieczeństwa walczy z terroryzmem

Oskarżony: Libia

Libia i krajom arabskim udało się jedynie opóźnić o kilka dni jedno- głośnie uchwalenie przez Radę Bez- pieczeństwa ONZ Rezolucji nr 731, która wzywa władze w Trypolisie do wydania sprawców zamachów bom- bowych na dwa samoloty pasażer- skie — amerykański i francuski — w wyniku czego śmierć poniosło 440 przypadkowych ludzi.

Autorem projektu rezolucji były USA, Wielka Brytania i Francja. Jakkol- wiek w tekście ani razu nie występuje słowo „stratywa”, jednak sformułowanie, iż RB ONZ „bardzo boleśnie, że rząd libijski jeszcze nie odpowiedział efektywnie na prośby o pełną współpracę (z wymiarem sprawiedliwości wymienionych krajów) w celu ustalenia odpowiedzialności za akty terrorystyczne jest jednoznaczne.

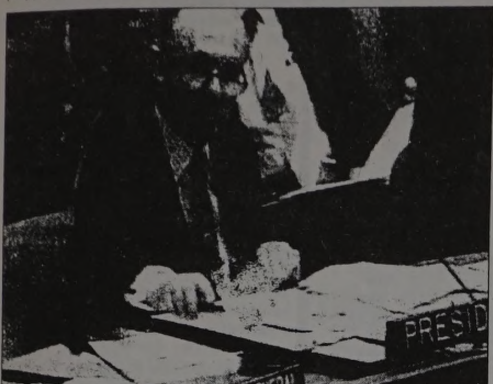
RB ONZ wzywa ponadto Libię, by natchmiast udzieliła pełnej i efektywnej odpowiedzi, przyczyniając się w ten spo- sób do wyeliminowania terroryzmu mie- dzynarodowego.

Waszyngton i Londyn oskarżyły z imienia i nazwiska dwóch agentów li- bijskich o zdetonowanie w grudniu 1988 roku samolotu linii Pan Am nad Sokoja, gdzie zginęło 270 osób i zażądały ich wy- dania, a sędzia francuski wymienił cze- rech zamachowców, w tym swagra władcy Libii, Muammara Kaddafiego, którzy spowodowali rok później eksplo- zję samolotu linii UTA nad Nigrem, grze- biąc w piaskach Sahary 170 osób.

Dyplomaci USA, Wlk. Brytanii i Francji w ONZ dają do zrozumie- nia, że jeśli Libia nie zastosuje się do za- dania, należy się liczyć z uchwa- leniem następnej rezolucji, nakła- dającej na Libię restrykcje między- narodowe.

Rezolucja 731 po raz pierwszy w historii ONZ domaga się wydania obywateli jednego państwa w celu postawienia przed sądem w innym państwie. Zdaniem obserwatorów, uchwalenie tej rezolucji oznacza, że zaczęły się ważny losy reżimu Mu- ammara Kaddafiego.

(st)



Pierwszy proces strażników muru zakończony

Zaskakujące wyroki

(A) Trzy i pół roku więzienia bez zawieszania dla byłego żoł- nierza emerdowskiej służby gran- nicznej Irge Heinricha, dwa lata więzienia z zawieszaniem dla jego kolegi Andresa Kuehn- pasty oraz uwolnienie dwóch pozostałych oskarżonych: Petera Schmida oraz Mike'a Schmita — taki poniedziałko- wy wyrok Sądu Krajowego w Berlinie wywołał spór zasze- czenie w całych Niemczech.

Po pierwsze, prokuratura za- dała dla wszystkich oskarżo- nych wyroków z zawieszaniem, zaś sąd w jednym przypadku orzekł wyrok bezwzględny pozbawienia wolności.

Po drugie, zaskakuje precy- zyjne rozdzielenie winy oskar- żonych, którzy stanowili jeden patrol, który „połujący” na uciekinierów z byłej NRD mający na koncie zastrzelenie 6 lutego 1989 r. przy murze w Berlinie 20-letniego Chrysta Gue- troya oraz ciężkie zranienie współtowarzysza jego ucieczki. Ustalono jednak, że śmiertelny strzał padł z kolosnika, na-

leżącego do Heinricha. Strzał z odległości 37 metrów, który oddał Heinrich był — zdaniem sądu — równoznaczny z egze- kucją.

Wreszcie po trzecie, niespo- dzianką jest samo uznanie wi- ny dwóch oskarżonych. Byli oni przecież tylko poborowymi żołnierzami i wykonywali roz- kazy przełożonych oraz kierow- nictwa NRD, nakazującego strzelać do uciekinierów.

Aczkolwiek aresztowano już kilku byłych przywódców ener- dowskiego reżimu, w tym by- tego premiera Willi Stophę, to posadzenie na ławie oskar- żonych tych, którzy w opinii społeczeństwa były NRD są głównymi winowajcami, wciąż wydaje się bardzo odległe. Sąd odrzucił argument, że Heinrich i Kuehnpast działali zgodnie z prawem NRD. „Wolność pa- ństwa, okrzestanie granic prawa i bezprawia nie są nieograniczo- ne. Prawo, sądzące zabijania uciekinierów, nie zastępuje na przestrzeganie” — stwierdził sąd. Piotr CEGIELSKI, Berlin

Watykan przeciw rasizmowi

W 50 lat po opracowaniu „Planu z Wannsee” — przewi- dującego eksterminację Żydów europejskich po ostatnich ak- tach rasistowskiej przemocy, jakie miały miejsce w Niem- czech i we Włoszech, gdzie dwóch młodych Arabów zosta- ło napadniętych przez „skinhe- adów” — oficjalny organ Sto- licy Apostolskiej „L'Osserva- tore Romano” napisał:

Widmo nietolerancji krąży nad Europą. Nie można lekce- ważyć najdrobniejszych nawet przejawów rasizmu, zbiesz- czonych synagog czy manife- stacji pod znakiem słastki. Nie należy dopuszczać, by sączył się znów jad z księżek takich jak „Mein Kampf”, która — choć wydaje się to nieprawdopodob- ne — ma takie powodzenie w Polsce. Zbyt wiele jest sygnałów świadczących o tym, że nadcho- dzi kolejny zmierzch rozumu. Przede wszystkim w Europie, gdzie tragiczne doświadczenia historii powinny nas wszystkich nauczyć, że gdy rozumiemy, ro- dzą się zmyły. J.P.

Zbrodnia kooperacja

50 rocznica konferencji

Wannsee

Marek Dopierała z Wiednia

rech ministrów policji i bezpie- czeństwa SS.

Zatwierdzono nazwę pro- gramu „ostatecznego rozwiąza- nia kwestii żydowskiej”. Za tym biurokratycznym określeniem kryły się bardzo konkretyzo- wane plany deportacji, wyko- rzystania i zabicia 11 milionów Żydów ze Wschodu, Zachodu i Południa — Rosji i Ukrainy; Anglii i Portugalii; Węgier i Włoch.

Realizacja „morderczego” rozwiązania problemu żydow- skiego w całej Europie zleco- no Adolfowi Eichmannowi. Głównie na terenach polskich wyszukiwał on najbardziej opłacalnych i oszczędnych miejsc na lokalizację swych fa- bryk śmierci. Eichmann był in- cyjatorem założenia obozów za- głady w Treblince, Belżcu, Chełmnie, Sobiborze, Oświęci- miu i Majdanku.

Zasady praktycznego działania

Powierzchniowa nawet ana- liza, sposobów rozwiązywania kwestii żydowskiej skłania do stwierdzenia, że Eichmann wprowadzał do praktyki zasa-

dy ogólnej teorii sprawnego działania. Skoro się przyjrzeć, że walorami praktycznego dzia- łania są: skuteczność, dokład- ność, oszczędność, sprawność i efekty uboczne — a koniecz- ność „praktycznego działania” wyraźnie podkreślono na kon- ferencji Wannsee — to trzeba stwierdzić, że Eichmann czynił wszystko, by podjęte tam usta- lenia w pełni zrealizować.

Uśmiercono 6 milionów Ży- dów, którzy przed śmiercią, w zależności od wieku i kondycji fizycznej, stanowili niewolniczą siłę roboczą. Np. Żydzi z 25 ga- licyjskich obozów wybudowali stakilometrowy, najtrudniejszy odcinek autostrady D-4. Eich- mann wynegocjował stawkę 5 złotych za jednego Żyda, z cze- go oboz otrzymywał 1,60, a reszta zasilala kasę SS.

To nie była tylko patologia

Dla przypomnienia 50. rocz- nicy obłokającej w zamiarze i skutkach Konferencji Wann- see z grupą dziennikarzy pras- zy zagranicznej spotkali się w Wiedniu byli więźniowie hitle-

rowskich obozów zagłady, przedstawiciele wiedeńskiego środowiska żydowskiego, hi- storycy, działacze kultury i mło- dzieżowych organizacji akade- mickich.

Hermann Langbein, który przeżył pobyt w Oświęcimiu i wielu innych obozach koncen- tracyjnych, ostrzegł przed skłonnościami do lekkomyśl- nego interpretowania konfe- rencji i decyzji podjętych przed 50. laty. W ocenie hitlerowskie- go socjalizmu narodowego i fa- szyzmu nie chodzi wyłącznie o małą grupę zdegenerowanych, nie w pełni umysłowo zdro- wych — sadystów — jak nie- którzy pragną to dzisiaj uza- sadniać.

Lista uczestników konfe- rencji i jedyny protokół, jaki pozostał z trzydziestu sporządzo- nych wówczas kopii, przecho- wują, że wszyscy, łącznie z przedstawicielami resortów spraw zagranicznych i spra- wiedliwości, zgodzili się na ak- tywną kooperację w zabijaniu, choć doskonale zdawali sobie sprawę, co w praktyce ozna- czało „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”.

Ukraina nie odda Krymu

(W) Ukraina odrzuca wszel- kie roszczenia terytorialne, nie- zależnie od tego, kto je zgła- sza — powiedział w piątek mi- nister spraw zagranicznych Anstolij Zlenko.

W czwartek parlament Rosji postanowił powołać specjalną komisję, która ma zbadać kon- stytucyjne podstawy decyzji o odstąpieniu Krymu Ukrainie w 1954 roku.

Stanowisko Ukrainy poparł szef francuskiej dyplomacji Roland Dumas, który w czwar- tek przyjechał z Moskwy do Kijowa. Dumas stwierdził, że Ukraina ma „poważne podsta- wy prawne”, aby zachować kontrolę nad Krymem i zapew-

nić, że Kijów odrzuca użycie siły i chce rozstrzygnąć spór z Rosją w drodze negocjacji.

Na spotkaniu z Rolandem Dumas ukraiński minister ob- rony Konstantin Morozow po- twierdził żądanie denukleary- zacji Floty Czarnomorskiej, do której aspiruje Rosja.

Według agencji „Interfax”, minister obrony Ukrainy gene- rał Konstantin Morozow wysłał w piątek telegram do dowódcy Floty Czarnomorskiej admirała Igora Kasatonowa z żądaniem, by marynarze Floty Czarno- morskiej nie składali przysięgi na wierność Wspólnocie Nie- podległych Państw. (TASS, AFP)

(Ryb)

Polsko-rosyjskie konsultacje w Moskwie

W Moskwie toczą się za zamkniętymi drzwiami rozmowy ekspertów poświęcone dwustronnym stosunkom pol- sko-rosyjskim. Agencja PAP podała, powołując się na nie- oficjalne źródła, że atmosfera rozmów jest bardzo dobra. Nie potwierdziły się obawy, że strona rosyjska może zająć w omawianych kwestiach sztywniejsze stanowisko niż to, ja- kie wcześniej zajmowali negocjatorzy reprezentujący były ZSRR. Eksperti uzgodnili już ok. 70 proc. tekstu układu o współpracy. Nowe propozycje strony polskiej w sprawie wycofania wojsk zostały przyjęte z zainteresowaniem. Dziś eksperci będą kontynuowali rozmowy o traktacie. Poruszą też kwestie współpracy gospodarczej. (PAP)

RITA zamiast TASS

Na mocy dekretu Borysa Jelcyna agencja TASS prze- kształcał się w Telegraficzną Agencję Informacyjną Rosji (RITA) po połączeniu z rosyjską agencją RIA-Novosti. Jak podała agencja Interfax, RITA zaczęła już nadawać infor- macje, posługując się łączami TASS. Będzie ona podlegała kontroli ze strony rządu Rosji. (AFP)

Kolejne ofiary w RPA

Do kolejnych starć na tle etnicznym doszło w środę w murzyńskim miasteczku Tembissa koło Johannesburga. Dziesięć osób zostało zabitych, a trzy ranne. Od ubiegłego tygodnia znów wzrosło napięcie w RPA z powodu rywalizacji politycznej między Afrykańskim Kongresem Narodowym i zuluską partią Inkatha. W walkach między zwol- nnikami obu ugrupowań zginęło od sierpnia ub. roku około 5 tys. osób. (Reuters)

Dementi Kazachstanu w sprawie rakiety

Opublikowany w środę przez Urząd Prezydenta Kazach- stanu komunikat informuje, że przeprowadzony w grudniu ub. roku w tej republice eksperyment z wyrzuceniem ra- kiety balistycznej miał charakter „naukowy”, a nie „wojsko- wy”. Przedstawiciele Departamentu Obrony USA potwier- dzili we wtorek, że Rosja wyrzuciła 20 grudnia nie uzbro- joną rakietę nuklearną dalekiego zasięgu powiadającą wcześniej Waszyngton o „pokojowym charakterze” tego eksperymentu. Przedstawiciele Kazachstanu poinformo- wali dziennik „Izwestia”, że start zmodyfikowanej rakiety SS-19 z terytorium republiki nastąpił bez zgody jej władz. Próba w celach wojskowych byłaby naruszeniem nie raty- fikowanego na razie układu o ograniczeniu zbrojeń strate- gicznych (START). (Reuters, AFP)

Cypr: Butros Ghali zaczyna działać

Na początku lutego na Cypr udadzą się z nową misją spe- cjalni wysłannicy sekretarza generalnego ONZ Gustave Fe- yssel i Oscar Camillon — poinformował rzecznik prasowy Butrosa Ghali. Nowy sekretarz generalny jest zdecydowa- ny działać na rzecz rozwiązania konfliktu cypryjskiego na równym stopniu jak jego poprzednik. Butros Ghali rozmaw- iał w tym tygodniu z Jeorjosem Wasiliu, prezydentem Cy- pru, i z Raufem Denktasem, prezydentem samozwańczej Republiki Tureckiej Cypru Północnego. Obaj zgodzili się na wznowienie rozmów, podobnie jak Grecja i Turcja. Poza Cyprzem wysłannicy ONZ odwiedzą również Ateny i Anka- rę, by omówić sytuację z premierami obu krajów. (AFP, AP)

Przed pół wiekiem w

podberlińskiej willi Am Gros- sen Wannsee 56—58 odbyła się tajna konferencja, której datę — 20 stycznia 1942 r. — większość historyków uznaje za najczarniejszy dzień w dziejach człowieka.

Po raz pierwszy zdarzyło się, że wysocy przedstawiciele władzy państwowej, w poczuciu urzędniczej odpowiedzialności, z chłodną pedanterią, by nie pominąć istotnych szcze- gółów, zaplanowali i podjęli wiążące decyzje, w jaki sposób zamordować najbardziej osz- czędnie 11 milionów ludzi.

Przed Wannsee

był prymityw

Wysocy funkcjonariusze NS- DAP, SS i urzędów centralnych ds. Żydów III Rzeszy z zasady odrzucały żydowskie programy. Taką formę walki z podludźmi uważali za karygodne barbarzyństwo. Tego typu opinie można udowodnić wspomnie- niami i dokumentami. Promi- nenci narodowego socjalizmu od doświadczenia do doświadczenia waleli ideę masowego rozstrze- liwania. Ale tylko do czasu.

Zdarzyło się, że wszechpo- tężny Heinrich Himmler zażądał „dla próby” rozstrzelania w swojej obecności stu wię- źniów. Działo się to w Mińsku. Po pierwszej salwie Himmler dostał szoku nerwowego, po którym zakazał na przyszłość rozstrzeliwania kobiet i dzieci. Poleciał je uśmiercać w sposób bardziej „humanitarny” — w komorach gazowych zainsta- lowanych na samochodach. Te „pojazdy śmierci” wymyślił konstruktor w randze porucznika doktor Becker. „Były one bardzo praktyczne. Śmierć na- stępowała po 10—15 minutach, gdy samochód jechał prosto na miejsce przeznaczone do grze- bienia zwłok” — mówiono o nich na Procesie Norymberskim. Nowa metoda jednak nie u wszystkich znajdowała uzna- nie. Po prostu była za mało wy- dajna, gdyż samochody mogły każdorazowo pomieścić naj- wyżej 25 osób. Akcja masowej zagłady wymagała pilnej zmia- ny technologii i przejścia do form „przemysłowych”. Do za- bijania zastosowano podsta- wową zasadę ekonomii pro- dukcji — nie buduje się małych fabryk, gdy jest dużo surowca.

Postanowiono obozy koncen- tracyjne zamienić w kombi- naty dysponujące specjalnymi urządzeniami — komorami gazowymi i krematoriami.

Nowe zadania —

nowoczesne metody

Nowoczesne fabryczne me- tody zabijania omówiono na konferencji Wannsee. W spo- kaniu tym wzięło udział 15 wy- sokich rangą przedstawicieli aparatu państwowego III Rze- szy: z kancelarii Führera, cze-

AUTO - NOWOŚCI

Przemysław PUCH telefonuje z Brukseli

(W) Pięć modeli samochodów prezentowanych pierwszy raz na świecie i dziewięć premier europejskich, to najważniejsze wydarzenia 70. Salonu Pojazdów Silnikowych i Rowerów, któ- ry rozpoczyna się w Brukseli. Polskim akcentem sa- lonu jest polonez caro.

Po raz pierwszy zostanie tam zaprezentowany nowy model mazdy 626,

która produkowana jest w wer- sji cztero- i pięciodrzwiowej (bagażnik otwierany razem z tylną szybą). Podobnie jak in- ne modele tej firmy ma pięcio- biegową skrzynię biegów. Osią- ga maksymalną prędkość 185 km/godz. „Setkę” wyciąga w 11,9 sekundy. Ze względu na niski stopień oporu powie- trza CX, który wynosi 0,30, 626 sędziwnie kosztuje 692 tys. 500 fran- ków belgijskich (ok. 240 mln zł), czterodrzwiowy hatchback 621 tys. franków (ok. 220 mln zł). Jak zapewniają dealerzy, nie- bawem trafią one do Polski.

Kolejną nowością salonu jest chrysler voyager 2,5 i turbo diesel. Samochód ten należy do grupy komfortowych ośmioosobowych mikrobusów. Można w nim u-

żyć biuro z komputerem, faxem i kilkoma telefonami. Jest niezwykle bezpieczny. W przypadku zderzenia z kierow- nikiem wystrzeliwa gumowa poduszka, która momentalnie na- pełnia się powietrzem, chroniąc głowę i klatkę piersiową kie- rowcy.

Duże zainteresowanie wzbudził prezentowany również po- raz pierwszy volkswagen vento.

Jest on czynnym pośrednim mię- dzy passatem a golfem. Ma pięć miejsc i pięciobiegową skrzynię biegów. Będzie sprzedawany w czterech wersjach. Wszystkie mają wspomaganie kierownicy. W zależności od pojemności sil- nika i wyposażenia vento bę- dzie kosztował od 519 tys. do 1 mln 35 tys. franków belgijskich (czyli od ok. 181 mln zł do ok. 362 mln zł).

Prawdziwą sensację, którą trzeba jednak traktować z przymrużeniem oka, wzbudził nowy model volgi.

„gax 30105”.

Prezentowany na stoisku „La- dy”, Nowa volga ma aerodyna- miczną karoserię, pięciomiejso- we wnętrze wyłożone szarą ak- samitą tapicerką z elementa- rny błyszczącego mahoni. Ma pięciobiegową skrzynię biegów, automatyczną regulację tempe- ratury i elektrycznie podnoszo- ne szyby. Widac jednak, że no- wa volga była przygotowywa- na na wystawę w polpiechu. Na

radia, które ma wchodzić w skład wyposażenia podstawowe- go, widac resztki zdrapanego nożem napisu lancja.

Ma również swoje stoisko FSO, na którym prezentuje różne modele poloneza caro.

Stoisko ukryte na peryferiach wystawy (obok jugosłowiańskie- go yugo) nie wzbudza większe- go zainteresowania. Jak powie- dział „Gazette” jeden z organi- zatorów imprezy, w Belgii w grudniu zarejestrowano tylko jednego poloneza. Sprzedawcy on jest tutaj po cenie promocyj- nej 250 tys. franków (ok. 87,5 mln zł) i właśnie cena wydaje się największym atutem tego samochodu.

W Brukseli prezentowane są również samochody przyszłości — prototypy nie wprowadzone jeszcze do seryjnej produkcji. Takim samochodem jest fran- tuaki.

renault scenic

(futurystyczna wersja modelu espace), którego silnik i część bagażnika ukryte są pod sie- dzieniami. Samochód ten przy- pomina raczej pojazd kosmicz- ny. Fotel kierowcy wysunięty jest do przodu, a nad nim dwa oszklone miejsca dla pasażerów. W sumie scenic może zabrać na pokład sześć osób.

Zamiasz lusterek bocznych ma- dwie kamery, które wyświetla- ją obraz na desce rozdzielczej oboj przedkierowcy. Wszyst- kie funkcje scenica (łącznie z otwieraniem baku na paliwo) są sterowane elektrycznie z kabiny kierowcy. Z tyłu znaj- duje się telewizor i komputer osobisty. Druży prototypu ot- wierała się na boki.

GRECJA W PRZEKROJU

TEUMACZY DARIUSZ DZIEWIAŁTOWSKI
INFORMACJE POCHODZĄ Z DZIENNIKÓW:
"ATHENS NEWS" ORAZ "ELEFTEROTYPIA"



● W miejscowości Elefsina do - szło 23-go stycznia rano do katastrofy lotniczej, w wyniku której zginęły 3 osoby, a 2 zostały ranne. 40-letni samolot "Albatros" po awarii silnika spadł na ziemię, uderzając w dwupiętrowy budynek, zaledwie 100 metrów od budynku szkoły podstawowej.

Dzięki wysiłkom pilota Panajottiego Zafirakisa, który mocując się z urządzeniami sterowniczymi samolotu sprawił, że samolot ominął szkołę, nie doszło do jeszcze większej tragedii. Zafirakis, pilot pomocniczy Christos Dimopoulos i inżynier Kostas Papamichail zginęli natychmiast. Estathios i Dionisia Spinou, starszuszki mieszkający w domu, na który spadł samolot, zostali lekko ranni. Zafirakis próbował wylądować na morzu, do którego było mniej niż 1 kilometr. Przed upadkiem zgłosił wieść kontrolnej pobliskiej bazy wojskowej, że silnik przestał pracować oraz, że nastąpiła awaria w systemie lądowania. Fakty te zostały potwierdzone przez ekspertów, którzy zbadałi szczątki samolotu w kilka godzin po tragedii. Prezydent Karamanlis, rząd i wszystkie partie polityczne przesłały kondolencje rodzinom tragicznie zmarłych lotników. Pogrzeby lotników odbyły się 24-go stycznia. W dniu tym szkoła w Elefsinie była zamknięta, a służby miejskie oczyszczają miejsce wypadku. Minister obrony Jannis Varvitis poinformował rząd o wynikach śledztwa w sprawie wypadku. Rzecznik prasowy rządu Vyrton Polydoras oświadczył, że rząd bada przyczyny zwiększonej liczby katastrof lotniczych w ostatnich miesiącach. W ciągu ostatnich 12 miesięcy doszło do 8 katastrof, w których zginęło 69 osób.

● Minister prac publicznych Achilles Karamanlis, przemawiając w Izbie Technicznej Grecji, określił stan robót publicznych jako zadowalający. Powiedział, że rozpoczęto już realizację planu rozbudowy metra atenskiego, którego koszty realizacji szacuje się na 300 bilionów drachm. Planuje się również budowę metra w Salonikach. Dalsze plany zawierają budowę zapory o wysokości 100 metrów na rzece Evros oraz budowę autostrad, dofinansowywaną przez Wspólnotę Europejską. Koszt budowy autostrady wyniesie 150 bilionów drachm.

● Sąd w Atenach 23-go stycznia uznał byłego bankiera Jorgosa Koskotasa winnym dokonania fałszerstwa i skazał go na 5 lat więzienia, co jest najwyższą karą za dokonanie tego rodzaju przestępstwa. Koskotasowi udowodniono fałszowanie w 1988 r. dokumentu firmy inwestycyjnej z Nowego Jorku przez dopisanie do dokumentu nazwisk trzech członków ówczesnego rządu. Zamieszani w to politycy stwierdzili, że tak spreparowany dokument Koskotas próbował ich szantażować w celu uzyskania poparcia dla swojej przestępczej działalności. Koskotas przesłał rządowi Grecji w 1988 r. dokument stwierdzający, że trzech socjalistów, w tym syn ówczesnego premiera Jorgos Papandreu, zponowało 5,3 miliona dolarów w firmie inwestycyjnej Merrill Lynch z Nowego Jorku. Firma ta oświadczyła, że dokument został podrobiony. Koskotas ma prawo odwołania się od wyroku sądu. W późniejszym terminie były bankier będzie sądzony za dokonanie defraudacji.

● Minister obrony Jannis Varvitis ujawnił 25-go stycznia, że Grecja złożyła duże zamówienie na dostawę maszyn lotniczych. Dzień wcześniej Turoja ogłosiła plan zakupu 80-ciu myśliwców szturmowych F-16. Minister powiedział dziennikarzom, że Grecja zamówiła 40 myśliwców F-16 i 24 helikoptery "Apache". Decyzja o zakupie została podjęta przez rząd i Radę Polityki Zagranicznej.

● Grecki rząd jest optymistycznie nastawiony do rozwoju turystyki, jak oświadczył minister narodowej ekonomii Efthimios Christodoulou na konferencji prasowej w siedzibie Greckiej Organizacji Turystycznej. Optyzm na podstawie już istniejących rezerwacji na sezon letni oraz w konkurencyjności greckich cen. Christodoulou podkreślił, że poprawa w turystyce nastąpiła dzięki takim podjęciom rządu, jak utrzymanie stałych cen w lecie, przeprowadzenie akcji reklamowych w Japonii i w USA, modernizacja oraz przydatywanie bazy turystycznej.

● Socjalistyczna partia PASOK zapłaciła kaucję za Dimitrisa Tsivolasa, co odsunęło od byłego ministra finansów groźbę 2,5-letniego uwięzienia. Tsivolasa został skazany przez Sąd Specjalny za przekroczenie kompetencji ministra finansów i umorzenie długów hotelarza Kalkanisa (ten ostatni jest przyjacielem Papandreu). Sąd skazał Tsivolasa na 2,5 roku więzienia z prawem warunkowym na grzywnę 900 000 drachm (ok. 5 000 dolarów). Były minister finansów odmówił zapłacenia kary, lecz partia Panhellenistyczny Ruch Socjalistyczny, czyli PASOK, dostarczyła do sądu czek na 900 000 drachm z dnia 22-go stycznia. Policja wycofała nakaz aresztowania Tsivolasa, wydany 21-go stycznia. Sąd skazał również Tsivolasa na utratę praw publicznych na okres 3 lat. W rezultacie stracił on miejsce w 300-osobowym parlamencie. Przedstawiciele partii PASOK oznajmili, że miejsce Tsivolasa w sejmie pozostanie wolne, co może doprowadzić do dodatkowych wyborów w okręgu wyborczym Tsivolasa w Atenach.

● Prezydent Komisji Wspólnoty Europejskiej Jacques Delors, amerykańska sieć telewizji kablowej CNN i premier Norwegii Gro Harlem Brundtland są laureatami tegorocznej Nagrody Onassisa, jak ogłosiła 23-go stycznia Fundacja Onassisa. Meksykańskiemu Narodowemu Muzeum Antropologii przyznano nagrodę "Człowiek i kultura" za pomoc w zachowaniu sztuki, historii i kultury środkowej Ameryki. Decyzję Fundacji Onassisa ogłosił jej prezydent Joannis Georgakis. Fundacja, z siedzibą w Lichtenstainie, została utworzona w myśl testamentu greckiego magnata okretowego, Aristotelesa Onassisa w hołdzie jego 23-letniemu synowi Aleksandrowi, który zginął w 1973 r. w katastrofie lotniczej. Każdej z nagród towarzyszy 100 000 dolarów. Zostaną one wręczone laureatom przez prezydenta Karamanlisa w czasie ceremonii w Atenach 26-go maja. Delorsowi przyznano nagrodę "Człowiek i ludzkość" za osobisty wkład w idee Wspólnoty Europy, a CNN nagrodę "Człowiek i społeczeństwo" za osiągnięcia w dziedzinie przekazywania wiadomości.

Norweskiemu premierowi przyznano nagrodę "Człowiek i środowisko" za zasługi w ochronie środowiska. W zeszłym roku laureatami Nagrody Onassisa byli m. in. niemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher i były prezydent USA Jimmy Carter.

● Grecka produkcja grzejników zasilanych energią słoneczną pokrywa połowę zapotrzebowania rynku europejskiego, a Greckie Towarzystwo Przemysłu Energii Słonecznej jest największym tego typu towarzystwem w Europie. Dane te podano na międzynarodowym spotkaniu producentów grzejników słonecznych, które odbyło się w Atenach z udziałem przedstawicieli wszystkich krajów zachodniej Europy. W czasie spotkania założono Europejską Federację Przemysłu Energii Słonecznej. Panos Lamas, prezydent Greckiego Towarzystwa Przemysłu Energii Słonecznej, został również wybrany prezydentem Europejskiej Federacji. Członkami greckiego towarzystwa są Ciceron Hellas, Helioakmi Ltd., Heliothermo Sole Ltd., THA Hellas Ltd., Kaloria S.A., D. Maltezos S.A., Siemens, Stiebel Eltron, Foko Ltd., Fyrogenis S.A., B&P Michalopoulos i Thermo-Hellas.

● Minister przemysłu, energii, technologii i handlu Andreas Andrianopoulos spotkał się z ambasadorem Iranu Ghasem Mohebbem Alim.

W czasie spotkania omówiono rozwój stosunków grecko-irańskich w świetle umowy o współpracy podpisanej w Atenach w czerwcu ubiegłego roku. Poruszono sprawy handlu, przemysłu, zakupu ropy naftowej i gazu, transportu oraz turystyki.

● Dwa silne wstrząsy ziemi miały miejsce 23-go stycznia w pobliżu wyspy Kefalonii. Pierwszy wstrząs o sile 6,24, z epicentrum oddalonym o 290 kilometrów na zachód od Aten, miał siłę 5,5 stopni w skali Richtera. W dwie godziny później w tym samym miejscu na Morzu Jońskim nastąpił drugi wstrząs o sile 5 stopni w skali Richtera. Oba wstrząsy zostały zarejestrowane przez sejsmografy Instytutu Geodynamiki Uniwersytetu w Salonikach. Wstrząs o sile 5 stopni w skali Richtera może w terenie zabudowanym wywrządzić poważne zniszczenia.

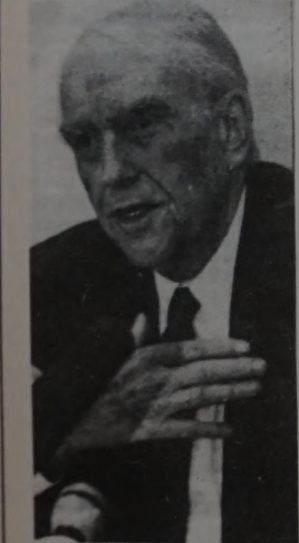
● Państwowe Zakłady Energetyczne (DEH) pobrały pożyczkę 50 milionów dolarów od grupy banków zagranicznych, na czele których stoi Chase Manhattan Bank.

● W czwartek 23-go stycznia policja aresztowała łącznie 49 Bułgarów, 26 Albanczyków i jednego Polaka w Kavalii, na wyspie Thasos i w innych częściach północnej Grecji. Wszyscy aresztowani od dłuższego czasu przebywają w Grecji bez zezwoleń na pobyt i na pracę. Policja poinformowała, że wszyscy aresztowani zostaną wydeleni z Grecji.

● Policja z Samos aresztowała dwóch Turków pod zarzutem próby przesmygnięcia 23 uchodźców irańskich na teren Grecji. Turcy, Mehmet Berberoglu i Mustafa Ali Delibasi zostali zatrzymani w czasie kontroli ich statku "Souda" u wybrzeży wyspy Samos przez grecką straż graniczną. Sąd skazał Turków na 8 lat i 4 miesiące więzienia, 12 milionów drachm grzywny oraz orzekł przepadek statku. Inny Turk, 37-letni Ibrahim Khan, został skazany przez sąd w Samos na 9 lat więzienia i grzywnę 13,5 miliona drachm za próbę przemyślenia 26 irańskich nielegalnych imigrantów na pokładzie motorówki "Esen".

Skopje ostrąbiłoby pozycję Grecji w świecie. Zapowiadając dużą ilość inicjatyw swojej partii, lider opozycji wyraził chęć skorzystania z pomocy Międzynarodówki Socjalistycznej w utworzeniu w Salonikach forum do badania sytuacji w zagrożonym regionie bałkańskim. Zasugerował również utworzenie parlamentu hellenistycznego, w którym zasiadali by Grecy stale zamieszkujący za granicą. Papandreu zapowiedział, że poprowadzi sponsorowane przez PASOK negocjacje z sąsiednimi krajami Grecji oraz że jego partia rozpocznie konsultacje z przedsiębiorcami i przywódcami związków zawodowych w celu znalezienia sposobu na uzdrowienie gospodarki. Papandreu wyraził się negatywnie na temat możliwości utworzenia przez PASOK koalicji z innymi partiami lewicowymi, takimi jak Komunistyczna Partia Grecji (KKE) czy Koalicja Sił Lewicy (Synaspismos).

Odpowiadając na krytycyzm wyrażony przez lidera opozycji Andreasa Papandreu, premier Mitsotakis przypomniał osiągnięcia rządu oraz wezwał Greków do poparcia polityki rządu w tym "decydującym roku". "Jedność narodowa i ciężka praca jest tym, co może zapewnić nam równorzędne miejsce wśród państw europejskich" powiedział premier na konferencji prasowej w Atenach 25-go stycznia. Mitsotakis powiedział, że Grecja korzysta z wielkiego poparcia Wspólnoty Europejskiej i że rezultaty jego polityki ekonomicznej są wielce "zachęcające". Premier skrytykował rząd Papandreu (1981-89) za pogorszenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Mitsotakis stwierdził, że przebudować infrastrukturę kraju w skali "masowej". "Po raz pierwszy w kraju jest prowadzonych tak wiele robót publicznych". Nowy system podatkowy nazwał rewolucją, która pobudzi inwestycje i naprawi niesprawiedliwość poprzedniego systemu. Dodał, że jego celem jest obniżenie inflacji do 12 procent do końca tego roku (w 1991 r. wynosiła ona 17,8 procent), w efekcie czego zmalałby deficyt budżetowy, a stan gospodarki ulegnie znacznej poprawie.



● Zachęcony uniewinnieniem przez Sąd Specjalny lider partii PASOK Andreas Papandreu odnowił swoje zadania przewodzenia wyborów powszechnych twierdząc, że obecny rząd jest pograżony w "Kompletny chaos" i zapowiadając nowe inicjatywy swojej partii. Papandreu przeprowadził atak na rząd w czasie konferencji prasowej w budynku Zappion 24-go stycznia. Była to jego pierwsza konferencja od czasu zwolnienia go z szeregów o korupcję. Powiedział on, że dodatkowe wybory (przeprowadzone w celu zapewnienia wolnego miejsca w parlamencie, powstałego wskutek umniejszenia Tsivolasa) będą przygotowywane do wyborów powszechnych. Mówiąc o polityce zagranicznej przywódcę PASOK-u zaatakował praktycznie każdy aspekt polityki rządu. Ostrzegł przed rozpadem Jugo-Sławii w kontakcie "tureckiego ekspansjonizmu" i skrytykował premiera Mitsotakisa za wyrażenie zgody na spotkanie się z premierem Turoja Demirelem w prywatnym mieszkaniu. Odnosił się do problemu cyprijskiego Papandreu powiedział, że nie podziela optymizmu rządu, gdyż "Turcja nie zmienia swojego stanowiska". Przywódcą największej partii opozycyjnej ostrzegł, że się do demokratyczne uszanowanie republiki



ΕΛΛΑΣ

1

E 0048736M



● Rzecznik prasowy rządu Vyrion Polydoras oświadczył, że wprawdzie do obiegu przez Skopje banknotu z wizerunkiem "Białej Wieży" z Salonik jest absolutnie nie do przyjęcia i dodał, że taki czyn "wiele znaczy". Polydoras poprosił członków Wspólnoty Europejskiej oraz światową opinię publiczną o zwrócenie uwagi na ten fakt, który pozwala zrozumieć obawy Grecji, że Skopje może wysunąć wobec niej roszczenia terytorialne. Polydoras dodał, że rząd grecki będzie robił wszystko, co w

jego mocy, aby informować światową opinię publiczną o zamianach terytorialnych Skopje. Ze swojej strony lider Skopje Kiro Gligorow powiedział, że wierzy, iż Wspólnota Europejska przekona Grecję do uznania niepodległości "Republiki Macedonii". 74-letni Gligorow powiedział: "Trudno zrozumieć argument, że Macedonia stanowi zagrożenie dla Grecji. Grecja ma pięć razy więcej ludności. Jest członkiem NATO. My nawet nie mamy armii." Gligorow dodał, że "Macedonia" powstrzymuje się od odwetu za

to, co nazwał grecką "blokadą" ważnych towarów importowanych do Skopje przez grecki port w Patrze. Gligorow odbył podróż do USA i Kanady i stwierdził, że "niepodległość Macedonii jest warunkiem stabilności na Bałkanach". Dotychczas niepodległość "Republiki Macedonii" uznawała jedynie Bulgaria. Prasa grecka nazwała "kolejną prowokacją Skopje" fakt umieszczenia wizerunku wieży z Salonik na banknocie republiki jugosłowiańskiej.

● Nowy ambasador Polski w Grecji, Ryszard Żółtaniecki, przedstawił prezydentowi Karanlisowi swoje listy uwierzytelniające. Aktu tego dokonał również nowy ambasador Kuby Guillermo Zourbitou Gomez oraz ambasador Szwajcarii Alfred Hall. W czasie ceremonii, która odbyła się 27-go stycznia, była obecna wiceminister spraw zagranicznych Grecji Virginia Tsouderou.

● Związek zawodowy pracowników Państwowej Komunikacji Miejskiej (EAS) przeprowadził w środę 29-go stycznia 6-cio godzinny strajk w proteście przeciwko nowej polityce dochodowej rządu. Strajk odbył się w godzinach od 11.00 do 17.00, kiedy to związkowcy (głównie kierowcy autobusów) odbyli spotkanie, na którym przedyskutowali kierunki dalszego działania.

● W teatrze "Attikon", mieszczącym się przy ulicy Stadiou 17, można obejrzeć pierwszą grecką operę rockową "Demony", która zdobyła duże uznanie krytyki i publiczności. Satanizm, kult voodoo, miłość - oto wątki interesującego libretta, napisanego przez Stavros Siderasa. Muzyka napisana przez Nikosa Karwelasa została zaaranżowana przez Michalisa Rozakisa. Całość wyreżyserował Roger Williams, a główną rolę gra Anna Vissi. Rock-operę można oglądać od środy do soboty o godz. 21.30, w sobotę o godz. 18.30 oraz w niedziele o godz. 19.30.

● 60-letni Theodoros Moustopoulos, jeden z siedmiu osób zabitych do szpitala po zjedzeniu zatrutego chleba, zmarł w nocy 26-go stycznia. Sąsiadka pacjentów, 50-letnia Maria Sambanaki, podarowała im zacięty chleb, w którym ukryli się trucizny. Sambanaki twierdzi, że zaczęła przyszywać jej ojciec z Kallitiki (północna Grecja). Eksperci przypuszczają, że zaczęła być przechowywany w worku, w którym uprzednio znajdował się chleb owoadobójczy. Sambanaki została aresztowana pod zarzutem zabójstwa. Wszyscy domownicy Moustopoulosa, tj. jego żona Eleni, syn Kosta oraz ożworo gości, zapadli w śpiączkę w niedzielę 19-go stycznia, w kilka godzin po zjedzeniu chleba domowego wypieku. Wszyscy oni są mieszkańcami Peristeri, zachodniej dzielnicy Aten. Obecnie przebywają w szpitalach w Atenach i w Pireusie.

● Do 1-go lutego otwarta jest wystawa prac Heleny Zadrenko w salonie "Antinor" przy ulicy Antinoros 17.

● Tegoroczne nagrody "Abdi İpekci" zostały wręczone laureatom przez Andreasa Politakisa w czasie ceremonii, która odbyła się 23-go stycznia w hotelu Athens. Laureatami zostali: turecki pisarz Aziz Nesin, ambasador Gunduz Aktan, Jorgos Papoulas, Dimitris Makris i Nazmi Akman, burmistrz miasta Mytilene, burmistrz miasta Dikili, Związek Dziennikarzy Ateńskich, zespół ludowy "Bosporus" oraz szkoły podstawowe z zaprzyjaźnionych miast Agia Marina na wyspie Lesbos oraz Giourouk na wybrzeżu Azji Mniejszej. W czasie ceremonii obecny był minister stanu Nikis Teodorakis oraz inni przedstawiciele Grecji i Turcji. Nagroda "İpekci" jest przyznawana za rozwijanie pokoju i przyjaźni między narodami Grecji i Turcji. Abdi İpekci był dziennikarzem tureckim, który został zamordowany w 1979 r. przed swoim domem w Istanbulu.

● Rząd grecki zezwolił na otwarcie kasyna gier hazardowych w północnej Grecji. Kasyno ma być utworzone w okolicach Salonik aby powstrzymać Greków udających się do Skopje, gdzie kasyna działają bez żadnych ograniczeń. W rezultacie mieszkańcy Grecji zostawiają wartościową obcą walutę w małym kraju, który jest obecnie zaangażowany w poważny spór z Grecją.

● Proces pięciu wydawców gazet, oskarżonych o złamanie ustawy antyterrorystycznej przez opublikowanie oświadczenia terrorystów, został odłożony do 15-go maja.

● Vassilis Mitsis, 38-letni rolnik z Ioanniny został aresztowany na ulicy Thion w czasie gdy próbował sprzedać 5 ikon o niezwyklej wartości archeologicznej. Mitsis stanął przed sądem pod zarzutem nielegalnego handlu antykami.

● Sprzedawcy warzyw i owoców w dalszym ciągu zwiększają swoje zyski podnosząc ceny, które od początku roku wzrosły już o 30 procent. Konsumenci narzekają, że mimo poprawy pogody ceny są tak wysokie jak w czasie świąt Bożego Narodzenia.

● Dwóch przestępców ujrzało w banku kobietą podejrzającą sumę 15 000 000 drachm i podjęło decyzję o obrabowaniu jej. Bandyci śledzili kobietę, czekając na dogodny moment do wyrwania jej torebki. Sposobność taka nie pojawiła się i kobieta bezpiecznie doszła do domu, a bandyci przemysłili plan wejścia do jej mieszkania. Zadzwonili do drzwi trzymając przed sobą zakupiony kolorowy telewizor. Chcieli skłamać, że telewizor jest prezentem od pewnej firmy, a po wpuszczeniu ich do mieszkania - napadli i obrabowali kobietę. Tak też zrobili, z jedną tylko różnicą - zadzwonili do niewłaściwych drzwi. O mężczyźnie, który im otworzył myśleli, że jest służącym. W rzeczywistości był to słynny bokser, mieszkający ze swoją babcią. Gdy starszuszka zaczęła wołać o pomoc, wmużek szybko zainterweniował. Bandyci nie tylko zostali poważnie pobici, ale stracili również 210 000 drachm. Tyle bowiem kosztował kolorowy telewizor, który pozostał na polu walki.

● Kulą zamiast pocałunkiem przywitała 34-letniego oficera policji Christosa Tsakosa jego 30-letnia żona Zafeira, gdy ten wrócił z pracy. Zdarzenie miało miejsce w miejscowości Iraklio na Krecie. Żona strzeliła do męża z bardzo małej odległości. Miał on wiele szczęścia, że przedtę, jak stwierdzili lekarze, którzy usunęli kulę.

● 75-letni Nikos Gotsis został zaatakowany i obrabowany z 75 000 drachm w czasie, gdy spacerował Arkadą, Lykourgos. Obrabowany mężczyzna stwierdził, że napastnicy byli obcokrajowcami.

● Pracownik stacji benzynowej Mihalis Eleftheriou został obrabowany w dniu wypłaty (około 80 000 drachm) przez dwóch mężczyzn, którzy grozili mu śmiercią. Napad miał miejsce na stacji benzynowej przy ulicy Acharnon. Eleftheriou powiedział, że napastnicy, którzy zbiegli motocyklem, wymierzali w niego pistolet i powiedzieli "pieniądze albo życie".

● W zaniedbanym domu w Nikii znaleziono martwą 82-letnią Zuzannę Delali. Jej sąsiedzi byli zdumieni gdy dowiedzieli się, że Delali, która przez całe życie była żebrawką, była zamożną kobietą. Policja znalazła w jej domu kilka puszek z monetami na sumę 130 000 drachm oraz kasę - żeczkę oszczędnościową z wkładem 7 340 000 drachm.

● Policja ateńska informuje, że aresztowała dwóch Turków i dwóch Kurdów, podejrzanych o dokonanie zamachu bombowego na Konsulat Turcji 18-go lipca 1991 roku (w dniu tym prezydent George Bush składał oficjalną wizytę w Grecji). Po długotrwałych poszukiwaniach brygada antyterrorystyczna aresztowała 30-letniego obywatela Turcji Tamara Erghogha. W jego domu znaleziono sfałszowane paszporty, obcą walutę, pieczętki oraz sprzęt do fałszowania dokumentów i pieniędzy. Wraz z Erghogha aresztowano 27-letniego Turka Gilmaza Hgisona oraz Kurdów: 21-letniego Haidera Ergoli i 30-letniego Hasana Kozara.

● Na seminarium na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego, zorganizowanym przez koncern "Toyota", wygłosił odczyt minister transportu Nikos Gelesthitis. Poinformował on, że w 1991 r. w wypadkach drogowych zginęło w Grecji 2300 osób, a 15 000 osób zostało rannych.

● Po raz pierwszy od pięciu lat zakotwiczył w porcie Pireus amerykański lotniskowiec. "USS America" jest eskortowany przez dwa niszczyciele VI Floty Amerykańskiej. Powraca on z ćwiczeń, które odbyły się w zeszłym tygodniu w północnych wybrzeżach Krety.

● Minister zdrowia i opieki społecznej Jorgos Sourlas poinformował, że w 1991 roku zwiększyła się liczba zachorowań na AIDS. Zarejestrowano 559 przypadków zakażenia tym wirusem, z czego 398 u ludzi w wieku od 25 do 49 lat.

● Zmiany w byłym Związku Radzieckim przyspieszyły zamiar wyemigracji do Grecji 150 000 osób greckiego pochodzenia. Społeczności greckie są rozproszone u podnóż gór Kaukazu oraz w południowych republikach dawnego Związku Radzieckiego. Grecy ci są potomkami Pontian, którzy zostali zamienieni przez Turków do opuszczenia wybrzeży Morza Czarnego w latach dwudziestych naszego stulecia.

● Parlament grecki większością głosów odrzucił petycję 35 posłów, domagających się pozabawienia miejsca w parlamencie muzułmańskiego posła Ahmeta Sadeka za działalność przeciw greckim interesom. Sadik został przez społeczność muzułmańską w Tracji wybrany członkiem parlamentu greckiego, lecz większość swojej działalności prowadzi w Turcji co jest, według grupy posłów, sprzeczne z interesami Grecji.

● Zgodnie z wynikami sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez firmę AGB Hellas w Atenach i Salonikach, kanał telewizyjny Mega jest najpopularniejszą stacją greckiej telewizji. Mega jest oglądany przez 36 procent telewidzów, antena przez 29 procent, a państwowe ET1 i ET2 odpowiednio przez 12 i 7 procent telewidzów.



● W niedzielnej turze rozgrywek ekstraklasy Panatinaikos wygrał z Olimpiakosem 3 : 0. Obserwatorzy zwracają uwagę na bardzo dobrą grę Wandzika i Warzycha. Bramki zdobyli : w 18 minucie Maragos, w 30 min. Boreli oraz w 79 min. Warzycha. Krzysztof Warzycha został uznany przez dziennikarzy naj-

lepszym napastnikiem niedzielnych rozgrywek. Olimpiakos wystąpił w osłabionym składzie - bez Protasowa i Karapialis. Drużyna ta boryka się z trudnościami finansowymi. Poprzednim właścicielem Olimpiakosu był Jorgos Koskotas, skazany ostatnio za fałszerstwo na 5 lat więzienia.



Jedne z najbardziej tajemniczych i fascynujących zwierząt świata

– NIETOPERZE, czyli

Ptaki czarownic

GAZETA
KRAKOWSKA

Nr 287 (13 XII). Cena 1 200 zł

Ciepłe sukienne opończce, obszerne kaptury, solidne buty i tobolki z niezwyklej prowiantem czekały już na kilku braci krakowskiego Zgromadzenia Kanoników. Nieregularnych.

– Jutrzemka budziła nas w te chłodne, wiosenne dni. Ciekawość często wystarczała za posiłek, a uroda dnia grzała serca. Droga była długa. Wiodła z Krakowa do niezwykłych jermanowickich grob pod Ojcowem. Bez obrzydzenia pakowaliśmy słoiki much, butelkę świeżej krwi bydlej, drobno posiekane mięso i przypadkowo złapane do słoika cmy. Wędrowaliśmy pleszo na spotkanie z ptakami czarownic...

To tylko kilka zdań z anonimowej XIX-wiecznej kroniki brata Adalberta, który siedem lat życia poświęcił dziwnej pasji – ptakom czarownic.

Były przygodą. Zakonnik szukał synów ciemności i zła, znalazł stworzenia niezwykle inteligentne, wrażliwe i bystre...

Straszydło, Upiór, Myszak, Wielkouch

– Upiór to Vampyrus, Straszydło – Spectrum, Myszak – V. marinus, Wielkouch – V. curitus.

– Upiór jest mały, nie większy od starej sroki. Wyjątkowo dobrze radzi sobie z łażeniem po ziemi, czego nie potrafią inni współbracia. Żywi się owadami i owocami. Jest zrzętny i bystry, że aż dziw bierze – pisał w swoich kronikach brat Adalbert.

– Straszydło słynie z czystości, tak jak kotek.

– Myje się to maleństwo i przed, i po jedzeniu, mitrząc na tej damskiej czynności mnóstwo czasu. Myszak zaś to oryginał. U nas, w Polsce, odnaleźć go można tylko w jednym tajemnym miejscu. W naszej grocie jermanowickiej pod Ojcowem. Kilkanaście, a może kilkadziesiąt tysięcy tu właśnie się gromadzi, przyczepiając w szeregach do skalnych sufitów, a wyglądając te czeredy jak pomarszczone kiście winogron. Tworzą wielką i niezwyklej rodzinę. Ptaków czarownic jest bowiem...

...kilkadziesiąt miliardów latających braci i siostr

Na Ziemi żyje ich ponad tysiąc gatunków. Latające ssaki! Niezwykła, fascynująca rodzinka! Kilkadziesiąt miliardów osobników. Ich wizerunki odnajdziemy w każdej epoce. Najstarsze, stylizowane artystycznie, portrety pochodzą aż z Peru. Zaś najbardziej niezwykła figurka, tak ze względu na użycie kruszcu, jak i artystyczny wyraz... pochodzi z marzeń sennych ludzi pierwotnych. Wykonana jest ze złota, ozdobiona szlachetnymi kamieniami. Odkryto ją także w Peru.

Sen z powiek archeologom na całym świecie spędza dziś wykopisko na wzgórzu Loma del Indio koło Guanay na Kubie. Łagodne wzgórza, pokryte bujną tropikalną zielenią o powierzchni ponad 5 ha, niechętnie wydały ludziom swój sekret. Wiele lat potrzeba było, by odkryć tajemnicze kopce 14 m długie i 3 m wysokie. W nich ukryto indiańskie dzieła sztuki tzw. kultury Tainów.

Wszystkie z wizerunkiem ptaków czarownic. Sensacją były jednak nie same kopce, ale to, co ukazało się na mapie odkrywkowej archeologicznej, po ich połączeniu. Każdy koplec nanośniono na mapę jako kropkę. Łącząc kropki koryfeusz światowej archeologii otrzymał (sic!)...

największą na świecie figurę nietoperza!...

...o skrzydłach ponad 108 m i długości 85 m. I czyż dziwić się można prawie milionowej rodzinie naukowców, którzy w ankiecie „Twoje hobby” wpisują: nietoperze.

Król Światowego Towarzystwa Badaczy Nietoperzy, amerykański fizjolog i biolog dr Alvin Novick z Uniwersytetu Yale uważa, że są to wyjątkowo inteligentne ssaki, łatwo zaprzyjaźniają się z człowiekiem, posiadają staranne wychowanie, są bystre i zawsze ciekawe.

Zła passa wampirów.

Alvin Novick uważa, że przyczynili się do tej opinii Hiszpanie – odkrywcy Nowego Świata. Oni dorobili straszną gębę nietoperzom! A to za sprawą mrocznego, średniowiecznego katolicyzmu. Żeglarze hiszpańscy lubowali się w opowieściach o stworach szatańskich, latających tylko w blasku księżyca, złowieszczych, czarnoskrzydłych.

A wampiry? Przekonuje nas Alvin Novick, że to delikatne maleństwa, wazące zaledwie 3 dag. Czułe, wrażliwe, delikatne i płochliwe. Natura – ubolewa uczony – potraktowała je po

macoszemu, gdyż mają niezwykle kruchy szkielet kostny. By przeżyć, muszą dokonywać przemysłowych, natychmiastowych i zupełnie bezszelestnych ataków po... łyżeczkę krwi.

Najpospolitszy wampir to brązowy demodus rufus, aż 8 cm wzrostu! Jego paszcza jest zbyt mała, by żywić się pokarmem stałym. Za to żołądek zbudowany niezwykle. Proces trawienia trwa niecałą sekundę. Brunatny wampir żeruje na wszystkich ssakach. Uwaga! Także ludziach. Ponieważ porusza się bezszelestnie, jego ofiara nie wie, że została ukąszona. Ostre jak skalpel zęby przegryzają skórę szyi, ucha i karku. Nietoperz zlizuje dokładnie łyżeczkę krwi. Jego ukąszenia są bezbolesne. Mogą przenosić jednak (krw, rana) wiele chorób tropikalnych i wirusów. Na szczęście...

...żyją wyłącznie w tropikach.

Wśród rodziny nietoperzy występują także fałszywe wampiry. Te są bardziej wybredne i mają bardziej urozmaicone menu. Polują na jaszczurki, gryzonie, małe ssaki, a nawet ryby. Mistrzem w wędkarstwie na... pazur nietoperza jest meksykański spryciarz natilio leporinus. Gdy jego radar odkryje: jest ryba! – natychmiast podaje dokładną lokalizację ofiary i nietoperz zanurza nogę w wodzie. Jego pazur działa jak harpun. Nigdy nie pūdnie

Polska bez wampirów

Nie lubią po prostu naszego chłodnego klimatu. Większość krajowych nietoperzy, choć posiadają one ostre zęby, nie jest drapieżnikami, lecz wegetarianami. Uwielbiają owoce lekko smierdzące i przekąskie z owadów.

Polski XIX-wieczny zoolog S. Pisulewski w dziele: „Zologia krótko zebrana” czyli opisane najważniejsze z działy zwierząt stworzeń, tak pod względem korzyści, jak i szkód, które zrządzają” – wydanym w Warszawie w 1865 roku (do którego dotarłam z niemałym trudem) – tak m.in. pisał:

– Wielkoucha poznać łatwo i od innych nietoperzów odróżnić można po wielkich uszach, równających się długości ciała. Wielkouch jest bardzo ciekawy, i chcąc go w jakie miejsce zwabić, dość jest machać białą chustką na kilku okreconą, wówczas ciągle około przedmiotu latać będzie, dopóki mu nie spowszednieje. Mamy w Polsce także nietoperza mięsnego (v. serotinus); nietoperza zwyczajnego (v. noctula), nietoperza karzełka (v. pipistrellus), nietoperza dąsalka, który jest trochę od karzełka większy, brunatnoszary i lata wieczorami nad wodami.

Jest też nietoperz mopsik (v. barbastellus). Uszka szerokie, stykające się na czole, twarz ma puchatą, co mu nadaje postać do mopsa podobną. Prawie czarny, włoski na końcach ma srebrne.

Dlaczego ptaki czarownic?

Nazwę wymyślili klerycy jeszcze w średniowieczu, nazywając nietoperze ptakami czarownic. Tę nazwę okoliczna ludność tak sobie wzięła do serca, iż w całej Polsce pilnowano, by w domach, zagrodach, stodołach, na strychach i w piwnicach nie gnieździły się ptaki czarownic. Często takie, nawet zgodne, sąsiedztwo kończyło się dla ludzi tragicznie. Posadzani byli o czary i wysyłani na stos. W polskich kronikach, nawet u Kadłubka, odnajdujemy wiele szczegółów właśnie o tych wydarzeniach. Średniowiecze uznało nietoperze za symbol nieczystości, ciemności i zła. A przecież...

To czyścicochy – stosujące znakomitą dietę

To opinia E.T. Nallera z uniwersytetu w Pittsburgu. – Myślę, że, gdy się budzą, przed jedzeniem, po jedzeniu, nawet dzieci na polecenie rodziców czyścicochy futerko i pazurki. To czyścicochy!

Naller zachwyca się ich dietą. Uwaga onkologów, kardiologów, fizjologów, biolodów i geriatrów!

Nietoperze przez całe życie mogą odżywiać się pokarmem bardzo tłustym i, co ciekawe, tłuszcz nie szkodzi ich zdrowiu, od oseska po staruszkę. Ich żyły, ściany komórek, wnętrza krwionośnych arterii wyglądają tak samo w późnej starości, jak i w okresie niemowlęstwa. To prawdziwe cuda – krzyczą uczeni! Nietoperze starzeją się, a ich arterie nie! W ogóle nie ulegają zwapnieniu, są odporne na procesy miażdżycowe. Odkryto to w XIX wieku. W XX wieku marzenie o rozwiązaniu tej zagadki rozbudza emocje i wyobraźnię pracowników wielu światowych laboratoriów badawczych, także Instytutu Pasteura w Paryżu.

Same bronią się przed wirusami

Zainteresowanie nietoperzami wzrosło także w związku z nadzieją na odkrycie szczepionki przeciw AIDS. Zdziawiająca jest bowiem odporność tych zwierząt na bakterie, wirusy i choroby zakaźne. Inne ssaki zarażone tymi samymi bakteriami umierają. Nietoperze nie. Są jedynymi zwierzętami na kuli ziemskiej potrafiącymi przeżyć wściekliznę!

Wrzucone do lodówki smacznie zasypiają

A to dopiero początek sensacji z życia tej także tajemniczej rodzinie latających ssaków.

Nietoperze są wieźniami powietrza. Gdy wystartują do lotu, latają godzinami, gdyż po ziemi poruszają się niezwyklej niezdarnie. Kiedy nietoperz wylądować, bardzo trudno udaje mu się wzbicić w powietrze. Opuszczając pieczęć, latają tak długo, aż zdobędą wystarczającą ilość pożywienia. Powracają do domu, by zawisnąć głową w dół. Ich noc jest bardzo pracowita. Tracą wiele energii, by ją odzyskać, muszą zdobyć tyle pokarmu, ile wynosi jedna trzecia ciężaru ich ciała. Wiele gatunków nietoperzy przez 12 miesięcy nocnych łowów polyka ponad 20 ton owadów. Polując, nietoperz nadaje 200 ponaddwukrotnych sygnałów. Dlaczego? O tym za chwilę.

Powróćmy do naszej lodówki. Nietoperz, gdy lata, jest zwierzęciem ciepłokrwistym, ale gdy śpi, jest już ssakiem zimnokrwistym. Zapada w sen w ciągu dwóch sekund. Śpiącego możemy ze spokojem położyć do lodówki i nie martwić się, że wyrzuciłoby mu krzywdę. W czasie snu temperatura ciała gwałtownie opada. Rytm serca spada ze 180 uderzeń na minutę do 3 uderzeń na minutę. Oddech z 28 na sekundę do 8 na minutę. Zupełnie niezwyklej umiejętnością nietoperzy jest i to, że...

...widzą uszami!

Ich oczy są małe i krótkowzroczne. Pożywienie zdobywają wyłącznie o zmroku lub nocą. Znalazienie drogi do domu w ciemności byłoby trudne, gdyby nie natura, która wyposażała fruwające ssaki w przedziwny radar. W locie zwierzęta nadają dziwną i stałą muzykę. Jest to kompozycja niesłychanych dla nas pisków o częstotliwości dźwięku 25 75 tys./sek.

Przypomnę, że zasięg dźwięku słyszanych przez ludzi obejmuje wyłącznie sygnały o częstotliwości do 30 tys. dźwięków na sekundę. Każdy pisk nietoperza trwa 0,02 sekundy. Powtarza go od 8 do 12 razy na sekundę. Dzięki piskom jest on poinformowany o każdej przeszkodzie znajdującej się nawet 4 metry od niego. Mechanizm jest tym ciekawszy, że nietoperz nie słyszy swoich pisków. Gdy je nadaje, mięśnie ucha kurczą się automatycznie. Nietoperz słyszy (rozkurcz ucha) dopiero powracające echo. Uczeń badając to zjawisko pragnął powtórzyć mądrość natury w aparatach słuchowych dla niewidomych. Konstrukcja aparatów oparta jest na radarze nietoperzy – czyli echolokacji. Potwierdzono, że aparat ponaddwukrotny nietoperza jest miliardy razy wrażliwszy niż najbardziej skomplikowane wojskowe radary. Jedynie nietoperze, tzw. latające psy lub lisy – nie mają radarów echolokacyjnych.

Mniejsze od kolibrów

Tak! Ponieważ są niezwyklej akrobatami, dzięki cieniutkiej błonie rozciągniętej pomiędzy palcami. Potrafią na przetrzemi nie większej niż długość ich ciała wykonać w locie zwrot o 90 stopni. Potrafią też dźwigać bagaż dwa razy cięższy niż waga ich ciała.

Oryginał – alkoholik

Żyje na Filipinach i w Sri Lance, nazywa się roussettus, czyli nietoperz alkoholik. Ma pyszczek małego rattlerka. Jest nałogowcem. Żywi się wyłączniej sfermentowanym sokiem palmowym. Soku takiego nie ma w naturze, produkuje go człowiek, przechowując we wkopanych w ziemię kadziach. Nietoperz zna wiele sposobów, by wykraść trunku. Opity, zachowuje się jak pijak. Śpiewa, wykrzywia się i w pijanym locie wraca do domu.

Samiczka spryciara!

Żony nietoperzy to spryciary. To one decydują, kiedy rodzą się male. I jest to ich własny patent na przedłużenie gatunku. W strefie umiarkowanej rozmnażają się raz w roku. W tropikalnej – dwa razy. Samiczka nietoperza – jedyna wśród ssaków – potrafi przechowywać męskie nasienie i sama decyduje, kiedy mają urodzić się dzieci! W tym czasie męzowie żyją w całkowitej ascezie, samotności i celibacie! Polecam dwunożnym. Wśród nietoperzy o zdradach nie ma mowy. Małe matka karmi tłustym mlekiem i zabiera je na brzuchu na wszystkie łowy. Karmiąc swoje dziecko, potrafi je odnaleźć wśród kilkuset tysięcy innych dzieci. Nigdy się nie pomyli, gdyż pamięta jego głos i zapach.

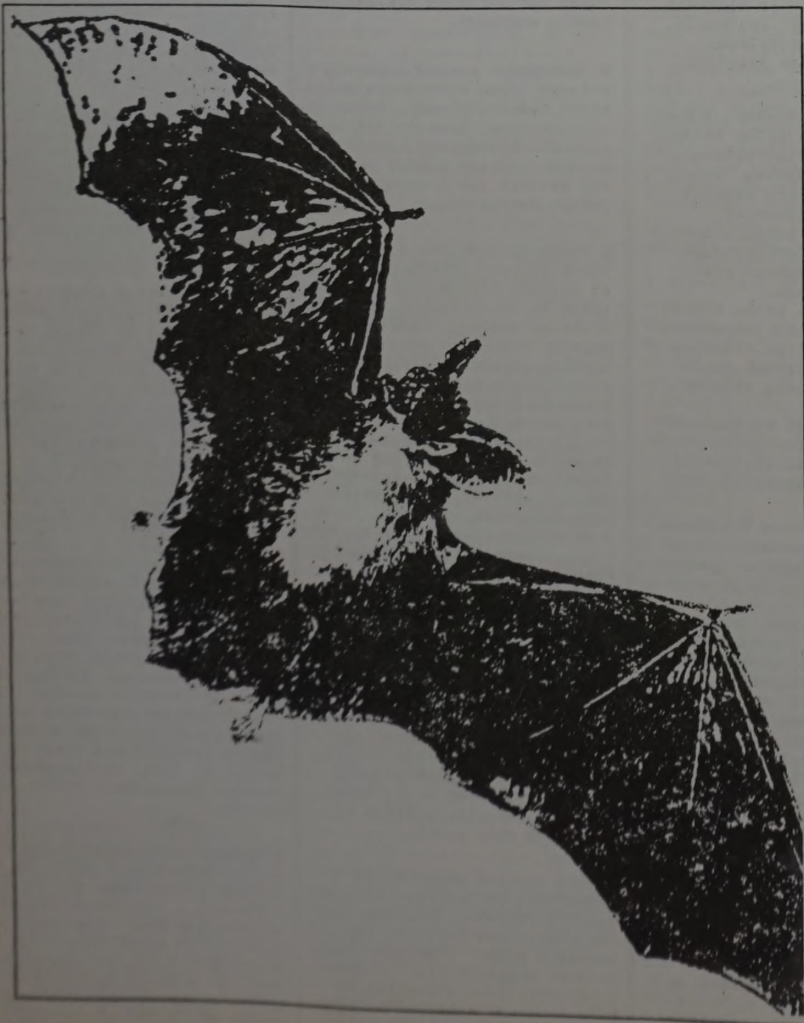
Fascynująca długowieczność

To cud – wdychają kardiologów – a przecież ten tłuszcz i cholesterol?! Przez całe swoje życie nietoperz zjada tony tłuszczu i ani śladu miażdżycy. Nietoperze są długowieczne – do powiadają geriatrzy. I cwane – podpowiadają ginekologów. Mądre – uznają genetycy – same decydują o przedłużeniu gatunku.

Zagadek jest tyle, ile nietoperzy. Jeśli chodzi o wiek to okres życia poszczególnych gatunków w świecie zwierząt zawsze pozostaje w proporcji do wagi i wzrostu. Myszy żyją ponad rok, psy – 12-17 lat. Konie 17-19 lat. Natomiast nietoperze, jakby ich to nie dotyczyło, 30 i 100 lat. I żeby państwa zirytować do cna, przypadkiem natrafiono na nietoperza, który liczył sobie 180 lat.

Nie dziwny jest Eskimosom, którzy choć nigdy nie widzieli nietoperzy, wierzą, że szczególnie dusze wędrują do słońca jako nietoperze właśnie.

GRAŻYNA NOWAK



BOLESŁAW STEFANIAK

WYGODA I BEZPIECZEŃSTWO

Czołowe światowe wytwórnie samochodów osobowych prześcigają się we wprowadzaniu nowinek w dziedzinie zarówno konstrukcji pojazdów, jak i ich wyposażenia. Wszystko podporządkowane jest jednemu głównemu celowi: przyciągnąć jak najliczniejszą klientelę. Ta zaś jest coraz bardziej wybredna i wymagająca. Nic w tym dziwnego skoro w świecie od kilku już przynajmniej lat notuje się nadprodukcję samochodów osobowych.

Liczne są pola rywalizacji motoryzacyjnych gigantów. Jest to między innymi wygoda i bezpieczeństwo jadących, ale również w coraz większym stopniu ekologia (nie zanieczyszczanie środowiska) i ekonomia eksploatacji, zwłaszcza zaś minimalizacja zużycia paliwa przy nie zmniejszonych (a jeszcze lepiej wyższych) osiągnięciach.

Nie da się tych dążeń zrealizować bez elektroniki. Wkracza ona już na dobre do samochodów i coraz większą liczbą funkcji sterują komputerami pokładowymi, coraz więcej procesów nadzorują. Producenci tych elektronicznych caczuszek zacierały ręce, a niemałe zyski przeznaczają w znacznej mierze na opracowanie coraz nowszych i coraz wspanialszych produktów. Nie ma miesiąca, by nie proponowali jeśli nie nowego rozwiązania, to przynajmniej bardzo istotnych udoskonaleń. Znaczący temat twierdzą, że już za kilka lat jedną trzecią ceny samochodu stanowić będą zamontowane w nim urządzenia elektroniczne.

Nie wystarczy już na przykład znana od lat elektroniczna kontrola momentu zapłonu i składu mieszanki. Dziś wartości te dobierane są indywidualnie dla każdego cylindra! Jednopunktowy wtrysk paliwa zastąpiono wielopunktowym, a ostatnio coraz częściej stosowany jest tzw. wtrysk sekwencyjny. W uproszczeniu polega to na tym, że każdy cylinder otrzymuje swą optymalnie dobraną dawkę paliwa w najkorzystniejszym momencie czterosuwowego cyklu.

Elektronika wprzęgana jest już nawet do nadzorowania... procesu podnoszenia szyb w drzwiach samochodu. Za pomocą podnośników napędzanych silniczkami elektrycznymi oczywiście. Cóż tu nadzorować? A jednak! Elektrycznie podnoszona szyba może przecież przyciąć dłoń rozrzuconego pasażera czy rozbawionego dziecka. Wszystko to wydaje się jednak być tylko konwencjonalnym zastosowaniem elektroniki, gdy obejrzymy prototyp przedstawiony przez firmę Mitsubishi na ubiegłorocznej wystawie samochodowej we Frankfurcie (nad Menem).

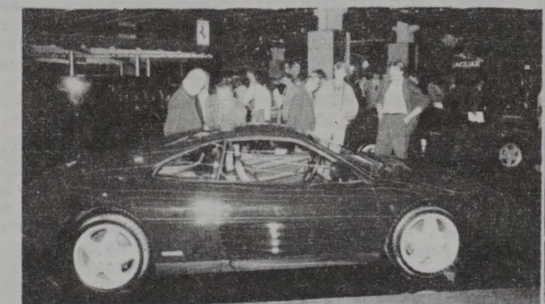
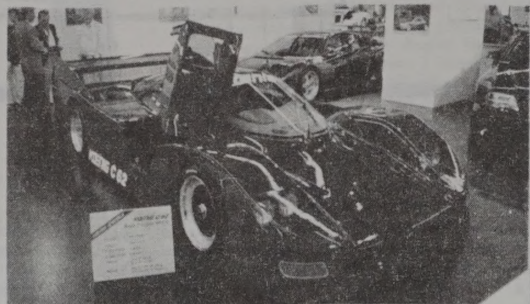
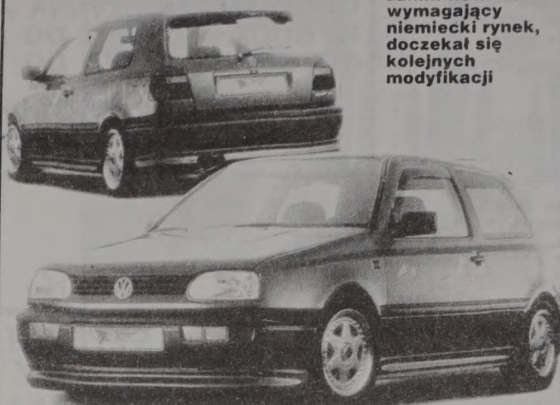
Samochód ten wyposażono między innymi w kilka kamer telewizyjnych obserwujących drogę i jej otoczenie. Informacje od nich pochodzące, analizowane są i przetwarzane na "rozkazy" do poszczególnych układów pojazdu, wykonywane bez udziału kierowcy. Tak więc na przykład pojazd zwalnia, gdy kamera dostrzeże znak ograniczenia prędkości. Kierowca nie skręci w lewo lub prawo, gdy wcześniej ustawiony był odpowiedni znak zakazu. Pojawienie się na drodze przeszkody i brak stosownej reakcji kierowcy powoduje automatyczne włączenie układu hamulcowego.

Bez postępu w elektronice nie udałoby się też dokonywać istotnych zmian w silnikach. Tu trwa walka o obniżenie zużycia paliwa, powodujące wprost zmniejszenie wydzielania do atmosfery szkodliwych związków. Czystość środowiska to jednak dla konstruktorów samochodów znacznie więcej niż ograniczenie toksyczności spalin. Za kilka lat w Kalifornii ma obowiązywać przepis, zgodnie z którym co pięćdziesiąty (na początek) sprzedawany samochód nie będzie mógł wydylać żadnych spalin.

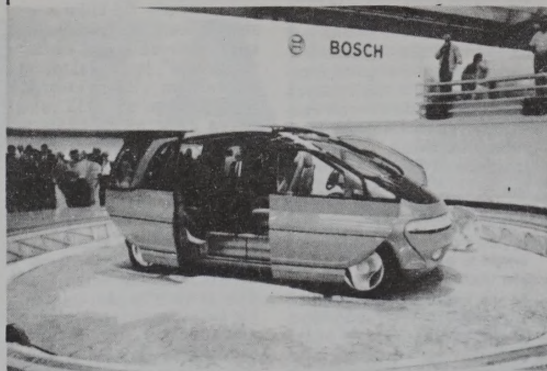
Wedle dzisiejszej wiedzy będą to musiały być pojazdy napędzane energią elektryczną czerpaną z baterii (akumulatorów) lub też z ogniw słonecznych. W grę wchodzi jeszcze wódór jako paliwo nie dające zanieczyszczeń, lecz dziś jeszcze magazynowanie go w stacjach paliwowych i zbiornikach samochodów, nie mówiąc o "tankowaniu", nastroża zbyt wielu problemów. Za to postęp w budowie elektromobili jest tak wyraźny, że rokuje znaczne zwiększenie zainteresowania zakupem tego rodzaju pojazdu. Nowych konstrukcji samochodów na baterie zaprezentowano w minionym roku tak wiele, jak nigdy dotąd, a liczne z nich mogą pokonywać z "jednego ładowania" dystans 200 kilometrów i więcej. Ważne przy tym, że postęp w budowie nowych generacji



Volkswagen Golf trzeciej generacji zanim trafił na wymagający niemiecki rynek, doczekał się kolejnych modyfikacji



Ferrari tradycyjnie przedstawia coraz nowocześniejsze modele supersportowych wozów dla odbiorców o zróżnicowanych gustach lecz bardzo zasobnych portfelach. Tradycyjnie też w czerwieni. Prawie wyścigowy Koenig C 62 i spokojniejszy model 328



Renault Scenic to pojazd rodzinny mający nadwozie wyższe od swego poprzednika Espace aż o 15 cm i szerokości blisko 2 m. Wyposażenie pozwala na podróżowanie w komfortowych warunkach na bardzo długich trasach

akumulatorów jest tak duży, iż daje się je ładować w zaledwie kwadrans, a przy tym mają znacznie mniejsze gabaryty i masę.

W tym roku jednak dominować będą nadal samochody napędzane paliwami ropopochodnymi. I choć świat nie odczuwa kryzysu paliwowego, dążeniem konstruktorów jest minimalizowanie jego zużycia w samochodach. Nie jest to zadanie łatwe, mimo budowy coraz sprawniejszych silników. Kuszenie nabywców coraz większym komfortem odbywa się

bowiem kosztem wzrostu masy pojazdu. Bywa, że ten sam model luksusowo wyposażony waży o 50, 100 i nawet więcej kilogramów od swego zubożonego brata. Ratunku szukają konstruktorzy w nowych materiałach nie stosowanych dotychczas w budowie nadwozi i innych elementów nośnych czy wytrzymałościowych.

Przykładem może być pokazany we Frankfurcie prototyp Toyoty wykonany w znacznej części z magnezu, aluminium, włókien węglowych i aramidowych. Prototyp ten waży zaledwie 450 kilogramów, a mieści, choć niezbyt wygodnie, cztery dorosłe osoby.

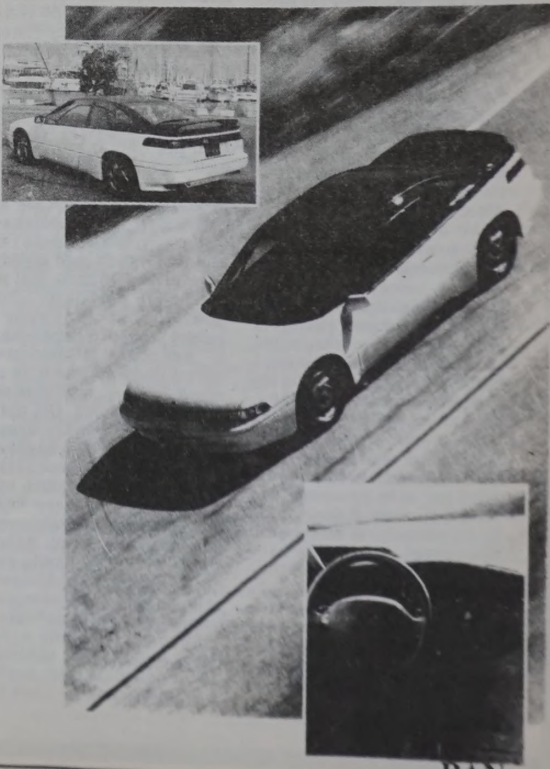
Przeciętnego konsumenta motoryzacji w dorzeczu Wisty bardziej jednak interesują zapewne zmagania na bardzo kreatywnym rynku niemieckim, dwóch tamtejszych potentatów: Volkswagena i Opla. W końcu ubiegłego roku byliśmy świadkami bezpośredniej konfrontacji Golfa trzeciej generacji i Astry. Przyglądamy się tej rywalizacji chłodnym okiem, bowiem oferta koncernu General Motors, w którego skład wchodzi Opel, nie została przez FSO ani odrzucona, ani też (do połowy listopada ub.r.) przyjęta. Może jednak z Żerania w przyszłym roku wyjeżdżać będą Astry? Na pewno jednak nie zobaczymy w salonie Sobiesława Zasady supersportowego Mercedesa rozwijającego prędkość ponad 310 km/h. Firma Daimler-Benz zrezygnowała bowiem z podjęcia (bardzo ograniczonej w zamierzeniach) produkcji.

Na zakończenie ciekawostka. Wiele czołowych firm buduje nowe modele uwzględniając nie tylko technologię ich montażu przez roboty lecz również... proces odwrrotny. Chodzi o zdjęcie z użytkownika kłopotu dostarczenia na ziomowisko wozu zniszczonego czy zużytego. To bowiem pochłania i czas, i pieniądze. Dla fabryki zaś odzyskanie szeregu cennych surowców wtórnych jest niewątpliwie dobrym interesem, pod warunkiem jednak nie ponoszenia z tego tytułu zbyt dużych kosztów. Opracowane są metody racjonalnego demontażu nowych modeli takich firm jak VW, Opel, Audi, Ford, Mercedes czy BMW. Zajmą się tym już wkrótce odpowiednio zaprogramowane roboty przemysłowe.

Zdjęcia: ADAM SOBIECKI, AUTO BILD.

DYSKRETNY UROK LUKSUSU

RYSZARD CYDEJKO



PAN

HANIA SOKOLSKA
IMMIGRATION SERVICES INC.

954 KING STREET WEST
SUITE 301,
TORONTO, ONTARIO,
CANADA M6K 1E5
24 HR. MESSAGES: 001-416-766 4779

Pytanie: Jestem rozwiedziona. Biuro imigracyjne chce mnie z Kanady wyrzucić - ale jeszcze mam ważną wizę turystyczną która mi się kończy za trzy tygodnie. Mam chętnego do małżeństwa ale powiedziano mi że to nam zajmie bardzo długo bo muszę dostać pozwolenie od rządu na ślub. Co trzeba zrobić?

Odpowiedź: Nie wiem gdzie Pani się informowała - ale ślub może Pani wziąć za trzy dni - o ile Pani się natychmiast za to "weźmie". Trzeba dokument o rozwodzie przetłumaczyć na język angielski. Potem należy pójść do adwokata aby uzyskać opinie na piśmie co do ważności polskiego rozwodu w prowincji Ontario. Z tym trzeba iść do urzędu stanu cywilnego wykupić licencję. Po trzech dniach można już oficjalnie się pobrać.

Pytanie: Złożyłam podanie żeby Mama przyjechała w odwiedziny na rok czasu. Zrobiła w Polsce badania lekarskie. Na granicy wbił jej stempel. Dowiedziałam się że ten stempel ma ważność tylko na trzy miesiące. Co mam teraz zrobić?

Odpowiedź: Zasadniczy błąd był popełniony na lotnisku przy wjeździe. Trzeba było od razu dostać dokument na jeden rok. Za ten dokument się nie płaci. Oficer poprostu nie zauważył - a Mama się nie upominała. Teraz trzeba złożyć podanie o przedłużenie wizy - i trzeba zapłacić \$50.00.

Pytanie: Złożyłam podanie o azyl ("Refugee Status"). Mam tu syna który może lada dzień dostanie stały pobyt przez Konsulat Kanadyjski w Buffalo. Czy mam szansę na pozostanie w Kanadzie?

Odpowiedź: Jeśli Pana sprawa zacznie się przed uzyskaniem stałego pobytu przez syna, to może być problem. Jeśli syn, natomiast, uzyska stały pobyt, musi Pan NATYCHMIAST skomunikować się z biurem imigracyjnym w nadziei że zatrzymają sprawę w celu badania czy ma Pan teraz wystarczające powody na "humanitarne" pozostanie w Kanadzie. Nie radzę czekać. Każdy dzień jest ważny!!

NA EMIGRACJI

WAGAI! WAŻNE DLA CZŁONKÓW ORGANIZACJI EMIGRACYJNEJ W.C.C. II

W DNIU 10 STYCZNIA 1992 ROKU ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA ORGANIZACJA W.C.C. WSZYSTKIE TECZKI OSÓB POSIADAJĄCYCH PAPIERY SPONSORSKIE ZOSTAŁY PRZENIESIONE DO ORGANIZACJI I.C.M.C.

ZAIINTERESOWANYM PODAJEMY ADRES ORGANIZACJI I.C.M.C.:

ATENY, UL. KAPODISTRIU 52 - W OKOLICY PLACU VATHIS,
TEL: 52 31 473, 52 30 521

ORGANIZACJA CZYNNĄ JEST OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU,
W GODZ. OD 9.30 DO 14.30.
(DZWONIĆ MOŻNA DO GODZ. 15.00)

JEST MOŻLIWOŚĆ ROZMAWIANIA W JĘZYKU POLSKIM - PROSIĆ IWONĘ.

W DNIU 29 STYCZNIA 1992 ROKU SZKOŁA POLSKA W ATENACH OTRZYMAŁA OD PANA RICHARDA BORAKSA KOLEJNĄ KWOTĘ 135 TYSIĘCY DRS.

W Kanadzie jak w raju

Maria Wągrowa "RZECZPOSPOLITA"

Dorota jest szczęśliwa. Od tygodnia ma pracę w butik, a mąż już od jakiegoś czasu jest zatrudniony w Panasonice. Mają i mieszkanie, i perspektywy - dwie rzeczy, których brak wynaglich z Polski w 1988 r. Ewa, Judyta i Beata nie mają pracy, mimo że są tutaj już od dwóch lat. Jedną dlatego, że postanowiła poświęcić się dziecku, dwie pozostałe dlatego, że pracy brak. Chyba dlatego, że nie opanowały angielskiego - tłumaczy. Tadeusz zdecydował się na wyjazd przed ośmiu laty, bo nie zapisał się do partii, a to był warunek awansu zawodowego. Tutaj dostał się przez Grecję, ale przedtem przez siedem lat walczył o paszport. Człowiek, od którego zależało wydanie dokumentu, żył na kocią łapę z kuzynką Tadeusza. Nie podobało się to matce Tadeusza, więc z zemsty chłopak nie otrzymywał paszportu. Możliwość odwołania się od tej decyzji ani w rodzinnym Wrocławiu, ani w Warszawie nie było, bo Sejm uchwalił, że władze nie muszą uzasadniać decyzji odmownych. Robert był najpierw w Holandii, o Kanadzie wcale nie myślał. Jeden kolega mówił, że tu jest nieciekawie i trudno o pracę. Ale z kolei tam też pracował tylko dorywczo i nie miał tych praw, które ma tutaj. Zdecydował się więc na Toronto - uciekł rozczarowany miłością. Andrzej mówi: Za wszelką cenę chciałem uciec z kraju, w którym nie ma tolerancji seksualnej i widoków na to, że młoda inteligencja jakoś się przeżyje. To śmieszne, że tutaj pracuję na jedną trzecią etatu jako kelner w przeciętnej restauracji i jest mi lepiej, niż gdybym tam pracował na trzech etatach. A do tego żyję w państwie, w którym nie ma żadnej, absolutnie żadnej - dodaje - dyskryminacji, w fantastycznym państwie wielonarodowościowym. Wszyscy czujemy się tutaj wspaniale. Przytakuje, tylko Ewa mówi, że zdążyła się jej załować decyzji pozostania.

Dostali się tutaj przed kilkanaście laty, kiedy jeszcze Kanada uznawała polityczne przesłanki decyzji o emigracji z Polski. Ich rówieśnikom, którzy chcieliby wyjechać teraz, jest trudniej. A kiedy w rozmowie z przedstawicielami władz rządu centralnego czy prowincji porusza się sprawę wprowadzenia ruchu bezwizowego między Kanadą a Polską i argumentuje, że Polacy jednak nie zalali Europy Zachodniej, wszyscy odpowiadają jak z nut, że może w przyszłości i że bardzo by tego też chcieli.

Start w nowe życie

Przedpołudnie. Ontario Welcome House jest pełen ludzi, głównie młodych, takich jak moi rozmówcy, ale o twarzach i zachowaniach zdradzających różne pochodzenie. Przychodzą uczyć się angielskiego, owego - jak się w wielonarodowościowej Kanadzie podkreśla na każdym kroku - drugiego po rodzimym języku. Rzeczywiście wymusza jednak, że jest to język pierwszy. Jego opanowanie stanowi absolutny warunek adaptacji w społeczeństwie, składającym się z takich jak oni „nowo przybyłych” - newcomers, jak mówią się oficjalnie. Ponad 10 proc. osób uczących się angielskiego w placówkach Ontario Welcome House i kilkunastu filiach tego ośrodka w prowincji Ontario jest pochodzenia polskiego. „Dom powitań”, utrzymywany w każdej prowincji kanadyjskiej z budżetu Ministerstwa Spraw Obywatelskich, to zarazem miejsce, w którym służą radą i pomocą. Dla ludzi, zagubionych między drapaczami chmur superbogatego Toronto, jest jednocześnie miejscem towarzyskich spotkań. Polki są ubrane lepiej niż Kanadyjki na wieczornym party przyjaźni. Różnokolorowe dzieci bawią się i uczą pod okiem wychowawczyń według najnowocześniejszych metod dydaktyki. Shamira Madhany - zielona „kopertowa” sukienka i twarz zdradzająca pochodzenie hinduskie - ma kil-

kunastoletnie doświadczenie jako kierownik tego ośrodka. Największymi problemami przybywających do nas Polaków - mówi - są asymilacja ludzi starszych oraz obniżenie statusu zawodowego osób, które przyjechały z dyplomem wyższej uczelni, częstokroć renomowanego uniwersytetu czy akademii medycznej, a mimo to muszą się jeszcze uczyć, zanim zdadzą egzamin według kryteriów obowiązujących u nas. O nowo przybyłych trochę się jednak bardzo - dodaje - Kongres Kanadyjsko-Polski. Najpierw zabiega w rządzie kanadyjskim o ułatwienie im startu w nowe życie, a potem stara się, by nie zapomnieli o Polsce byli dobrzy Kanadyjczycami.

Annie i Andrzejowi udało się chyba wszystko: Wystartowali w tych samych co w Polsce zawodach - ona jest nauczycielką, a on menedżerem z prawdziwego zdarzenia w jednej z najlepszych placówek badawczych rozwijających technologię laserową. Rodzina - mają dwoje uduchanych dzieci, z których młodsze, chłopak, urodziło się już tutaj, a matkę Ani też udało się ściągnąć. Dom mają jak z obrazka, taki jakich wiele w okolicach Montrealu. Samochód jest tak duży, że jak latem przemierzali tysiące kilometrów, od jednego amerykańskiego parku narodowego do drugiego, nie było problemu ani kiedy dzieci chciały spać, ani kiedy robili jakieś większe zakupy. Przyjaciół mają i polskich, i kanadyjskich. Dr Andrzej Bajsarowicz: Jeśli chcesz tutaj odnieść sukces, musisz, po prostu musisz, postępować tak, jak jest to tutaj przyjęte - pod każdym względem. Musisz zrozumieć Kanadę, na przykład to, co należy do państwa, a co do obywatela. Dlatego wielu Kanadyjczyków, kiedy chcą sobie pomóc, czyni coś dla siebie i dla innych. Andrzej prowadzi interesy kasy kredytowej zrzeszającej „newcomers” z Polski, w której można zaciągnąć kredyt na mieszkanie. Jest to

filia słynnej na całą Kanadę i poza jej granicami „Caisse Populaires Desjardins” - Credit Union. Ale Bajsarowicz bywa niekiedy zryzygowany. Polacy - mówi - mają to do siebie, że jak sobie już coś załatwią, przestają myśleć o pomocy innym.

Otwarta droga

Robert Dugoborski parkuje swój samochód w pobliżu rzędu niskich budynków na Bloor Street położonej na peryferiach Toronto i narzeka od razu na dwie rzeczy: kanadyjską kawę, lurę, i polonijne organizacje, które mimo posiadanych pieniędzy, placu i gotowego projektu nie mogą się pogodzić, czy pobydować nowy budynek, który mógłby służyć jako centrum spotkań i imprez, czy nie. Od kilku miesięcy Robert, kiedyś dziennikarz warszawskiej radiowej „trójki”, jest redaktorem naczelnym „Związkowca” wydawanego od 1933 roku przez Związek Polaków w Kanadzie. Przedtem miał biuro inżyniersko-budowlane, które nieźle prosperowało. Nie rozmawiamy o tym, dlaczego to rzucił i dał się namówić z powrotem na „dziennikarkę”. Tylko w rozmowie o Polakach w Kanadzie stwierdza, że dają sobie świetnie radę w wolnych zawodach, natomiast nie tam, gdzie się robi pieniądze. Polacy wynaradawiają się szybciej niż inni - ciągnie przy dobrym capuccino, w poszukiwaniu którego zrobił kilkanaście kilometrów - bo zamknięta była dla nich droga do Polski. W Kanadzie nie ma polskiego lobby po prostu dlatego, że za dużo jest kandydatów na premierów.

Sprzeciwiam się jakiemuś specjalnemu polskiemu lobby w Kanadzie - podkreśla Marek Malicki, prezes Kongresu Kanadyjsko-Polskiego, z którym spotykamy się w Montrealu, gdzie uczestniczy akurat w posiedzeniu podobnych mu działaczy organizacji reprezentujących różne grupy narodowe. Od

stolika kłania się przedstawicielowi mniejszości ukraińskiej, niemieckiej i żydowskiej - jak się słyszy - najbardziej w Kanadzie wpływowych. Polityka wielokulturowości i respektowania praw różnych grup mniejszościowych to linia kanadyjskich władz, a my ze swej strony chcemy odpowiadać na to pełną lojalnością wobec państwa i ludzi, którzy stworzyli wcześniejszą i późniejszą emigrację polską nowy dom. Sam Malicki urodził się już poza Polską, a w Toronto prowadzi wziętą kancelarię adwokacką. Ale - mówi - cała powojenna emigracja, która zamieszkała głównie w Toronto i okolicy, ale i w Południowym Ontario, w Halifaxie i na Wybrzeżu Zachodnim, zasymilowała się tutaj i zintegrowała ze społeczeństwem kanadyjskim wspaniale. Prezes mówi o 200 tysiącach mieszkańców Kanady pochodzenia polskiego, ale inni rozmówcy szacują tę liczbę nawet na 400 tysięcy. Polacy - kontynuuje Malicki - są wobec Kanady lojalni. Pragnęlibyśmy natomiast, by jak najwyższy był prestiż Polaka i Kanadyjczyka o polskim rodowodzie w tym kraju. Mówimy Kanadyjczykom, że Polska nie jest państwem wschodnioeuropejskim, tylko zachodnioeuropejskim i zabiegamy o poparcie Kanady dla naszego kraju w Europie. Polonia znalazła się jednak w trudnym momencie. Zdefiniowanie naszej roli w minionych dziesięcioleciach powojennych było proste: był wróg, podczas gdy teraz dopiero staramy się określić nasz stosunek do nowej Polski, ale jedno jest pewne - jesteśmy przeciwni mieszaniu się w nasze sprawy.

Czas dla innych

Ale mają Polacy, i ci mieszkający tu od lat, i ci nowo przybyli, i ci w Polsce, swego wielkiego adwokata, człowieka, który starczy za całe lobby polskie. Dr Stanley Haidasz jako pierwszy poseł polskiego pochodzenia w

okresie powojennym wszedł w 1957 roku do kanadyjskiego parlamentu federalnego. Potem był pierwszym ministrem wielokulturowości. Następnie w 1978 roku otrzymał nominację do Senatu Kanady, również jako pierwszy spośród Kanadyjczyków z polskim rodowodem. I w tej roli czyni, co tylko może, dla swych rodaków. Na pytanie, co - podchodzi do biurka w swym gabinecie w gmachu ottawskiego parlamentu. Pokazuje plik kopii listów, które w różnych sprawach skierował do polityków kanadyjskich. Najwięcej z nich jest poświęconych kwestii redukcji polskiego zadłużenia. Haidasz - zanzurony w skórzanym fotelu - potrafi tak samo gawędzić o wielkich Polakach w historii Kanady, jak i słuchać o wszystkim, co związane z dzisiejszą Polską.

Jest senatorem, lekarzem - napisała o nim w książce o kanadyjskiej Polonii „Senator Haidasz” Aleksandra Ziolkowska, onegdaj asystentka Wańkowicza. Ludzie przychodzą do niego od ponad trzydziestu lat. Proszą o pomoc. Ma czas dla ludzi. — Do podjęcia prac badawczych i wydawniczych skłoniła nas myśl, że jak długo Polacy w Ameryce Północnej mają poczucie własnej odrębności, tak długo nie powinni ustać w pogłębianiu wiedzy na własny temat - mówi dr Krzysztof Szafnicki, pracownik naukowy Uniwersytetu Simona Frasera w oddalonym o 5 tys kilometrów od Wybrzeża Wschodniego Vancouverze. A dla nas, to znaczy Krzysztofa Kosely z Uniwersytetu Warszawskiego i dla mnie, tutaj, nie ulega wątpliwości, że mają... Ale opracowania nie są jeszcze gotowe, więc trudno przytaczać ich tezy. Pozostawiamy przy kilku impresjach skreślonych w notatniku z podróży po Kanadzie odnotowując jako znamienne, że do wszystkich opisanych spotkań doprowadził organizator podróży - kanadyjskie MSZ.



Tekst: Turid Gatz

szar, wielka babilońska Bogini Niebios. Wszędzie, gdzie znajdujemy ślady Wielkich Matek, rytuał kładł nacisk na ycie. Seksualizm przedstawiał związek płci, który łączył rozdzielone oskie energie. Dlatego był ważną częścią mistyki wszystkich Wielkich Matek, a akt seksualny stanowił święty rytuał.

Alternatywny testament



Wielka Bogini była bóstwem Księżycza. Księżyc służył do obliczeń upływu czasu w końcu starszej epoki kamiennej, około 9500 lat przed Chrystusem. Miesiąc odpowiadał jednemu cyklowi Księżycza, który z kolei dzielił się na trzy okresy po 20 dni: now, pełnię i kwadrę. Bogini Matka była w trójnasób boginią Księżycza: fizycznie, duchowo i intelektualnie. Jako now była białą oognią narodzin i płodności, jako pełnia – czerwoną boginią miłości i walki, i jako kwadra – czarną boginią śmierci i prorocstwa.

ga z chaosu i dzieli morze i niebo, tańczy na falach i stwarza wiatr. Przemienia się w gołębicę i składa jajo świata. Arabskie mity opowiadają o bogini, która przybyła na ziemię z nieba jako czarny meteor. Jest to kamień czczony obecnie w Mekce w związku z imieniem Allaha. Niepokalane poczęcie bliskie jest starożytnym religiom w Grecji, Egipcie, Rzymie i Arabii, aż do Chin i Tybetu. I co ciekawe, pojęcie to niekończąco związane było z dzieństwem; często używano go w odniesieniu do kobiet nie-

W dawnych matriarchalnych kulturach kobiety miały wysoki status. Pełniły główną rolę w rodzinie i ważne funkcje społeczne: były kapłankami i lekarkami, tłumaczkami prawa i sędziami.

Nie znaleziono nic, co świadczyłoby, że w tych najstarszych społeczeństwach Bóg był kobietą, mężczyźni byli dyskryminowani – i to niezależnie od tego, czy były to społeczności usposobione pokojowo, czy wojowniczo. Tymcza-

„Zatańczmy dookoła jałowca”. Niewykluczone też, że i współczesna bożonarodzeniowa choinka wywodzi się z dawnych tradycji.

Budowa kościołów jest już natomiast zwyczajem chrześcijańskim, ogólniej: zwyczajem charakteryzującym wszystkie religie patriarchalne. Boginie nie miały kościołów, ich świątynią była po prostu natura. Religijne ceremonie odbywały się przeważnie w świątyniach zagajnikach z wiecznie zielonymi drzewami.

Góry, zwłaszcza bliźniacze, przypominające piersi, także były traktowane jak świętość.

Wiele wskazuje, że autorzy Biblii przejęli tradycyjne święta z przedchrześcijańskich kultur. Przypadającą wiosną Wielkanoc przez wieki poprzedzało święto na cześć budzącej się do życia natury.

Jajka i kurczęta, króliki i baranek wielkanocny to symbole zaczerpnięte z dawnych pogańskich uroczystości. I nawet mit zmartwychwstania znajdujemy w różnych religiach od początku świata.

Mimo że Wielka Matka była bóstwem bardzo miłowanym, pokojowe kultury i religie Matek stopniowo zanikały. Było to związane z inwazją wojowniczych, zdominowanych przez mężczyzn kultur z północnych wybrzeży Europy, Bałkanów i południoworosyjskich stepów. Spokojni wyznawcy bogiń, którzy nigdy nie posiadali broni, nie mieli żadnych szans w spotkaniach z uzbrojonymi w topory wojownikami w konnych wozach bojowych. Lecz przelało się wiele krwi i leż, zanim wygnano Boginię Matkę z nieba i ziemi.

Zmiana kultury matriarchalnej na patriarchalną spowodowała w społeczeństwie przewrót, który miał decydujące znaczenie dla przyszłego statusu kobiet. Wraz z nowymi władcami przybyły nowe religie z niepodzielnymi panującymi męskimi bogami, zbijającymi na szczytach górskich wśród błyskawic, ognia i grzmotów.

W Starym Testamencie Jehowa przedstawiony jest jako pochłaniający wszystko ogień na szczytach gór, a nasza rodzima, nordycka mitologia ukazuje Torę jako boga przejeżdżającego po niebie z hukiem i w otoczeniu błyskawic.

KIEDYŚ BÓG BYŁ KOBIECĄ

NIE Z TEJ ZIEMI

Jezus, Allah, Budda, Krizna, Brahma, Mahomet, archaniołowie Gabriel i Michał, św. Piotr – sami mężczyźni, niezależnie od tego, w jakim kierunku nieba się zwrócimy. Są tylko dwa wyjątki: kusiela i grzesznica Ewa, kobieta, która zjadła owoc z drzewa wiadomości, sprowadzając na nas wszystkich grzech, oraz jej przeciwieństwo: Maria, Madonna i Dziewica.

Madonna i grzesznica-kusiela to postacie dominujące we współczesnych religiach. Dawniej zapomniano o Wielkiej Bogini, panującej w dawnych wiekach.

Odkrycia archeologiczne wskazują, że pierwotną i najstarszą boginią była Magni Mater, Wielka Kosmiczna Bogini Matka, Matka Wszystkiego co Żyje. Tak było od Oceanu Atlantyckiego do Syberii i Chin, od Morza Śródziemnego do Grenlandii, Nowej Zelandii i Australii, północnej,

południowej i środkowej Ameryki. I w końcu we wczesnej mitologii staronordyckiej także znajdujemy wyraźne ślady Wielkiej Bogini Matki. Tak było, zanim Bóg stał się mężczyzną.

Wiele naszych tradycji ma swe korzenie w przedchrześcijańskich obyczajach, wywodzących się z tak zwanego pogańskiego kultu matki, który dominował w krajach położonych wokół basenu Morza Śródziemnego.

Historia stworzenia ma sporo cech wspólnych z opowieściami i mitami starożytnej Grecji, Egiptu, Fenicji, Sumerii – poza jednym ważnym szczegółem: w tych starych legendach Wszechświat zostaje stworzony przez Magni Mater, natomiast według Biblii niebo i ziemia są dziełem Pana Boga.

W starych greckich mitach Bogini Matka wylania się na-

zależnych i samodzielnych. Święta Trójca również była znana, zanim powstała Biblia: wszystkie Wielkie Matki były bowiem boskie w trzech znaczeniach – jako głowa rodziny, bogini miłości oraz dziewczica, która rodzi syna.

Dokładną paralelę do chrześcijańskiej Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Św., znajdujemy w uosobieniach Matki, Dziewicy i Miłości.

Wypędzenie z raju odkrywamy w przedbiblijnej historii, w której jednak wypęda Adama nie Pan Bóg, lecz Matka Wszystkiego co Żyje. W tych starych legendach Ewa występuje pod imieniem Heba, które oznacza Życie.

Matka wszystkich ludzi

Można powiedzieć, że obecnie każda ludzka rasa ma swojego Boga, a szczególne normy religijne zmieniają się w zależności od czasu, miejsca i aktualnej polityki. Lecz jedna rzecz jest we wszystkich tych religiach wspólna: dyskryminacja płci i gloryfikacja mężczyzn.

sem na historię chrześcijaństwa, którego posłannictwem są pokój i równość, składają się wojny i prześladowania. To samo dotyczy niestety większości religii obecnego świata. Magni Mater była uniwersalnym bóstwem zarówno Indian, jak i Eskimosów, Arabów, Egipcjan, Greków, Afrykańczyków, Chińczyków i Europejczyków – a wśród nich Skandynawów.

Nazwa największego bóstwa Eskimosów brzmi po prostu Kobieta. W Egipcie nazywała się ona Izis i jest boginią umiejętności i języka literackiego. Występowała także pod imieniem Ma lub Amma, które stopniowo przekształciło się w „mama” i określa wszystkie matki.

W Biblii znajdujemy opowieść o Chrystusie kroczącym po wodzie. Pierwotnie tej historii odkryć można zarówno w przedchrześcijańskim Egipcie, jak i w Grecji, gdzie żywe są mity ukazujące boginię idącą po wodzie. Wszystkie zresztą Boginie Matki są związane z wodą jako źródłem życia.

Świętymi symbolami Magni Mater były drzewa lub krzewy. W północnej Europie boskie cechy Wielkiej Matki symbolizował jałowiec – wiecznie zielony krzew, dzisiaj związany z Bożym Narodzeniem, kiedy układając jego gałęzie na świątecznym stole, śpiewamy

Piersi – źródło pokarmu dla nowo narodzonego życia, stanowiły ważny element w wierzeniach bogini. Często ubrane, przeważnie odsłaniały jednak nagie biusty, jak Ishtar czy Izida, zwana „boginią z tysiącem piersi”. Wspomina o nich także wyraźnie piąta księga Mojżeszowa: „Błogosławieństwo El Shaddai, błogosławieństwo piersi i brzucha matki”.

W niektórych religiach Bóg był hermafrodytą, bóstwem obojga płci, które reprezentowały dwie podstawowe siły będące istotą życia. Bóstwa te zostały potępione przez chrześcijaństwo.

Pradawnym symbolem mistycznej boskiej siły był wąż, kojarzony z kobietą. W religiach Matek występują też niejednokrotnie inne zwierzęta, jak święte krowy, do dziś dnia chronione w Indiach.

Już w okresach przedchrześcijańskich obchodzono święto narodzin Syna, przypadające tradycyjnie w dniu przesilenia zimowego. Jest nieco dziwne, że Boże Narodzenie obchodzi się 25 grudnia, czyli w dwa miesiące po rozpoczęciu pory deszczowej. Nie wydaje się bowiem możliwe, aby w tym czasie pasterscy mogli jeszcze paść bydło. Pozostawmy jednak tę kwestię biblijnym egzegetom.

Rozpoczęły się prześladowania religijne. Funkcje kapłańskie i inne ważne społeczne role zostały przejęte przez mężczyzn.

Brytyjska badaczka religii, Margaret Murray, twierdzi, że kult czarownic stanowiły pozostałość dawnych religii Matek, gorliwie tępiących przez chrześcijaństwo. Hipoteza ta wskazuje, że tak zwane pogańskie kultury przetrwały – w szczątkowej co prawda formie – prawie do naszych czasów, oraz wyjaśnia intensywność polowań na czarownice.

Na przełomie XIX i XX wieku religiom Matek poświęcono wiele poważnych badań. W USA problematyka ta jest żywa do dziś i tzw. alternatywny testament Magni Mater znów zaczyna na Zachodzie zapuszczać korzenie. Zwraca się uwagę, że walka między Boginią Matką a nowymi bogami opisana jest już w dawnych mitach, które w obecnych czasach zyskują nową aktualność. Biblijny kuszący wąż, obiecujący boską mądrość i wieczne życie, występuje już w testamentie Mater Magni. Może więc chodzi tu o walkę płci, toczącą się od początku świata i nie rozstrzygniętą także dziś?

Stadion X, dawniej X-lecia, w Warszawie – wieża Babel uboższej części Eurazji. Kupić możesz wszystko, od rzemyka – po willę na Mazurach.

Największy jarmark Europy Wschodniej

PRZE
KRÓJ

Nr 2423 (1 XII). Cena 5 000 zł

Jeśli czujesz się niedowartościowany, cierpiś na kompleks niższości, zamów sobie pieczęć w firmie... sektor... korona – zachęca przez mikrofon Krzysztof Bartnicki, były gwiazdor telewizji, dziś – spiker jarmarku saskiego. Po przeciwnej stronie stolika – kolega pana Krzysztofa, także były gwiazdor TV, Andrzej Racławski. Obaj zwolnieni z telewizji na fali weryfikacji (kto w tym tasowaniu potrafi ocenić rzetelnie czy choćby obiektywnie grzechy jednych, a zasługi innych), znaleźli się na lodzie. Ale się pod nimi nie załamali. Pracują na jarmarku. Grają swe nowe role z temperamentem, dowcipnie, zarabiając godziwie na własne potrzeby i uwzględniając cudze: handlarzy i klientów największego JARMARKU EUROPY WSCHODNIEJ. Od razu mnie poprawiają, że Środkowej. No, to zaczynaemy...

CZTERY PORY ROKU, renomowane biuro turystyczne otwiera nowy rynek na Filipinach, postój w Manili. Swoją drogą, co nasi rodacy sprzedają i kupują w tej Manili?

NAJLEPSZE KASZTANY NA PLACU PIGALLE – przypomina hasło popularnego serialu pan Krzysztof, przystojny niczym sam Mikulski, rekomendując biuro podróży „Joker”, które organizuje noc sylwestrową wprowadzić nie na „rozpuśnym” Pigalle’u, ale również w cieniu Eiffla.

W dalekich podróżach potrzebny jest samochód – pan Andrzej namawia do nabycia większej partii „Peugeotów”, ale współnik wchodzi mu w tekst: – *Jeśli nie stać cię na cztery kółka, proponujemy ci najnowszy fason deskorolki... korona, sektor...*

Trudno deskorolką wozić niemowlaka – wchodzi w słowo kolega. Kolorowe, miękkie

wymoszczone wózki dziecięce czekają na dobrego tatę... sektor..., itd.

Do czego oni nie próbują nas namówić!!! Masz wkłęską kłatkę piersiową, wypięty brzuch, chcesz mieć sylwetkę Rambo, wstąp do Atletik-shopu. Kolega przebija: *Piękne panie (innych u nas przecież nie ma), czeka na was sauna, aerobic i masaże, salon: FLICK AND FANNY.*

Zmieniają temat. Pan Andrzej proponuje partię telefonów bezprzewodowych. Sąsiad się włącza: *Jeśli masz bezprzewodowy telefon, musisz nosić futro. Lisy, jenoty z własnej hodowli... telefon, adres, informacja – sektor.*

Gra toczy się dalej! Każdy towar jest dobry, nawet żółwki Ninjo, szal dziecięcej mody. 40 tys. sztuk oferuje młodociany hurtownik, a spiker zapewnia, że taką liczbą żółwków można wybrukować drogę od stadionu do Białegostoku. Jeśli detalista jest zdecydowany, sprzedawca czeka na niego pod zegarem. Szafa gra...

Jest i oferta gastronomiczna, bo naród z upływem czasu głodnieje: *Jeśli twoja żona paradyje od rana w papilotach i nie podala ci śniadania, spójrz w górę, na koronę, poszukaj czerwonych czapek firmy „Van Kay”.* Mile panienki roznoszą barszcyk z gorącym pasztecikiem.

Handlują wszystkim, czym się da, wyłączając leki, używki, alkohol, zwierzęta. W tym – psy rasowe. A jak do spikerów zgłasza się rodak i chce ogłosić, że szuka trzech Rusków do roboty – odmawiają. Wiadomo, chce wykorzystać kiepską sytuację przybyszów. Za to kiedy zagubiona Rosjanka przybiega z płaczem: *Pomagaj pan, potierała awtobus, nie mogła jechać, a stadion wot krugły – w takiej sytuacji dają ogłoszenie za darmo.* A więc jest i jarmarkowa moralność...

Jest tych stoisk około trzech tysięcy. Właściwie trzy tysiące nieźle wyposażonych sklepów i sklepików. Oprócz tego – doraźne, jednorazowe punkty sprzedaży. Tysiące punktów. Na dolnej koronie mieści się handel abonamentowy. Wykupują miejsca na długie okresy, odnawiając co miesiąc abonament.

600 kandydatów oczekuje w kolejce. Tu jest europejsko. Obowiązuje odpowiednia ekspozycja, kolorowe namioty, „szczęki” – kioski, które zamykają swoje paszce po zakończeniu dnia handlowego i doczepione do dostawczego samochodu, wróć tu następnego ranka. Handlowcy abonamentowi nie pracują anonimowo, na załapanego. Mają swój numer (sektor), przyjmują ewentualne reklamacje. Największa frekwencja – w sobotę i w niedzielę. Od poniedziałku do piątku odbywa się na Stadionie X spotkanie hurty z detalem. Oferty, przetargi, transakcje. Ale nawet wtedy trwa sprzedaż detaliczna. Biznes jest biznes...

Na dolnej koronie rozmawiam z arystokracją saskiego jarmarku. Wielu sprzedawców jeszcze w ubiegłym roku handlowało barachem, byle czym, na berlińskim „Polenmarkecie”. Dziś już niechętnie wracają do tych wypadów. Nie chcą nawet o tym wspominać.

Pan Janek Z., z którym zawieram znajomość, prowadzi interes rodzinny. Trzech braci plus kuzyn oraz dwaj podopieczni studenci. Trochę mi pomagają i na to konto się uczą. Rodzina dorobiła się przez te półtora roku dwóch dużych stoisk, samochodu dostawczego, zarejestrowała firmę na import – eksport. Uiszczają podatki: obrotowy, dochodowy, płacą na Fundację, bo to się liczy. Rodzi się nam klasa średnia. Nie pytani, sami stwierdzają, że wszystko to zawdzięczają Balcerowiczowi. Załowałam, że premier tego nie słyszy. Humor by mu się poprawił...

Znacznie skromniejsze towarzystwo handluje na górnej koronie. Na samym jej wierzchołku usadowili się Rosjanie. Prawdziwie wschodni rynek, pomieszanie z poplątaniem. Wśród sektorów i nożyczek – termosy, *dziwnokształtne* kielbasy, ponoć wprost z Kazachstanu, elektryka dla domowego użytku. Wcale niezła, zrodzona jako uboczny produkt przemysłu wojskowego.

Ciągną tu, a raczej wdrapują się na samą górę niebogaćci klienci z całej Polski, szukają okazji. I znajdują! Kupują od Rosjan konfekcję, dzielnarstwo za pół darmo. Podejrze-

wam, że z polskiego eksportu, do dziś nie zapłaconego.

Sprzedawcy rosyjscy są biedni, ale sympatyczni. Dwie kobiety w średnim wieku przyjechały z Łotwy. Litwini, Łotyszy nie przepuszczają – musiały dojechać okrężną drogą. Dwie noce autobus stał na granicy.

– *Umęczyły się?*
– Nie bardzo! Trochę pospały, popily, ktoś grał na gitarze. To była dopiero Szeherazada!

Od brunecika z Taszkientu tak jest, z Taszkientu, kupuję za sześć tys. zł świetny sekator. Kiedy płacę, prosi: – *Nie dawajcie mi grażdanka proletariatu.* Woli grubsze banknoty, da resztę. Jest szczyry, otwarty, ma chęć do rozmowy. Pytam, jak mu się taka transakcja opłaca? Tymaczy bez zenady: za 6 tys. zł kupuje pół dolara. W Moskwie – 14 rubli. (W ostatnich dniach piekielnie skoczyły w górę!!!) A sekator kosztuje 1 rubel 20 kopiejek. Wielokrotne przebiecie!

– *Skąd biorą te sekatory, termosy? Sklepy są przecież puste.*

Mają towaru, ile zechcą. Spod lady. Dolary są świetną przepustką do towaru. I znowu w drogę. Wahadło! Sa, oczywiście, koszty. Na granicy autobus zrzuca się na celnika (własnego). 100 dolarów od wozu. Opłaca się też wykupić miejsca od rodaka, który żyje z tego, że stoi non stop w przygranicznej kolejce, miejsce.

Kobiety z Łotwy nie kupują dolarów, ale dzinsy, kawę. Prześpią się w autobusie i pójdą gulać w gorod. *Wesołe miasto ta Warszawa. Macie wszystko, co potrzebne człowiekowi, żeby żyć.*

Całym kramem na stadionie rządzą firma DAMIS. Jej szef, Bogdan Tomaszewski, nie, nie ten dziennikarz sportowy, ale też znakomity fachowiec, pracował w państwowym handlu. Przerzucił się i nie żałuje. Stadion dziesiątki lat świecił pustką. A on zdecydował się zagospodarować tę szachownię. Idea była taka, żeby cały mały, pokątny, kioskowy handel ściągnąć w jedno miejsce. Lokalizacja jest fantastyczna. Środek Warszawy, środek Polski i środek Europy. Duże pole, a naokoło parkingi.

W Ameryce wygląd nie świadczy o niczym, a już najmniej o posiadanych pieniądzach

Śniadanie u Tiffany’ego

Twoi STYL

Nr 12. Cena 22 000 zł

Każdy średniozamożny mieszkaniec Stanów chciałby choć raz w życiu poczynić shopping (czytaj: zakupy) na nowojorskim Manhattanie. Co nie oznacza, że na całym – o nie! Manhattan, o którym mowa, to kilka ulic zaledwie: Fifth Avenue, Madison Avenue, East 57 Street, Park Avenue. Najważniejszy zaś jest blok budynków na Piątej Alei, pomiędzy 49 a 59 ulicą.

Należy dodać, że aleje są usytuowane równolegle, a ulice oznaczone numerami prostopadłe do nich. Proste, prawda? Niestety nie dla tych, którzy – nieroztropnie – postanowili wybrać się na Manhattan samochodem. Prawie wszędzie bowiem jest zakaz parkowania, a naruszenie tego prawa kosztuje, w zależności od miejsca i godziny, od 50 dolarów po wywiezienie samochodu na peryferie – oczywiście na koszt właściciela auta. Na dodatek niektóre ulice są jednokierunkowe zaś kierunki te ulegają częstym zmianom.

Lepiej więc skorzystać z własnych nóg, co nie grozi kosztownym mandatem i jest przyjemnie dopóty, dopóki nie przytrafi się nam fatalny przypadek zwichnięcia z szyi lub torków z ramienia. Jak twierdzą rodowici nowojorczycy, przypadków takich jest z roku na rok coraz więcej, co jednak bynajmniej nie odstrasza od zakupów, a nawet jak gdyby podnosi ich atrakcyjność.

Shopping na Manhattanie dzieli się na prawdziwe zakupy i tzw. window shopping, czyli oglądanie witryn i penetrowanie sklepów bez zamiaru kupowania czegośkolwiek. Niech was nie trapi myśl, że wchodząc do

superwytwornego magazynu wzbudzać podejrliwość sprzedawców, ponieważ wasz strój jest bardzo skromny: **w Ameryce wygląd nie świadczy o niczym, a już najmniej o posiadanych pieniądzach.** Bosy obdarta w sprany podkoszulek, wymiętych szortach i z pięciodniowym zarostem, przy blizszym poznaniu z jego kartą kredytową może się okazać synem króla krakersów „I Love My Crackers”; a przypadków takich jest dostatecznie dużo, by wyciągnąć z nich stosowne wnioski, co też eleganckie magazyny dawno uczyły. Można więc spokojnie przechadzać się ze znużoną miną po wytwornych, klimatyzowanych salonach Chanel, Givenchy czy Gucci’ego, zdejmować z wieszaków ubiory, których ceny zaczynają się od kilkuset dolarów i beztrudno pną się w górę, mierzyć obuwie (każda para to istny obiekt sztuki, chodź w nich raczej nie należy) i wachać luksusowe perfumy. Że nie wspomnę już o oglądaniu i przymierzaniu biżuterii: zabawa sama w sobie, kiedy w kieszeni ma się kilkadziesiąt dolarów i bilet powrotny do Bostonu. Ale o tym nikt nie wie – i na tym właśnie polega urok *window-shoppingu*, poza który, notabene, nie wykracza większość turystów.

Są jednak i tacy, którzy zakupy tutaj traktują jako rzecz zwyczajną i nabywają nie tylko ubiory na szczególne okazje, ale i rzeczy podstawowe, jak bawełniane majtki czy podkoszulki, rajstopy, tenisówki. Fakt, iż nie różnią się one niczym od tych, które można kupić w każdym domu towarowym za dziesięciokrotnie niższą cenę, nie ma żadnego znaczenia. Na poziomie życiowym (a raczej finansowym) owych PRAWDZIWYCH KLIENTÓW nie ma zwyczaju kupować gdzie indziej, niż u Bergdorfa-Goodmana, Sachsa czy Bendela. **Liczy się bowiem metka firmowa, choć jej nie widać.** Najważniejsze jest mile uczucie, że oto nasz ukochany mężczyzna ma na sobie gatkę od Ralpha Laurenta, i że gatkę te, to

autentyczny *touch of luxury* – dotyk luksusu – w miejscu jakże ważnym dla męskiego ego.

Kiedy wszak przyjrzymy się bliżej kostiumom Chanel czy Laroche’a, sukienkom Kleina czy Bendela, torebkom Hermesa i Gucci’ego, okaże się że niekoniecznie jest to dokładne to samo, co można kupić w popularnych domach towarowych. Owszem, część niebotycznej ceny to miejsce i obsługa: ciche salony umeblowane antykami i pachnące najlepszymi kosmetykami, uprzedzająco grzeczni sprzedawcy. Druga część jednak to KLASA stroju: znakomite gatunkowo tkaniny, piękny *design*, luksusowe wykończenie. *Coś, czego nie da się podrobić ani powtórzyć. I co, na całym świecie, ma swoją wysoką cenę.*

Patriotycznie nastawieni bogacze kupują tutaj stroje Kleina, Claiborne’a, Taylora, Laurenta, Beene’a oraz najmłodszych: Hendersona, Oldhama, Neuville’a. Inni przeciwnie; snobują się na Europę, jej tradycje w dziedzinie mody, jej elegancję i wyrafinowany smak. Dlatego trzecie piętro domu mody Bergdorfa-Goodmana zajmuje dział nazwany „kolekcjami europejskimi” gdzie mieszczą się butik i Yves Saint Laurenta, Ferauda, Laroche’a i innych, równie znakomitych, co bardzo drogich. Europejczy – głównie francuscy i włoscy, ale jest też angielski Dunhill i Burberry – designerzy są tu obecni na każdym kroku. Począwszy od szacownej firmy Sachs Fifth Avenue, gdzie znajdują się salony francuskich stylistów i dział perfum Guerlaina, poprzez wytworny sklep Givenchy’ego (ulubiona firma Audrey Hepburn) na Madison Avenue, sklepy Hermesa, Fendi i Chanel na Wschodniej 57 Ulicy, po sklep z butami Jourdaina na Park Avenue – wszystko to przypominają Amerykanom, że mają oni wprawdzie pieniądze, ale w kwestii wytwornego ubioru są daleko w tyle. I oto jest szansa by ten przykry brak nadrobić.

Snobizmy te, w demokratycznej i ubiera-

jącej się dowolnie Ameryce są naprawdę zabawne; ale jakżeby bez nich, funkcjonował Manhattan Najwyższej Elegancji? Mnie, czasowo mieszkance Ameryki, ten kawalek Nowego Jorku przypomina ulubione miasta europejskie i czuję się jak w domu. Jak dotąd jednak nie udało mi się zjeść śniadania u Tiffany’ego, co jak pamiętamy było skrytym marzeniem Holly, bohaterki bestselleru Trumana Capote’a. Poza tym nie jestem pewna, czy w ogóle wybrałabym Tiffany’ego – magazyn jubilerski bardzo drogi i elegancki, ale jakby nieco zbyt świecący-błyszczący i krzykliwy.

Dla porządku trzeba dodać, że i tutaj zdarzają się przeceny. Niestety w drożych sklepach ceny wyprzedażowe także są wysokie. Ale, jak powiadają w Stanach, *everything is relative*: wszystko jest względne. Co niedostępnego dla jednych, jest dostępne dla innych – i kto lubi tradycyjną, obsypaną brylantami i perłami biżuterię, może dwa razy do roku kupić ją z 50-procentową zniżką. W te, ogłaszane wcześniej w gazetach, dwa dni w roku długa kolejka formuje się przed sklepem na parę godzin przed otwarciem. Świadczyć to może dwójako: o zamożności Amerykanów, lub o skąpstwie milionerek – a raczej ich mężów, którzy uważają, iż miliony nie są po to, żeby je wydawać.

Jeśli śniadanie u Tiffany’ego nie wchodzi w rachubę (zresztą kawa i biskwity podaje się tam tylko stałym klientom) nie należy się martwić. Świeżutkie rogaliaki – *croissants* – można zjeść w każdej z licznych kafelek, podobnie jak napić się kawy z mlekiem. Amerykańska kawa, to temat na osobne opowiadanie. Parzona metodą: jedna łyżeczka bezkofeinowej *instant-coffee* na duży dzbanek wody, polaćzona z odrobiną mleka, daje efekt wyjątkowej lury, trudnej do wypicia dla Europejczyka. Amerykanie mają jednak absolutnego baka na temat nieszkodliwej dla zdrowia żywności, w związku z tym, wszystko niemal pozbawione jest kofeiny, tłuszczu, cukru i cholesterolu. Osobiście jestem przekonana, że kawa ma być kawą (można jej przecież nie pić!) cukier cukrem, a nie paskudną w smaku sacharyną, a alkohol alkoholem – bo inaczej jego picie traci sens.

Podobnie z biżuterią. Umieszczona w ban-

Tomaszewski ma tu wielki mir. Wystarczy wymienić jego nazwisko, drzwi się same otwierają.

— Jak pan sobie ten autorytet wypracował?

— Ostry jestem dla ludzi!

Nie wiem, jaki jest, ale organizacja tego handlu imponuje. Jest czysto, mimo że kilka tysięcy ludzi na okrągło śmieci. Tytu jest handlowców, a klienci? Na czystość pracują przez całą noc cztery przedsiębiorstwa, a w dzień — 30 sprzątaczek. Tomaszewski nie popuści. Nadto spona sportowi swój dług sumienia. Z dochodów DAMIS-u organizowane są zawody dla młodzieży i dzieci, kursy kung-fu czy innego ping-ponga, biegi, zawody kolarskie. Przejeli opiekę nad ośmioma szkołami sportowymi, sfinansowali memorial im. Hopera. Wykorzystują stadion, jak mogą i potrafią. Odbił się tu nawet zjazd Świadców Jehowy. Pan Bogdan nie wie, czy jest się czym pochwalić, wołałby nie zadziwiać z parafią. Z gminą ma raczej dobre stosunki. Miliardowe podatki, które płaci Stadion X, zasilają jej budżet.

Teraz rozbudowują zaplecze Stadionu. Będą magazyny kontenerowe, nowe parkingi. Szef chciałby, żeby handlarze, rodząca się nie bez bólu klasa średnia, poczuła się u niego godnie i bezpiecznie. To prawda, że tego szaleńczego ruchu ma czasem serdecznie dosyć. Kładzie się spać z postanowieniem, że nigdy więcej, tylko spokój, dystans. A rano budzi się i ledwo otworzy oczy, już kombinuje, co nowego wymyślić? Jego pracownicy twierdzą, że śni tylko o straganach. Chce, czy nie, energia go roznosi. W Śródmieściu Warszawy otworzył sklepy ze sprzętem elektronicznym i chłodniczym. Na terenie wyścigów na Służewcu — salony meblowe i samochodowe. Tamże organizuje, wraz z prezesem „Czytelnika” — Stefanem Bratkovskim — wielki kiermasz polskiej książki.

Idziemy na dolną koronę. Rosjanie, którzy już zakończyli sprzedaż na górnej, kupują tajlandzkie cudenka. Kolorowe naszywki, błyskotki cieszą oczy, zmęczone szarżującą życia tam, u siebie.

— Widzi pani — powiada szef. — Jak to pięknie idzie, jak na taśmie. Sprzedali towar, teraz się odkupują. Pojadą do siebie, sprzedadzą z pożytkiem. Zadowolą ludzi, a sami zarobią. To jest wspaniałe! I to nie jest moje odkrycie. Fenicjanie już to wymyślili... przed wiekami.

WILHELMINA SKULSKA

kowym sejfie wyjmowana jest niezwykle rzadko, co połączone jest z zaangażowaniem body-guard czyli goryla pilnującego klejnotów. Nosi się więc prawie wyłącznie substytuty, czyli sztuczne złoto, plastikowe perły i cyrkonie. I tak wiadomo, które panie są stałymi klientkami Tiffany'ego, Cartiera czy Bulgari, nie muszą się więc narażać na przykre konsekwencje eksponowania swoich kosztowności.

W ten sposób, po raz kolejny, demokratyczna równość bierze górę nad snobistyczną nierównością, a tombakowe imitacje zdobią pospół panią Du Pont, milionerową i pannę Brown, sekretarkę.

Manhattan drogiej magazynów ma także swoje drugie, dostępne oblicze. Na ulicy, pomiędzy wytwornymi sklepami, można spotkać stragany z zegarkami i jedwabnymi szalami, produkowanymi masowo w Hongkongu, ale opatrzonymi znakami firmowymi Cartiera lub Hermesa. Jest to jawne pogwałcenie praw reprodukcji, ale skądinąd wiadomo, że pracownicy tych szacownych firm nie wędrują ulicami na piechotę, zaś turystom bynajmniej to nie przeszkadza. Przeciwnie. Po co bowiem wydawać na zegarek 1500 dolarów, kiedy można go kupić za 20? Wygląda tak samo, a fakt, że za rok trzeba go będzie wyrzucić, nikogo nie martwi.

Należy jeszcze zaopatrzyć się w pocztówki „pozdrowienia z Manhattanu”, które wysyłają się znajomym (niech zazdroścą) oraz torbę winogron, brzoskwiń i śliwek, droższych niż gdzie indziej, ale wyjątkowej urody. Miło będzie posilić się, siedząc na ławeczce na skwerze okalającym Rockefeller Center lub w chłodnym lobby Trump Tower — owoch efektownych wizytówkach Miasta-Potwora, jak niektórzy zwykli nazywać Nowy Jork.

Żyć należy z dala od zgiełku. Pośpiech i hałas, światła i neony, luksus i bogactwo — to zabawa na wakacje. Potem wraca się do domu, a śniadanie jada, jak amerykański Pan Bóg przykazał, we własnej kuchni domu na przedmieściach małego miasteczka oglądając poranne wiadomości telewizyjne. Donoszą w nich o kolejnej zbrodni na nowojorskim Manhattanie: zuchwały napadzie na damę, opuszczającą właśnie słynny magazyn Tiffany'ego.

MONIKA TERESIŃSKA

Apel autora: po przeczytaniu tego artykułu pokażcie go swoim przyjaciółom i znajomym. Może unikną przez to tragedii finansowej.

Gra w zielone

magazyn

997

kryminalny

Nr 24 (15 XII). Cena 6500 zł

Najpierw proponowano mu w lipcu br. stałą comiesięczną dołą w wysokości 20 mln zł za to, że... nic nie będzie robił. W miesiąc później Rosjanin chciał mu dać jednorazowo 15 tys. dolarów, jeżeli odpuści mu na miesiąc. Temu pierwszemu, wydelegowanemu zresztą przez większą grupę, tak odmówił, że do dziś się nie pokazuje w Śródmieściu, a Rosjanina ciężko przestraszył i dlatego nadal jeździ starym trabantem, podobnie jak i jego współnik.

Każdy w tym momencie zastanawia się, gdzie są jeszcze tacy faceti. Otóż m.in. w Komendzie Rejonowej Policji Warszawa-Śródmieście. Komisarz Paweł Grafi i aspirant Robert Wierzbicki „chodzą w parze” od pierwszych policyjnych kroków, tj. od 9 lat. Znajdą się jak lyse konie i pracując najpierw w Wydziale do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi, teraz w operacyjno-rozpoznawczym skierowali niejednego kanciarza, hochszaplara, czy zwykłego bandytę tam, gdzie słońce ma kwadrantowy kształt. Od czerwca br. ostro wzięli się za oszustów walutowych działających pod kantonami Śródmieścia, przy NBP, koło Rotundy. I w tych niezwykle dowodowo trudnych sprawach, jak się mówi w gwarze policyjnej: trafili i zatopili ponad dwudziestu przestępców, w tym wielu „na gorąco”.

Oczywiście nie mogą ujawnić ich tajników pracy operacyjnej, ale dla dobra czytelnika przedstawię za zgodą moich rozmówców mechanizm działania przestępczych grup walutowych w Śródmieściu. Intencją tego artykułu jest unaocznienie, jak łatwo można przez pazerność paść ofiarą oszusta.

A więc krótki wykład.

Ofiary

Nabierani są ci, którzy kuszą się na dodatkowy zarobek wynikający z różnicy cen proponowanej w kantorze, a tą u naciągacza. U cinkciarza można teoretycznie dostać za dolara sto czy dwieście złotych więcej niż w kantorze i o tyle samo taniej kupić zielone. Jeżeli ktoś chce np. sprzedać 5 tys. dolarów, to dodatkowy zysk może wynieść od 500 tys. do 1 mln. zł. Ale efekt jest często taki, że sprzedający zostaje z dwoma banknotami po 100 tys. zł na zewnątrz pliku i kilkudziesięcioma w środku, ale o nominale 1 tys. Czyli stracił wszystko.

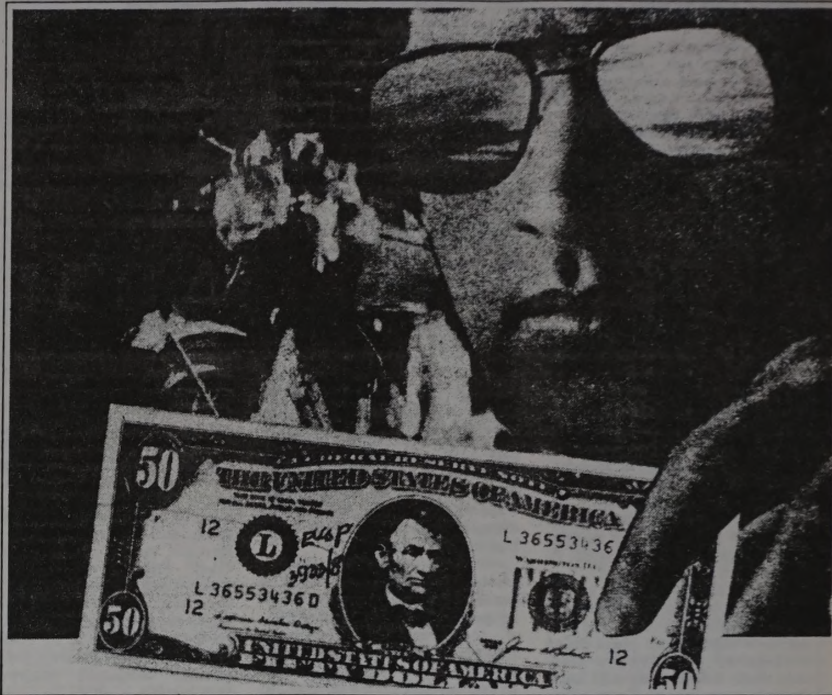
Ofiarami kiedyś byli głównie Arabowie, których cinkciarze „robili” na kilkaset dolarów pod kantonami. Z reguły 90 proc. poszkodowanych nie zgłaszało przestępstwa, bo i strata dla nich była niezbyt wielka. Brał taki Turek pracujący na Zachodzie 1 tys. dolarów i w Polsce poprzedniej dekady przez dwa tygodnie bawił w najlepszych lokalach, rwąc luksusowe dziwki. Wyszumiał się, trochę go oszukano i wracał sprzątać ulicę w Berlinie Zachodnim czy Londynie. Teraz dla tych „krezusów” staliśmy się za drodzy, pojawiła się za to rodzima warstwa nowobogackich i oni trafiają w ręce oszustów.

Nie chciałbym nikogo obrażać, ale to kanciarze podzieliли swoje ofiary na dwie kategorie, a więc ciemniaków i nadinteligentów żyjących w trzecim wymiarze. Do pierwszej zaliczani są tzw. wiejscy cwaniacy, którzy brylują na zabawy ludowej czy w knajpie i dlatego też są brani przez zaprzęgniętych rolników jako asystenci i w Warszawie przekonują się, że Kozia Wólka to nie stolica. W tej grupie jest też wielu zapracowanych rzemieślników, gospodyń domowych, które przywożą dolary z Zachodu. Druga kategoria ofiar to naukowcy, komputerowcy czy zahukani urzędnicy.

Sprawcy

Jest to fach wybitnie męski, wiek od kilkunastu do sześćdziesięciu lat. Ostatnio najczęściej świeżych kadr napływa wprost z kryminalu. Starzy oszuści z reguły organizują robotę, bo po jednej czy drugiej wpadce sąd „kroi” im coraz większe wyroki. Klasycznego cinkciarza

można rozpoznać z daleka. W zależności od mody (którą wprowadzali pierwsi) wszyscy nosili najpierw komplety dżinsowe, później marurki, ciuchy tureckie. Obecnie dominują skóry, ale dobrej marki, solidne buty skórzane, modne poszerzane (pumpiaste) spodnie, na palcach sygnety ze złota, na szyi wisiorki. Cinkciarzem nie może być pierwszy lepszy



oberwaniec. Prawie wszyscy noszą i TU UWA-GA charakterystyczne czapki z dużym daszkiem (zmieniają kolor i fason bardzo często). Po co? Taki duży daszek jeżeli schyli się głowę w dół zasłania praktycznie połowę twarzy. Jeżeli do tego dołoży okulary, to ofiara ma spore problemy, żeby opisać sprawcę. Zimą dochodzą do tego dodatkowe elementy, tj. postawiony kołnierz, twarz owinięta szalikiem. Na porządku dziennym są rekwizyty wręcz teatralne, jak sztuczna broda, wąsy czy blizna na policzku, robiona szminką, lub tatuaż długopisem.

Mechanizm oszustwa

Przy mniejszych przewalkach, takich, jak po-debranie pieniędzy podczas liczenia, odnotowano aż kilkanaście sposobów na oszukanie klienta. Ta sztuka wymaga od kanciarza zdolności manualnych cyrkowca i palców pianisty. Umiejętne rolowanie pieniędzy od spodu czy wyciągnięcie dolnej partii przy przekazywaniu, to jedne z podstawowych sposobów. Oszustwa na większe sumy dokonuje się za pomocą trzech zasadniczych metod stosowanych w zależności od okoliczności. Za każdym razem występują takie elementy, jak: lanser, oszust, straszalka i smutek. Omówimy po kolei te trzy składniki. Pierwsza najczęściej stosowana na portfel z obrotem. Lanser (od słowa lansować) to w gwarze oszustów naganiacz, który poluje pod kantonem na potencjalne ofiary. On wypaluje klienta, który chce przykładowo drożej sprzedać np. 10 tys. dolarów (przewaliki na takie sumy są w Śródmieściu na porządku dziennym). Dogaduje się z klientem co do ceny, ale oświadcza, że nie ma tyle pieniędzy i musi wziąć od kolegi czy też pożyczyc. I to już jest OCZYWISTY SYGNAŁ, że chce go oszukać. Lanser każe klientowi poczekać i grzeje do współnika przebywającego gdzieś w pobliżu, w kawiarni lub samochodzie.

Ten przygotowuje podstawowy odczyniony plik prawdziwych pieniędzy i drugi odpowiadający mu grubością i wielkością tzw. smutek (klient smutnie w domu, jak spojrzysz, co nabył). Jak już mówiliśmy smutek to dwa banknoty z wierzchu w pliku takie, jak w prawdziwym, a środek wypełniony byle czym o zbliżonym kolorze. Każdy plik jest opięty gumką. Lanser wraca do odbiorcy, a za nim kilka metrów dalej idzie oszust. Naganiacz informuje klienta, że niestety nie dojdzie do transakcji, bo nie spotkał kolegi i odchodzi. I to jest drugi istotny element tej gry. Lanser w myśl prawa jest czysty, bo trudno

mu udowodnić, że on podrzucił ofiarę oszustowi. Klient dalej chodzi przed kantonem i po chwili zagaduje go niby przypadkowo kanciarz. Panowie dogadują się i transakcja następuje dość szybko. Przy metodzie na portfel z obrotem oszust trzyma na powierzchni portfela prawdziwy plik pieniędzy, a pod spodem niewidoczny dla klienta smutek. Po przeliczeniu przez ofiarę pieniędzy, czyli w naszym przypadku ponad stu milionów zł, oszust bierze je i kładzie z powrotem portfel tak, aby klient widział i przystępuje do przeliczania dziesięciu tysięcy dolarów ofiary. W tym momencie podchodzi tzw. straszalka i mówi „Uwaga policja” lub pyta się o jakąś ulicę czy godzinę. Wystarczy, że klient na moment odwróci wzrok od

portfela, a oszust zrećnie obraca go tak, że na wierzchu jest smutek i ofiara nawet nie zdaje sobie sprawy, że pliki zostały zamienione i szybko oddala się z miejsca. Te same mechanizmy działają przy drugiej metodzie, tj. przy smutku ukrytym w rękawie.

Trzecia bardziej wyrafinowana, a jednocześnie skuteczniejsza jest metoda na szaszetkę, stosowana przy transakcjach z banknotami o dużej wielkości, jak np. marki niemieckie. Szaszetka składa się z dwóch przegródek. Z tym że jedna ma tzw. rzepy montowane od środka. Oszust po przeliczeniu swoich pieniędzy na oczach klienta wkłada je do szaszetki i ścisnąc ją przez moment daje ją do potrzymania, by przystąpić do przeliczenia pieniędzy ofiary. Ta jest pewna, że wszystko w porządku, bo cały czas trzyma pieniądze, ale w tym czasie rzepy zaskoczyły i po otwarciu szaszetki kanciarz podaje smutek tkwiący w drugiej przegródce.

Tupet kanciarzy osiąga niewyobrażalne rozmiary. Jeden np., aby osłabić czujność kontrahenta, zwątpił w prawdziwość proponowanych mu dolarów i spał z dowodu osobistego ich właściciela. Głupota oszukanych czasem też sięga zenitu. Rolnik z Białostockiego został „przewalony” najpierw w Śródmieściu na 5000 dolarów, więc pojechał pod Uniwersam na Grochowie i tam go „poprawiono” na drugie pięć tysięcy.

Końcowy apel

Drogi Czytelniku nie chcę, aby to traktowano jako autorkę reklamę, ale proszę, abyś po przeczytaniu tego artykułu pokazał go swoim przyjaciołom i znajomym. Może kilka osób uniknie przez to tragedii finansowej? Dwaj policjanci ze Śródmieścia mają z nimi do czynienia na co dzień, stąd też ich bezwzględna walka z oszustami. Dość już mają podawania środków uspokajających czy wzywania pogotowia do poszkodowanych, ale co zrobić, gdy ofiara sama pcha się w ręce oszustów? Każdego z tych ponad 20 przestępców, którego przyskrzynili, stać na wynajęcie najlepszych adwokatów i sprawy ciągnąć się latami. O odzyskaniu majątku trudno mówić, bo cwaniacy lokują wszystkie dobra na kontach babć, ciotek i kuzynów.

A zatem w myśl staropolskiej maksymy, że chytry dwa razy traci i pomni kazusu Bezpiecznej Kasy Oszczędności Grobelnego wszelkich transakcji finansowych dokonujemy najlepiej w bankach państwowych.

ZYGMUNT PODHORODECKI

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W cieniu sterydów



Reprezentacja Polski wyjeżdża do Albertville w atmosferze skandalu. Tuż przed Igrzyskami okazało się, że trójka kadrowców: Mirosław Copija, Piotr Podlipni i Janusz Syposz stosowała środek dopingujący – testosteron. Ta sprawa zdominowała wszelkie dyskusje na temat szans polskich hokeistów w Albertville.

Henryk GRUTH, kapitan reprezentacji, czwarty raz na igrzyskach olimpijskich:

NOGI SIĘ UGINAJĄ

– Aby wystąpić na igrzyskach olimpijskich w Albertville, zrezygnowałem z zagranicznego kontraktu. Mogłem już występować w II lidze włoskiej i zarabiał pieniądze na przyszłość. Chciałem jednak po raz czwarty wyjechać na igrzyska, gdyż jest to przeżycie, którego nie da się porównać z żadnym innym.

Kiedy podejmowałem decyzję o pozostaniu w kraju i przygotowaniu do igrzysk nie przypuszczałem jednak, że tuż przed wyjazdem dojdzie do takiej sytuacji jak obecnie. Po informacji o wykryciu środków dopingujących u trzech kolegów poczułem się jak ktoś, kto nam uginają, kompletnie gładnie motywacja do pracy. Nagle poczułem się tak, jakbym przez 20 lat swojej kariery nie robił tylko cały czas się szprycował. Ta sprawa to tragedia, nie tylko Copija, Podlipnego i Syposza, ale każdego z nas, całego polskiego hokeja, który boryka się ostatnio z problemami finansowymi.

Ludzi, którzy sugerują, że wyniki zawiązujemy tylko dopin-gowi, chciałbym zaprosić na zgrupowanie kadry. Nasz dzień treningowy zaczynamy o siódmej rano, a kończymy o 21 kompletne wyczerpani. Do wyniku, formy dochodzimy naprawdę ciężką pracą.

Rozmowa z trenerem kadry narodowej Leszkiem LEJCZYKIEM

NIE DOPUŚCIĆ DO KOMPROMITUJĄCYCH PORĄZEK

– Kiedy na igrzyskach w Calgary głównie było o sprawie dopingu Jarosława Morawieckiego trenerem reprezentacji był Leszek

Lejczyk. Teraz jest kolejna sprawa i znów pada na pana.

– Jestem już przygotowany na wszystko. Nie dziwię się, jeśli wkrótce przeczytam, że to ja podawałem zawodnikom środki dopingujące. Dziwię się tylko, że w tej trudnej sytuacji nikt nie stara się nam choć trochę pomóc. Wręcz przeciwnie, widzę, że cała prasa nastawia się na rzucając nam kłód pod nogi.

– Zrozumiałe jest, że wyjeżdżacie do Albertville w atmosferze skandalu.

– Cała sprawa zupełnie pokrzyżowała nam program przygotowań. Zawodnicy są zdenerwowani i poruszeni. Odczuwają obawę, lęk, frustrację.

– Mimo to spróbujmy spokojnie porozmawiać. Jak ocenia pan stan polskiego hokeja w Albertville?

– Założenie było takie, by dać z siebie wszystko, nie dopuścić do kompromitujących porażek i poszukać szansy w meczach ze słabszymi przeciwnikami takimi, jak Włochy. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że już samo zakwalifikowanie się Polaków do turnieju olimpijskiego było sporym sukcesem.

– Jednym z pytań w konkursie „Gazety” jest „kto rwylięty w turnieju hokeja na lodzie? Mógłby pan przedstawić swój typ?”

– O reprezentacjach Kanady i Stanów Zjednoczonych trudno coś powiedzieć, ale skoro przygotowują się do igrzysk już od września, to na pewno będą groźne. Moim faworytem jest jednak drużyna Wspólnoty Państw Niepodległych, mimo że nie będzie już w niej grała „piątka marzeń”: Fetisow – Kasatonow – Makarow – Krutov – Łarionow. Na pewno zobaczymy hokeistów, którzy zrobią wszystko, by się jak najlepiej pokazać i zdobyć zagraniczny kontrakt. Nie sądzę, by olimpijskie złoto zdobyły reprezentacje Szwecji, Czechosłowacji czy Finlandii, które wystąpią bez zawodników grających na co dzień w zawodowej lidze NHL.

Mariusz CZERKAWSKI ze Sztokholmu specjalnie dla „Gazety”:

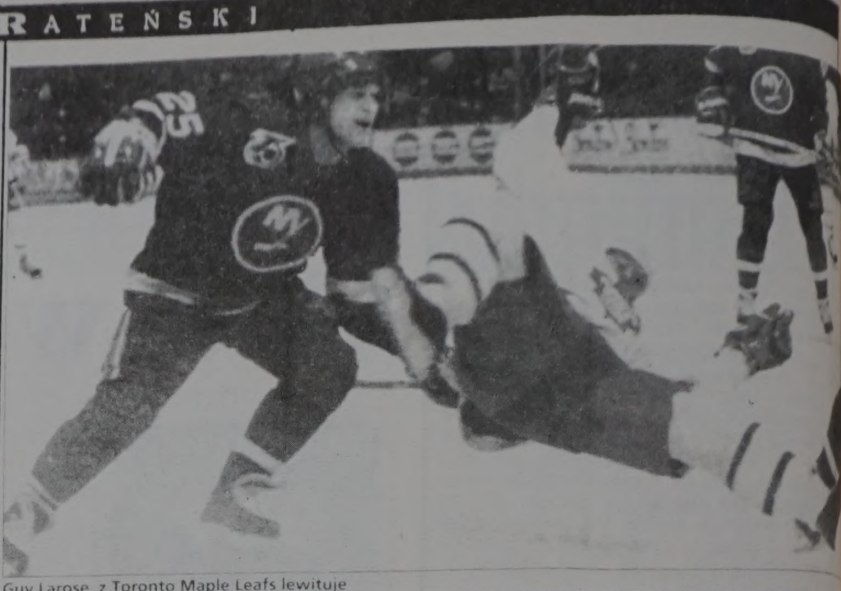
WYGRAĆ Z WŁOCHAMI I NIEMCAMI

20-letni napastnik reprezentacji Polski Mariusz Czerkawski w tym sezonie rozpoczął występy w szwedzkim klubie Djurgården Sztokholm, który niedawno zdobył Puchar Europy.

– Niestety nie mogę razem z kolegami przygotowywać się w kraju do występu w Albertville. Mój kontrakt przewiduje zwolnienie na dwa tygodnie przed imprezą. Być może działacze królewskiego klubu ze Sztokholmu zwolnią mnie wcześniej, gdyż nie kłopoty Djurgården w lidze. Przeglądnijmy sześć spotkań i zajmujemy ósmą pozycję w tabeli.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to z kolegami spotkam się jutro na lotnisku w Warszawie i razem polecimy do Francji. Myślę, że nasza drużyna stała na dobre występy i wygranie z Włochami i Niemcami. Faworytami mistrzostw są dla mnie Kanadyjczycy, chociaż dokładnie nie wiem w jakim wystąpi składzie oraz mistrzowie świata Szwedzi. Mimo że najlepszy zawodnik z tego kraju wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych i Kanady, jednak poziom tułajskich rozgrywek jest bardzo wysoki. Ze szwedzkich zawodników, których znam chciałbym zwrócić szczególną uwagę na Nestlunda, Lundquista oraz mojego kolegę klubowego – Ivanssona.

TENIS. Björn Borg odstawił „starą” drewnianą rakietę, trenował przez kilka miesięcy w akademii tenisowej Nicka Bollettieriego i poprosił organizatorów turnieju o Grand Prix Nicei o „dziką kartę”. Turniej startuje 13 kwietnia.



Guy Larose z Toronto Maple Leafs lewituje

KRÓTKA HISTORIA HOKEJA NA LODZIE

Pierwszy mecz hokejowy rozegrali w 1847 r. w Kingston żołnierze oddziału Królewsko-Kanadyjskich Strzelców. Niestety kroniki nie odnotowały wyniku tego spotkania.

Przepisy „nowoczesnego” hokeja, zbliżone do obecnych, opracowali w latach 80. ubiegłego wieku studenci Uniwersytetu McGill w Montrealu. Pod koniec stulecia hokej, przez Anglię, dotarł do Europy. Od 1909 r. rozpoczęto najstarsze rozgrywki hokejowe świata – Mistrzostwa Kanady o Puchar Stanleya.

Dotychczas złote medale igrzysk olimpijskich zdobywali: ZSRR (siedmiokrotnie), Kanada (pięć razy), USA (dwukrotnie) i Wielka Brytania (raz).

W Polsce hokej na lodzie zaczął rozwijać się na początku XX w. Pierwszy mecz między Czarnymi Łwów i uczniami szkół lwowskich rozegrano w 1905 r. Pierwsze „profesjonalne” spotkanie między AZS Warszawą i stołeczną Polonią odbyło się dopiero w 1922 r.

Polski Związek Hokeja na Lodzie powstał trzy lata później, a w 1926 r. Polska została przyjęta do Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (LIHG). Pierwszymi mistrzami kraju zostali w 1927 r. zawodnicy AZS Warszawa. W 1931 r. w Krywnicy i w 1976 r. w Katowicach Polska była gospodarzem mistrzostw świata.

Polscy hokeiści wystąpią w Albertville po raz trzynasty w historii igrzysk. Naszej reprezentacji zabrakło w 1924 r. w Chamonix, w 1960 r. w Squaw Valley i w 1968 r. w Grenoble. Najlepsze miejsce Polacy zajęli w 1932 r. w Lake Placid – czwarte. Tyle że wtedy wystartowali tylko

cztery drużyny. W Calgary w 1988 r. nasi hokeiści zajęli 10 miejsce.

Oni pojadą do Albertville

Wstępny skład polskich hokeistów: G. Samolej, A. Kadziolka, J. Sobera, M. Puzio, K. Kuźniak (Polonia Bytom), M. Batkiewicz, S. Cyrwus, R. Sroka, J. Hajnos, M. Podlasik (Podhale Nowy Targ), S. Conera, K. Bujar, L. Czapka, J. Adamiec, P. Zdunek (Naprzód Janów), W. Baca, M. Cholewa, A. Kotoński, S. Wieloch, W. Kiliński, D. Plątek (Unia Oświęcim), H. Gruth, D. Garbacz (GKS Tychy), A. Świstak, K. Jurek (HC Bordeaux), M. Czerkawski (Djurgården Sztokholm), W. Tkacz (Mora), M. Kleca (Cracovia).

Z tej listy odpadnie jeszcze pięciu zawodników. Ostateczny skład podany zostanie tuż przed wyjazdem.

Kiedy i z kim grają Polacy

9 lutego: Polska – Szwecja;
11 lutego: Polska – Finlandia;
13 lutego: Polska – Włochy;
15 lutego: Polska – USA;
17 lutego: Polska – Niemcy.
Turniej hokejowy odbędzie się w Meribel. Pierwsza czwórka z każdej grupy awansuje do ćwierćfinałów rozgrywanych systemem play-off „na krzyż” – pierwsza drużyna gr. A z czwartą z gr. B, druga z gr. A z trzecią z gr. B itd. Dwie ostatnie ekipy z poszczególnych grup zagrają o miejsca 9-10 i 11-12 (20 i 21 lutego).

Piotr CZOSTKIEWICZ

Tańce w Lozannie Zamki na lodzie

Marina Klimowa i Siergiej Ponomarienko zaczęli na kolanach i skończyli na kolanach. Muzyka Bacha znakomicie podkreślała symbolikę tego tańca: mężczyzna i kobieta starają się żyć w zgodzie ze sobą i z naturą. Czarne stroje, a na taflę mnóstwo gór i dolin, przez które trzeba przejść, żeby być szczęśliwym. I przechodzili je śmiało, niemal bezbłędnie. Kilka przeszkód było za łatwych – tak potem stwierdzili sędziowie, którzy zawartość techniczną tańca ocenili nawet na 5,6. Ale za to artystom wykonania urzekł wszystkich. Były cztery „szóstki”, a reszta po 5,9.

Pary taneczne: 1. M. Klimowa, S. Ponomarienko (WNP) – 2,0 pkt, 2. M. Usowa, A. Zulin (WNP) – 4,0, 3. O. Grischuk, J. Platon (WNP) – 6,0, ... 19. A. Domańska, M. Glowacki – 38,6.

Niewinni

Trzej hokeiści, u których wykryto niedozwolony środek dopingowy – testosteron – nie uważają się za winnych. Zarząd PZHL zawiesił ich, ale nie dyskwalifikował jeszcze (grozi kara 18 miesięcy), powołując komisję, która ma zbadać sprawę i w ciągu 14 dni (podczas igrzysk) przedstawić wyniki prac. Zawodnicy zaskarżają się do sądu sportowego, który podda im poddanie do wiadomości pierwszych wyników. To – ich zdaniem – uniemożliwi im przeprowadzenie niezależnych badań w zagranicznych laboratoriach i obronę sportowego honoru. Słowem – idą w zaparte, winiarkę Marka Danilewskiego, a związek zaskarża za karę dyskwalifikacji.

Lekarz kadry – dr Jerzy Widuchowski – powiedział, że zawodnicy nie dostawali w kadzie nie niedozwolonego i nie może być mowy o pomyłce medycznej. (ma)

STADIONY MISTRZOSTW ŚWIATA - 1994

Na 12 największych stadionach amerykańskich zostaną rozegrane piłkarskie mistrzostwa świata 1994 r. Obiekty te są nowoczesne, mają wiele zalet i jedną wadę... nie są przystosowane do piłki nożnej. Budowane były z myślą o baseballu i amerykańskim futbolu, więc teraz trzeba będzie je modernizować. Będzie to operacja kosztowna i wielce skomplikowana. Kiedy USA otrzymała organizację World Cup '94, aż 26 miast wyraziło gotowość przeprowadzenia u siebie rozgrywek. Specjalna komisja odwiedziła kandydujące miasta, zapoznając się nie tylko ze stanem obiektów, ale także z rozwiązaniami komunikacyjnymi, możliwościami hotelowymi, zabezpieczeniem stadionów itp. Wyselekcjonowano 19 kandydatów, które najbardziej odpowiadają warunkom, jakie stawia FIFA, ale ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Zdania wśród działaczy amerykańskich są podzielone. Jedni uważają, że mistrzostwa powinny służyć przede wszystkim popularyzacji piłki nożnej w tym kraju, tak aby w przyszłości mogła skutecznie konkurować z tradycyjnymi

sportami amerykańskimi. Wyopowiadają się za tym, aby rozgrywki zostały przeprowadzone w 12 miastach na Wybrzeżu Wschodnim i Zachodnim. Zwolennikami tej koncepcji jest m.in. prezes Związku Piłkarskiego USA – Alan Rothenberg.

Drudzy – podchodzą do sprawy bardziej pragmatycznie i są zdania, że cały turniej powinien być przeprowadzony na 8 stadionach. Koszt modernizacji obiektów będzie znacznie niższy, a co najważniejsze, organizacja imprezy łatwiejsza. Opracowany przez nich plan dowodzi, że organizacja byłaby o kilkadziesiąt milionów tańsza.

Dyskusje jeszcze trwają, a ostateczna decyzja ma zapadć dopiero przy końcu marca 1992 r. Jak jest to sprawa złożona, najlepiej dowodzi przykład Nowego Jorku. W pewnym momencie władze miasta same zrezygnowały z ubiegania się o prawo organizacji meczów MS. Okazało się bowiem, że stadiony tułajskie nie odpowiadają standardom FIFA. Jednak FIFA nie przyjęła rezygnacji, uważając, że turniej straciłby na znaczeniu, gdyby na liście organizatorów zabrakło tej metropolii. Stałby się imprezą o charakterze prowincjonalnym. W październiku br. specjalna komisja FIFA odwiedziła więc Nowy Jork i przyjęła projekt modernizacji do potrzeb piłki nożnej sta-

dionu Giants, leżącego nad brzegami Hudsonu. Na co dzień na obiekcie tym rozgrywane są spotkania amerykańskiego futbolu drużyn New York Giants i Jets. Trybuny mają 77 tys. miejsc siedzących, boisko ma sztuczną nawierzchnię, jednak jest o 10 metrów za wąskie do piłki nożnej. Adaptacja obiektu, ułożenie piłkarskiej murawy, poszerzenie boiska będzie kosztowało 3 miliony dolarów. Być może właśnie tu w 1994 r. zostanie rozegrany decydujący mecz o tytuł mistrza świata. O finał ubiegają się także Los Angeles (Kalifornia) i Tampa (Floryda). Działacze Los Angeles proponują stadion Pasadena Rose Bowl, na którym w 1984 r. odbył się finał turnieju olimpijskiego. W decydującej marcowej rywalizacji prawdopodobnie odpadną wszystkie obiekty baseballowe, ponieważ mistrzostwa świata rozpoczynane są w terminie rozgrywek ligi amerykańskiej. A dla kibiców amerykańskich nie ma rzeczy ważniejszej niż ich baseball.

Być może po raz pierwszy w historii mecz MS odbywał się będą pod dachem, ponieważ Nowy Orlean i Detroit proponują kryte stadiony. A oto inni kandydaci do organizacji meczów MS: Atlanta, Boston, Chicago, Columbus, Denver, Miami, New Haven, Filadelfia, San Francisco, Seattle i Waszyngton.

zet.

PIŁKA NOŻNA – PUCHAR AFRYKI

Smutny Pele

(A) Piłkarskie reprezentacje Wybrzeża Kości Słoniowej i Ghany spotkają się w stołicy Senegalu – Dakarze, w finale rozgrywek o Puchar Afryki.

W meczu o trzecie miejsce zagrają Kamerun i Nigeria. Piłkarze Wybrzeża, którzy pierwszy raz w historii walczą o najcenniejsze piłkarskie trofeum Czarnego Lądu, awansowali do finału dzięki niespodziewanemu zwycięstwu nad drużyną Kamerunu. Mecz ten, jak orzekł obserwator, był antypropagandą futbolu. Oba zespoły strzeliły swoje bramki. Rzadkie staki kończyły się niecelnymi strzałami zza linii pola

● Osny wyciszyć wewnątrz amerykańskich eliminacji Ameryki Cup, wygrał dowodzony przez Dennisa Connera jacht „Stars and Stripes”. W klasyfikacji generalnej prowadzi „Defiant” – 5 pkt., przed „Stars and Stripes” – 3 pkt.
● 46-letni Ryszard Marczak został nowym trenerem kadry narodowej młotowoczyków. Szkoła nowego trenera Bydgoszcz od kilku lat opiera się m.in. na Japem Hurukiem (czwartym MS w Tokio), Sławomirze Gurnym i Wiesławem Perzku (wszyscy są w kadrze olimpijskiej). Marczak sam startuje w zawodach, należy do najlepszych na świecie w kategorii weteranów.

karnego. W normalnym czasie spotkanie zakończyło się rezultatem bezbramkowym.

Kameruńczycy, ćwierćfinaliści ostatnich mistrzostw świata, nie wykorzystali nawet tak dogodnej sytuacji do zdobycia bramki jak rzut karny. Strzał Emmanuel Kande obronił golkeeper Wybrzeża Kości Słoniowej – Akielu Gouamane. Popisał się on również refleksami podczas serii rzutów karnych, które restrykcyjnie o awansie. Gouamane obronił cztery z pięciu strzałów, natomiast Akili Bell, strzegący bramki Kamerunu – dwa.

Zupełnie inny przebieg miał drugi półfinał, w którym Ghana pokonała Nigerię 2:1 (1:1). Oba zespoły pokazały ciekawy, stojący na dobrym poziomie futbol. Mnóstwo podbramkowych sytuacji dostarczało kibicom wielu emocji. W największym stopniu do awansu Ghany przyczynił się – najlepszy piłkarz Afryki 1991 roku – Abedi Pele. Zdobył on pierwszego gola i miał duży wpływ na przebieg strzeleń drugiego.

Grający na co dzień w Olympique Maraylia Pele opuścił jednak boisko bardzo smutny. W spotkaniu z Nigerią otrzymał drugą w tym turnieju żółtą kartkę i zgodnie z regulaminem FIFA nie zagra w niedzielnym finale przeciw Wybrzeżu Kości Słoniowej. (wf)

Wyniki

Piłka nożna

Kuala Lumpur. Olimpijskie eliminacje strefy azjatyckiej: Japonia – Kuwejt 1:1 (0:0). Tabela po dwóch rundach: 1. Katar 4:0 2-0, 2. Korea Płd. 3:1 2-1, 3-4. CHRL 2:2 2-2, Kuwejt 2:2 2-2, 5. Japonia 1:3 2-3, 6. Bahrajn 0:4 0-2.

Człowiek strzelcy europejscy na przełomie roku: 23 gole – A. McCoist (Glasgow Rangers), 19 – P. Dubovsky (Slovan Bratislava), 18 – D. Bergkamp (Ajax Amsterdam), H. Decheiver (RCW Waalwijk), G. Lineker (Tottenham Hotspurs), J.-P. Papin (Olympique Marsylia), 17 – J. Weber (CS Brugge), 16 – I. Wright (Arsenal), 15 – G. Weah (AS Monaco).

Tenis stołowy

Liga europejska kobiet: Czechosłowacja – Rumunia 4:0, Belgia – Szwecja 4:3, Islandia – Włochy 4:0, Niemcy – Jugosławia walkower z powodu niestawienia się ekipy Jugosławii.

Piłka ręczna

Suedstadt. Międzynarodowy mecz reprezentacji żeńskich: Austria – Polska 29:21 (12:10).

Alpejski Puchar Świata Nigdy więcej

Paul Accola, najwzrostochronniejszy narciarz sezonu, nie używa do startów w Pucharze Świata butów sznurowanych, chociaż takie obuwie można jeszcze spotkać na gieldach sprzętu zimowego w naszym kraju. Pewnie ma buty na klamry, ale też trzeba je założyć, a na to Accola nie miał już czasu na starcie do slalomu giganta w Adelboden. Nie pojechał bez butów, ale spóźnił się trochę i chociaż przejechał trasę pierwszego przejazdu, sędziowie go dyskwalifikowali. „Nigdy więcej tu nie wystartuję – wołał rozgoryczony lider. – Powiedzieli, że mam dziesięć sekund, a ja jeszcze wkładałem buty. To nie jest fair!”

Może to nie jest fair, ale Paul Accola, chociaż Szwajcar, miał trudności z przybywaniem na czas tam, gdzie rozgrywane są slalomy. Wie coś o tym Alberto Tomba: „Dla mnie jego dyskwalifikacja nie jest żadnym zaskoczeniem. On ma skłonności do spóźniania się na start. I dzisiaj zapłacił za to.”

Paul Accola nie komentował tego co zrobił Tomba, a konkretnie jego skłonności do wpadania w dziury na trasie gigant-

ta. Włoch wygrał pierwszy przejazd, ale drugiego już nie ukończył. Zaraz po starcie potrząsnął nim, wypięła się jedna narta, Tomba machnął ze złością ramionami i skończył zawody, które miał szansę wygrać. Powie później, że dla niego ten sezon jest skończony, mając na myśli utracone punkty i ciągle sporą przewagę Accoli.

Gigant w Adelboden wygrał Ole Kristian Furuseth z Norwegii. „Nie jest rzeczą przyjemną wygrywać w takich okolicznościach, ale każdy potrzebuje czasem trochę szczęścia” – tłumaczył się zwycięzca. Niepotrzebnie się tłumaczył: ile razy on przegrywał tylko dlatego, że nie kończył slalomu, a ile razy jeszcze nie wygra z losowych powodów.

Slalom gigant w Adelboden: 1. O.K. Furuseth (Norwegia) – 2: 36.89 (1: 22.47 i 1: 14.42); 2. H. Pieren (Szwajcaria) – 2: 37.65; 3. M. Girardelli (Luksemburg) – 2: 37.87.

Klasyfikacja Pucharu Świata: 1. P. Accola – 1090 pkt.; 2. A. Tomba – 960; 3. M. Girardelli – 659 pkt.

Z.K.

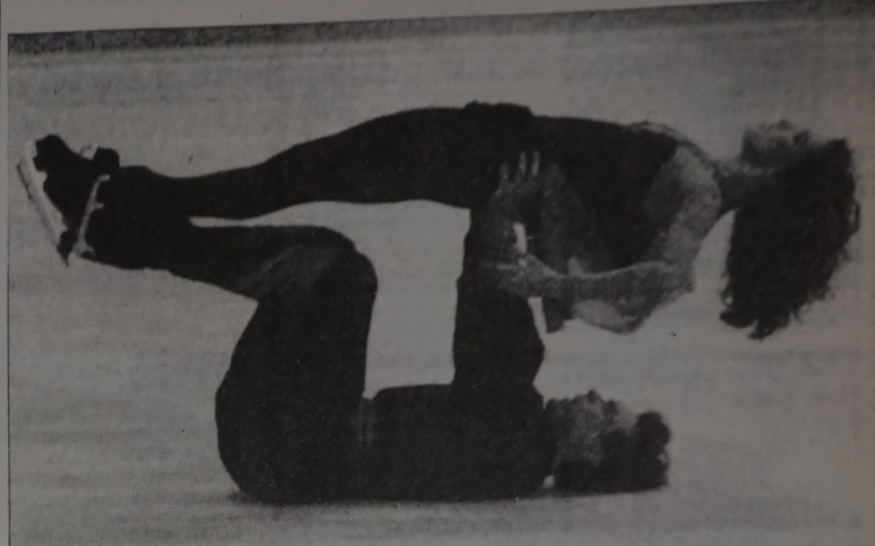
Narciarstwo alpejskie Tyczka przed metą

Włoszka Deborah Compagnoni już cztery razy w tym sezonie zajmowała drugie miejsca w zawodach Pucharu Świata, a tym razem w Piancavallo była bardzo blisko wygranej. Pierwszy przejazd slalomu giganta wygrała, w drugim osiągnęła najlepszy czas na półmetku i kiedy do końca pozostało kilka bramek, uderzyła w tyczkę. Straciła szybkość, musiała wracać na trasę i zamiast pierwszego, zrobiło się 14 miejsce.

A wygrała 28-letnia Francuzka Carole Merle. Szczególnie w drugim przejeździe pojechała znakomicie, o prawie sekundę lepiej od najbliższej rywalki. Do igryszk pozostały niecałe trzy tygodnie i Francuzki zaczynają coraz częściej mówić o dwóch złotych medalach w narciarstwie alpejskim. Pokazały się Amerykanki – w szóste znalazły się trzy. 4. miejsce zajęła Diann Roffe, była mistrzyni świata w gigantcie, potem nieustannie kontuzjowana.

Gigant w Piancavallo: 1. C. Merle (Francja) – 2. 20. 82, 2. V. Schneider (Szwajcaria) – 2. 22. 10, 3. E. Twardokens (USA) – 2. 23. 25. Klasyfikacja PS: 1. Schneider 700 pkt, 2. P. Kronberger (Austria) 573, 3. Merle 504.

I.S.



Mistrzostwa Europy łyżwiarzy figurowych Grobową mina

„Pani Basiu, ja po prostu nie mogę” – tylko tyle usłyszeliśmy z rozmowy Grzegorza Filipowskiego z trenerką Barbarą Kossowską, w chwili po tym, jak nasz zawodnik zjechał z lodu. Resztę zagadał komentator „Eurosportu”. Ale to zdanie i tak jest wystarczająco wymowne. Z Filipowskim w programie oryginalnym od zawsze jest ten sam problem: skoczyć czy nie skoczyć kombinacji dwóch potrojnych skoków. W Lozanie mu się nie udało. Mina pani Kossowskiej była grobowa.

Ta dwójka chyba zaczyna mieć siebie serdecznie dość. Trudno się dziwić, nawet do najlepszego związku, po blisko dwudziestu wspólnych latach, wkłada się nuda i zniecierpliwienie. Może jazda do domu poprawi przedolimpijski nastrój łyżwiarza i trenerki? Po programie oryginalnym Filipowski zajmując szóste miejsce, przegrywając z trzema zawodnikami byłego ZSRR, Czechosłowackim Barną i Francuzem Petierinem, który chyba jeszcze nigdy w życiu Polaka nie wyprzedził.

Sporą niespodzianką jest prowadzenie Petra Barny i dopiero czwarte miejsce broniącego złota Wiktora Pietrienki. Barna świetnie wykonał kombinację potrójnego lutza z potrojnym toe-loopem i, pomimo że z trudem wyładował po podwójnym axlu, prowadzi przed czwartkową jazdą dowolną. Pietrienko przy potrójnym axlu upadł.

Pozycja Filipowskiego tym bardziej rozczarowała, że jeszcze niedawno podczas zawodów w Japonii Polak wygrał zarówno z Zagorodnikiem jak i z Urmanowem.

W środę rozpoczęła się też rywalizacja par tanecznych. Pod nieobecność Isabelle i Paula Duchesnay murawyni faworytami są Marina Klimowa i Siergiej Ponomarenko. I oni właśnie zdecydowanie najlepiej wykonali obowiązkowe Paso Doble i Tango Romantica otrzymując noty w granicach 5,8-5,9 pkt.

Pierwsze medale przyznał jak zwykle parom sportowym. Od lat jest tylko jedna wątpliwość: czy na podium stanie ktoś oprócz zawodni-

ków radzieckich. Tym razem do rywalizacji trzech duetów z byłego ZSRR włączyli się Czechosłowacy Radka Kovarikova i Rene Novotny. Przed jazdą dowolną zajmowali trzecie miejsce, ale skończyli na czwartym.

M. Ż.

Klasyfikacja końcowa par sportowych: 1. N. Miszkutina – A. Dmitriew – 2,0 pkt.; 2. J. Beczke – D. Pietrow – 2,5; 3. J. Sziszkowa – W. Naumow – 5,0 (wszyscy WPN); 4. R. Kovarikova – R. Novotny (CSRF) – 5,5; 5. P. Schwarz – A. Koenig – 8,0; 6. M. Woetzel – A. Rauschenbach – 8,5 (obie Niemcy); 10. B. Zielińska – M. Siudek (Polska) – 15,0.

Program oryginalny solistów: 1. P. Barna (CSRF) – 1,5 pkt.; 2. W. Zagorodnik (WNP) – 1,0; 3. A. Urmanow (WNP) – 1,5; 4. W. Pietrienko (WNP) – 2,0; 5. N. Petorin (Francja) – 2,5; 6. G. Filipowski – 3,0.

Tańce obowiązkowe: 1. M. Klimowa – S. Ponomarenko (WNP) – 0,4 pkt.; 2. M. Usowa – A. Żulin (WNP) – 0,8; 3. O. Griszczuk – J. Platon (WNP) – 1,2; 19. A. Domańska – M. Głowacki (Polska) – 7,6 pkt.

Polityka kadrowa

Jeżeli olimpijka na Albertville, Ewa Zagata, przegrywa w slalomie gigantzie z neolimpijką, Katarzyną Szafrąnską o cztery sekundy, to znaczy, że sprawy olimpijskie stoją w naszym kraju na głowie. Oczywiście z trenerami narciarstwa alpejskiego nie jest tak źle, że nie mają pojęcia, która z pań szybciej jeździ na nartach, jak również z działaczami nie jest tak fatalnie, że posyłają na olimpiadę alpejkę gorszą zamiast lepszej, ale my nie jesteśmy żadną Szwajcarią ani Austrią w tym sporcie. Czy narciarstwo musi być przedłużeniem szkoły polskiej, w której premiują się dyscyplinie i ładnie prowadzone zeszty, czy na olimpiadę mają jeździć panienki grzeczne zamiast hardych?

Nie wiem, co ostatnio powiedziała komu Katarzyna Szafrąnska i co zrobił w stosunku do prezesów jej tata, ale to nie jest normalne, że

zostaje w domu narciarka, która najszybciej przejeżdża wszystkie możliwe slalomy, a jedzie na olimpiadę ta, która robi to wolno. I bez względu na to, jakie mają charaktery.

Ten wywód jest do slalomu giganta kobiet, jaki rozegrano na Goryczkowej w śróde w ramach narciarskich mistrzostw Polski. Można się łatwo domyślić, kto ten slalom wygrał. Znowu pogoda była piękna, trasa znakomicie przygotowana, wszystko układało się pomyślnie, tylko ta polityka kadrowa. Możemy pocieszyć się, że ta choroba toczy nie tylko narciarstwo. Slalom gigant kobiet: 1. K. Szafrąnska (AS Bielsko-Biała) – 2: 21.56; 2. B. Trzebnia-Niebies (SN PTT Zakopane) – 2: 21.89; 3. M. Mochyla (AZS Zakopane) – 2: 23.21; 4. E. Turczyńska-Broda (Wisła Zakopane) – 2: 24.84; 5. E. Zagata (SN PTT Zakopane) – 2: 26.24.

A.B.

Telex

OLIMPIADA. Na 17 dni przed rozpoczęciem Igrzysk w Albertville sprzedano 700 000 z 800 000 kart wstępu, z czego 120 000 kibicom zagranicznym. Komplety miejsc sprzedano na jazdę figurową na lodzie i 10 spotkań hokejowych.

W sobotę Juan Antonio Samaranch spotkał się w Moskwie z Borysem Jelcynem. Przedmiotem rozmów przewodniczącego MKOl z prezydentem Rosji ma być uczestnictwo reprezentacji Wspólnoty Państw Niepodległych w tegorocznych zimowych i letnich igrzyskach w Albertville i Barcelonie.

Matti i Eddie wielcy nieobecni

NARCIARSTWO
SKOKI

(P) Fin Matti Nykaenen i Anglik Eddie „Eagle” Edwards byli największymi gwiazdami konkursów skoków podczas igrzysk w Calgary. Pierwszy zdobył trzy złote medale, drugi – sympatię kibiców na całym świecie. Nykaenen otwierał listę najlepszych skoczków każdego konkursu, a Edwards jąamykał.

Trudno ustalić, który z nich zrobił więcej pieniędzy. Bardziej fotogeniczny okazał się Anglik, który po igrzyskach robił karierę w programach rozrywkowych TV. Nykaenen starał się jak mógł – rozszedł się z żoną, prowadził życie w atmosferze skandalu, lecz nie dorównał w popularności Edwardowi.

Niedawno ogłoszone skład kadry skoczków Finlandii do Albertville – zabrakło w niej Nykaenena. Brytyjski Komitet Olimpijski postanowił, że także Edwards nie pojedzie na igrzyska. O ile w przypadku Finów większych protestów nie było, o tyle brak Edwardsa wywołał sprzeciw wielu kibiców.

Caroline Searle, rzeczniczka Owsy Brytyjskiego Komitetu O-

limpijskiego, stwierdziła, że protesty są daremne. – Przekłóciłem się, ale wszystkie te fazy i listy przesyłałem jedynie pracy apaszkarskiej.

– To miłe, że tytuł ludzkiego małego znowu zobaczył na olimpijskich skoczniach – mówi Edwards. – Jeśli działacze zmienią zdanie, w każdej chwili jestem gotów pojechać do Albertville. Nie potrzebuję wiele czasu, aby się przygotować.

● Rajd Monte Carlo. 160 załóg wystartowało z Barcelony, Bad Homburga, Lozanny, Reims i Seestriera do głównej bazy rajdu – stolicy księstwa Monako. Karę 30 sekund zarobił po drodze jeden z faworytów – fiński kierowca Juha Kankkunen. Bez strat dojechali m. in. Didier Auriol (Francja) i Carlos Sainz (Hiszpania). Rajd zakończył się w najbliższą środę. Przedtem – 24 odcinki specjalne.

● Narciarstwo. Andreas Felder (Austria) skoczył 188 metrów podczas piątkowego treningu przed zaliczaniem do punktacji Pucharu Świata konkursu na „mamucie” skoczni w Oberstdorfe. Oficjalny rekord skoczni wynosi 185 m i należy od 1984 r. do Fini Matti Nykaenena.

● Tenis. Chorwacja przyjęta została na tymczasowego członka Międzynarodowej Federacji Tenisowej podczas kongresu tej organizacji, odbywającego się przy okazji Australian Open '92. Chorwacki tenis to przede wszystkim Goran Ivanisevic i Goran Prpic – dwóch zawodników mieszczących się w „20” listy ATP.

● Biathlon. Również Międzynarodowa Federacja Dwuboju Zimowego przyjęła Chorwację, a także Słowenię, jako swoich tymczasowych członków.

Igrzyska uwolnione

Meteorologowie nie wykluczają takiej oto wizji: burze śniegowe przewalają się nad francuskimi Alpami, a lawiny zsuwają się z gór i pogrążają miasteczka, do których zjechała olimpijska armada. Prognoza pogody na ten czas jest mocno niepewna. Nawet jeśli zima da sobie spokój z szaleństwami, to i tak zaczyna się za dwa tygodnie igrzyska w Albertville zaznacza się mocno w historii – po raz pierwszy od 36 lat Związek Radziecki nie zdobędzie ani jednego medalu.

To zresztą wcale nie znaczy, że jego sukcesy – Wspólnota Niepodległych Państw będzie popchnięciem. Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i Kazachowie, tworzący Zjednoczoną Drużynę, będą tak samo silni jak w poprzednich trzech dekadach, kiedy olimpiady były polami bitewnymi w zimnej wojnie. ZSRR, od którego wystawił ekipę w 1956 roku w Cortina d'Ampezzo, nigdy nie zajął gorszego miejsca niż drugie. W Albertville zapewne sytuacja się powtórzy. Złoto w hokeju jest prawie pewne, na trasach biegowych i biathlonowych leży mnóstwo medali. Tylko że nie będzie już flagi z sierpem i młotem i „niezłomnego” hymnu. Będzie hymn olimpijski. A na maszt powędruje flaga z pięcioma kółkami.

Niemcy po raz pierwszy wystawiły wspólną ekipę rok temu na pływackich mistrzostwach świata w Perth. Proste dodawanie medali zdobytych na poprzednich mistrzostwach przez energidowców i erefenowców wskazywało na powstanie superpotęgi, ale był to papierowy tygrys. W Calgary NRD zdobyła 25 medali, RFN – 8, a ZSRR – 29. W

Albertville arytmetyka może być tak samo prosta. Wielu trenerów tworzących wschodniemiecką kadrę poległo przelotnie na zjednoczeniu pracować w sporcie, niektórzy, tak jak Jutta Mueller – wychowawczyni Katariny Witt – zajęli się szkoleniem młodzieży. Nie do końca została wyjaśniona sprawa dopingu. Dochozą wieści, że Frank Ullrich, były czempion w biathlonie, obecnie trener kadry, nakłaniał swoich podopiecznych do brania. Sprawę bada specjalna komisja.

Amerikanicy wyjechali z Calgary z sześcioma medalami, które dały dziewięć miejsc w klasyfikacji ogólnej. Komitet Olimpijski USA przeznaczył na przygotowanie do Albertville mniej pieniędzy niż wynikało z zapotrzebowania. Skandale łapówkowe na szczytach komitetu również miały swój wpływ. Dlatego marzenia mają dość ograniczone: zdobyć więcej niż 12 medali indywidualnie (to ich rekord z Lake Placid) i zająć trzecie miejsce drużynowo. Na największą licząc w łyżwiarstwie figurowym i szybkim.

Czy można sobie wyobrazić igrzyska uwolnione od polityki i ideologicznych starć, gdzie medal oznacza medal, a nie wyższość jednego systemu nad drugim i gdzie amatorzy i zawodowcy walczą razem? W wiek po tym, jak Pierre de Coubertin przywrócił na nowo starogrecką zasadę zbliżenia walczących narodów poprzez sport, w 68 lat po pierwszych igrzyskach zimowych w Chamonix, nieprawdopodobnie staje się realnością. Jeszcze nie wszystko się udało. W Jugosławii trwają walki, kształt i przyszłość byłych so-

wiecznych republik pozostaje niewiadomą, inne kraje walczą ze spadkiem po komunizmie. Federacje międzynarodowe różnią się co do przepisów dotyczących zawodowców. Narciarze zarabiają grube pieniądze i mogą multimilionerzy z NBA. A na przykład Katarina Witt i Brian Boitano nie mają takiego prawa, gdyż zarabiają pieniądze w rewiach. Trudno będzie rozstrzygnąć, czy dany narciarz reprezentuje Chorwację, Jugosławię, czy też Carrere lub Rossignola.

Kibic może być jednak pewny, że po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat będzie oglądał najlepszych sportowców, nie noszących politycznego bagażu, występujących na arenach najbardziej w historii ekstrawaganckich igrzysk zimowych.

K.G.

● KOSZYKÓWKA. W Monachium odbyło się losowanie grup przedolimpijskiego turnieju (19 czerwca – 5 lipca). Polacy grają razem z Albanią, Izraelem, Szwajcarią, Włochami, Łotwą i Francją. Grupy są cztery. Po dwa najlepsze zespoły tworzą 8-drużynowy finał, do Barcelony kwalifikują się 4. Polki wylosowały Dominikanę, Brazylię, mistrza Azji, Australię, Węgry, Czechosłowację i Zair.

● PLYWANIE. Fin J. Sievinen ustanowił w Helsinkach rekord Europy na 100 m st. grzbietowym – 53,26. Basen był 25-metrowy.

● LĘKKOATLETYKA. B. Johnson pobiegł na 50 metrów w Ottawie i zajął ostatnie, 4. miejsce z czasem 5,88. Wygrał Amerykanin B. Goins – 5,78.

Florence Griffith-Joyner pobiła w Miami 5 km i zajęła 10. miejsce.

I.S.

Bez chleba, bez igrzysk

Kuba zamierza wysłać na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie mniej liczną reprezentację niż to było w przeszłości. Tak – jak podaje Reuter – powiedział przywódca Kuby, Fidel Castro. Przyczyną oszczędności w sporcie są znane kłopoty ekonomiczne kraju, które szczególnie ostro zarysowały się po wstrzymaniu pomocy ze strony byłego Związku Radzieckiego. Na Kubie brakuje żywności, paliwa i maszyn, nie może więc wszystkiego wystarczać sportowcom, niezależnie od szacunku, jakim są darzeni i propagandowych aspektów ich osiągnięć.

Fidel Castro spotkał się w Hawanie z czołowymi sportowcami i powiedział, że trenerzy – selekcjonerzy reprezentacji olimpijskiej skupia się podczas przygotowania do igrzysk na tych zawodnikach, którzy mają największe medalowe szanse. Castro nie sprzecyzował, ile dokładnie Kubańczyków wystartuje w Barcelonie. Wiedomo, że priorytet będą miały takie gwiazdy, jak lekkoatleci Javier Sotomayor (skok wzwyż) i Ana-Fidel Quirot (400 i 800 m), bokserzy, ciężarowcy i zespoły siatkarskie.

Najważniejszą obecnie sprawą dla naszego sportu jest utrzymanie go od wszelkich niekorzystnych zmian – powiedział kubański przywódca dodając, że rząd uczyni wszystko, by zachować jego dotychczasowy poziom.

(ms)

● Kuala Lumpur (Malezja). Azjatyckie kwalifikacje turnieju przedolimpijskiego: Katar – Korea Południowa 1: 0 (1: 0). Tabela: 1. Katar – 6 pkt., 2. Korea Płd. – 3 pkt., 3. Chiny – 2 pkt., 4. Kuwejt – 2 pkt., 5. Japonia – 1 pkt., 6. Bahrajn – 0 pkt. Po zakończeniu turnieju trzy pierwsze drużyny zakwalifikują się do igrzysk w Barcelonie.

M.

Są w luksusowych hotelach, w kasynach, na koktajlach i wernisażach – wszędzie tam, gdzie pojawiają się bogaci mężczyźni.

Bimbo!

**GAZETA
KRAKOWSKA**

Nr 288 (14-15 XII). Cena 1200 zł

bogaty mężczyzna, facetów z wypchanymi portfelami, którzy lubią wydawać pieniądze – wydawać pieniądze oczywiście na bimbo.

Bimbo są młode i śliczne. Ubiierają się w najmodniejsze, drogie ciuchy, używają najdroższych kosmetyków. Bimbo nie są głupie. Możesz z nimi porozmawiać o wszystkim – o sztuce, nauce, o samochodach. Co lubią bimbo? Bimbo kochają

czatujące studentki. Ładne dziewczyny, których jedynym kapitałem jest uroda i pewien zasób inteligencji. Szybko odkrywają, że mają do wyboru dwie drogi życia. Jedną wiąże się z mozolną pracą, walką z przeciwnościami losu zaś drugą, przy rezygnacji z niektórych idealów młodości, zapewnia komfort nie wymagający specjalnego zachodu.

Tak jest, bimbo są cyniczne. Świadomie odrzucają niektóre wartości moralne i każą sobie za to słono płacić. Zachowują jednak zawsze pozory. Starają się być wierne jednemu mężczyźnie – dopóki ten ma wystarczającą ilość pieniędzy, choć same żyją tak jakby pieniądze nie istniały. Dla prawdziwej bimbo pieniądze to męska sprawa. Bimbo żyją po prostu w myśl zasady Marilyn Monroe – Pieniądże szczęścia nie dają – dopiero zakupy.

Bimbo nie jest prostytutką!

O nie, możesz ją śmiertelnie obrazić zostawiając po upojnej nocy zwitek banknotów dyskretnie wsunięty do torebki. Bimbo nie weźmie tych „brudnych” pieniędzy. Nie obrazi się natomiast, gdy kupisz jej jakiś kosztowny drobiazg np. pierścionek z brylantem, albo złotą bransoletkę. O tak, bimbo uwielbiają drogie błyskotki! Bimbo nigdy nie zapyta, czy masz żonę albo dzieci. Takie pytania nie są w jej stylu. Nie ma to zresztą żadnego znaczenia. Ważne, że jesteś tu i teraz – co będzie potem pokaże czas.

Takie są bimbo – piękne, młode dziewczyny z kapryśnymi wydetymi wargami. Dziewczyny, których życiowym celem jest dobrobyt, łatwe życie nie tyle przy mężu, co raczej przy mężczyźnie – bogatym mężczyźnie.

Dlaczego faceci kochają bimbo

To proste. Bimbo doskonale wiedzą czego potrzeba pracującym biznesmenom. Potrafią umiejętnie zadbać o ich wypoczynek. Z bimbo można wyjść na kolację – pokazać się. Bimbo podnosi prestiż mężczyzny.

Nie każdego stać na bimbo

Oj tak, bimbo to kosztowna inwestycja. Co prawda wprost nie dopomina się nigdy pieniędzy. Nie jest tak niedelikatna i nachalna, ale gdy przechodzi np. koło eleganckiego sklepu może nagle przystanąć przed wystawą i krzyknąć – Patrz, jaki rozkoszny drobiazg! Już dawno myślałam, żeby to kupić... i jesteś ugotowany. Taki „drobiazg” okazuje się zazwyczaj paryską sukienką, skromnym futerkiem za kilkanaście milionów albo czymś w tym rodzaju.

Bimbo może ci też nagle czule szepnąć do ucha przed śniadaniem – wiesz, chcę zrobić prawo jazdy. Może być to załatwił. Nie wiem jak się do tego zabrać! – Cóż za rozbijająca nieporadność. Oczywiście, że to załatwisz. Załatwisz i zapłacisz.

Miarą kariery bimbo jest pozycja społeczna jej mężczyzny. Nie zdziwi się zatem, gdy nagle staniesz przed zamkniętymi drzwiami albo zobaczysz „swoją” dziewczynę w towarzystwie innego faceta. Znaczący to po prostu, że „twoja” bimbo pnie się w górę, że ty przestałeś jej już wystarczać. Cytryny nie można przecież wyciskać w nieskończoność!

Skąd biorą się bimbo?

Najczęściej są to uczennice ostatnich klas szkół średnich albo po-

Czy łatwo zostać bimbo

To, wbrew pozorom, wcale nie taka prosta sprawa. Nie wystarczy uroda i pewna doza inteligencji. Trzeba mieć smak. Trzeba być zawsze na fali. Najmodniejsze, dobrane z gustem ciuchy, perfekcyjny makijaż, idealne maniery to jeszcze nie wszystko. Bimbo musi umieć zabrać głos na każdy temat. Nie powinna jednak mówić zbyt dużo, ale tylko tyle, by zrobić dobre wrażenie. Nie wolno jej zatem pomylić ekspresjonizmu z impresjonizmem lub porsche z ferrari. Powinna wiedzieć jaka drużyna zajmuje pierwsze miejsce w lidze piłki nożnej i jaki jest aktualny kurs dolara. Bimbo musi po prostu umieć się znaleźć w każdej sytuacji – gdy czegoś nie wie, wystarczy mądra minka lub niewinny uśmiech.

Prawdziwa bimbo to mistrzyni bluffu. Nigdy też nie ujawnia własnego zdania. Woli mówić i robić to, czego się od niej oczekuje.

Czy bimbo są utrzymankami?

Owszem, w pewnym sensie tak. Jednakże to nie mężczyźni wybierają bimbo lecz one wybierają mężczyzn, którzy je interesują. Zastawiają pajęczą sieć intryg, w które wpada niczego nieświadomy nieborak. Gdy zorientuje się w czym rzecz jest zbyt późno, by się wycofać. Poza tym bimbo są, jeśli chcą, tak urocze, że trudno im się oprzeć. Żadnym zdrowym facet nie zmarnuje takiej okazji. Bimbo potrafią też umiejętnie grać na namietnościach. Już po kilku spotkaniach sytuacja wygląda tak, że to nie bimbo „goni” za mężczyzną a przeciwnie – facet adoruje bimbo. I o to właśnie od samego początku chodziło. Cała reszta czyli prezenty, niespodzianki itd., jest już tylko kwestią czasu.

Gdzie spotkać bimbo

W luksusowych hotelach, na eleganckich dyskotekach, w kasynach, na koktajlach, wernisażach... wszędzie tam, gdzie pojawiają się bogaci mężczyźni. Bimbo na kilometr wyczuwa charakterystyczny szelest wyciąganych pieniędzy – dużych pieniędzy. Nigdy nie tracą okazji, by zawrzeć nowe, korzystne znajomości. Eleganckie bankiety, pokazy, otwarcia to ich teren. Tam właśnie wybierają swe kolejne ofiary. Tam błyszczą w tłumie gości. Budzą zawiść kobiet i przyciągają ukradkowe spojrzenia mężczyzn.

...I jak tu nie kochać bimbo?

LEKARZE

Adj. Dr. med. GEORGIOS KOTULAS

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
b. ordynator Oddziału Gin. - Poł.
Akademii Medycznej w Lublinie

Przyjmuje: ul. Mesogion 8, Ambelokipi
Poniedziałek, Środa, Czwartek godz. 18:00 - 20:00
tel. gab. 7796 143, tel. domu 8029 871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS

ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYKI

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 69 21 916

W CELU UZGODNIENIA WIZYT
PROSZĘ DZWOŃCIĆ W godz. 15⁰⁰-20⁰⁰

LEKARZ MEDYCYNY
MARIA CHATZIDIMITRIOU
przyjmuje w poniedziałki,
środy i czwartki od 18-20.
Możliwość wykonania elektro-
kardiogramu i podstawowej
analizy moczu. TEL. 8835603
po godz. 18. ul. MAMOURI 8
od Liosion w kier. dwor. kol.
między Ipeirou a Ioulionou.

IZABELA TOMCZAK-KACARU
Lekarz chorób płuc i chorób wewnętrznych
PRZYJMUJE: CODZIENNIE OPROČZ SOBÓT,
W GODZ.: 9 - 12 i 17.30 - 20.30
ADRES: Ateny, ul. SOF. BENIZELU 99
ANO ILIUPOLI (Aut. 237)
tel: 9954618, 9952120

plac centralny, cukiernia TULIPA

DR KOSTAS KACAROS
Lekarz chorób serca.
- KARDIOLOG -
PRZYJMUJE PO TELEFONICZNYM UZGODNIENIU
SPOTKANIA
Tel.: 9954618 i 9952120

RÓŻNE

FILMOWANIE VIDEO

CHCESZ NAGRAĆ ATRAKCYJ-
NĄ KASETĘ VIDEO ZE SWOICH
IMIENIN, URODZIN, CHRZTÓW,
ŚLUBÓW LUB INNYCH IMPREZ
OKOLICZNOŚCIOWYCH
- ZGŁOŚ SIĘ DO MNE.

KRĘCĘ RAMÓWKI KAMERA
PANASONIC M7 W SYSTEMIE VHS.
WYCIECZKI PO ATENACH I GRECJI
CENY KONKURENCYJNE.

TEL 64-46244
CODZIENNIE OD GODZ. 18-22

POSIADAM INFORMATOR Z WYKAZEM ORGANIZACJI I KLUBÓW POLONIJNYCH ORAZ GAZET POLSKOJEZYCZNYCH (PONAD 600 POZYCJI), MIĘDZY INNYMI W U.S.A., KANADZIE, R.P.A., AUSTRALII. OSOBY ZAINTERESOWANE PROSZĘ SA O KONTAKT: OMONIA, POCZTA W PODZIEMIU DRUGI STÓŁ, CO WTÓREK OD GODZ. 18.00 - 19.00. SEWERYN

NAPRAWA TV I VIDEO. MOŻLIWOŚĆ KUPNA I SPRZEDAŻY UŻYWANYCH TV I VIDEO.
TEL: 77 84 995. CHRISTOS.

PRACA

ADAMS
MIĘDZYNARODOWE BIURO
MODELEK

Jeżeli jesteś młoda, ładna, zgrabna dziewczyna - możesz zrobić karierę jako modelka:
- w telewizji,
- w filmie,
- w gazetach,
- w reklamie.

Możesz zadzwonić do nas, aby cię wprowadzić w świat modelek.

Skontaktuj się z nami jak najszybciej, z największym biurem modelek w Atenach.

Tel: 63 96 805, 65 90 127,
w godz. 9.00 - 21.00

AVACION

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

SPIROB BIKOS

OFERUJE PRACĘ DLA KOBIET
- DOCHODZĄCĄ,
- Z MIESZKANIEM
BARDZO DOBRE
WYNAGRODZENIA.
ADRES: MENANDRU 51, III P.

OGŁOSZENIA

GRECKO - POLSKIE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY

ADAMS

Prace z mieszkaniem płatne zawsze powyżej 90 tysięcy dra, nawet dla pań, które nie mówią po grecku.

Zapamiętaj nasze telefony:
63-96-805
65-90-127

Adres: AGIA PARASKIEVI,
ul. ZEPHIRON 11 A,
dojazd ze stacji Akademias
(Asklipiou, autobusem 417,
wysiadając na przystanku PLATIA
AGION JOANOU.

CHCESZ DOBREJ PRACY?
PRZYJDŹ DO NAS!

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A. B. C.

POSZUKUJE PAŃ DO PRAC DOCHODZĄCYCH I Z MIESZKANIEM
ORAZ DO SPRZĄTANIA SKLEPÓW, BIUR I DO OPIEKI NAD DZIEĆMI.
WYNAJMUJEMY MIESZKANIA.
MARNI 32, 2 PIĘTRO, POKÓJ 24,
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU,
OD 7.00 DO 21.00 TEL: 52 30 566

ZATRUDNIĘ PANIE DOBRZE SZYJĄCE NA MASZYNACH PRZEMYSŁOWYCH. 5 - 6 TYŚCIEY DRS ZA 10 GODZIN. TEL: 8310374, 8320306 (ZAKŁAD), 5752190 (DOM).

SOLIDNIE NAPRAWIAM

-ŁODÓWKI,
-PRAŁKI,
-SPRZĘT ELEKTR.

TEL. 49 72 852
49 54 872

ALEKSANDER.

FILMOWANIE VIDEO

- UROCZYSTOŚCI,
- WYCIECZKI.
ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ
WGRYWANIA MUZYKI
DO FILMU.
TEL: 88 20 369

NAPRAWA PRALEK, LODOWEK

ORAZ INNYCH URZĄDZEŃ
ELEKTRYCZNYCH
TEL: 88 42 785
W GODZ. OD 19.00 DO 21.00
PIOTREK

PRACA W KANADZIE.
KONTRAKT MINIMUM 2 LATA !!!
"EMMAR" E.E.C. CORPORATION
954 KING ST. WEST
SUITE 301
TORONTO, ONTARIO
CANADA M6K 1E5
TEL: 001-416-345 90 12
FAX: 001-416-345 90 13

Informatory i formularze wydawane są bezpłatnie przez:
- kolporterów "KURIERA ATENSKIEGO" w czasie Mszy Świętych
w soboty i w niedziele,
- panią Despinę Hatzelis w sklepie futrzarskim ATHENA FURS -
Ateny, Omonia, ulica KLISTHENUS 15, 2 piętro (tel: 32 48 542)

M ANNA - ARIS M
A BLAMY - NORKI - KOZY **A**
G INFORMACJE W JĘZYKU **G**
A POLSKIM **A**
Z
Y PORAVAS ARISTIDIS **Y**
N UL. TSAIDARI (Pireos) 10, p.IV **N**
10431 ATHENS OMONIA TEL: 52 37 681

★ **ARIS - FURS** ★
FOX - MINK - RACCON
BLAMY - FUTRA - NORKI

ATHENS - OMONIA:
1, VILARA STR. 4 Tel. 5231130
2, PIREOS STR 8 II FLOOR Tel. 5223432

OLIMPIA - KATIA
- FURS

FUTRA - BLAMY - DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:
ATENY UL. - VILARA 5 PRZY MENANDROU
"PLAC AG. KONSTANTINOU" ☎ 52 37 362
PRACOWNI 52 49 040 PRACUJEMY CODZIENNIE

DISCO BAR

SALON POLSKI

ZAPRASZA

OD GODZ. 21.00 DO 3.00

KIPSELI, UL. SIRU 11

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA
WESELNE I INNE !!!

SALON ODNOWY BIOLOGICZNEJ

ISIS

NAJNOWOCZESNIEJSZE METODY ODCHUDZANIA:

- LIMFOMASAŻ,
- ELEKTROSTYMULACJA MIĘSNI,
- HYDROMASAŻ

REWELACYJNE WYNIKI W SZCZEGÓLNE
TRUDNYCH PARTIACH CIAŁA: BRZUCH,
BIODRA, KRETAŻE, UDA.

ZAPRASZAMY TEL: 8829879, GODZ. 11-18
DLA POLAKÓW 20% ZNIŻKA.
MÓWIMY PO POLSKU.

W BIURZE PODRÓŻY
"PERISCOPE"

SPECJALNE CENY BILETÓW
DO KANADY, AUSTRALII,
POLSKI I USA.

ATENY, UL. FILELLINON 22
OKOLICE PLACU
SYNTAGMA
TEL: 322-2131,
322-1515
322-4874
BIURO CZYNNE:
OD GODZ. 8.30
DO 19.00



TOAST CENTER

UL. AHARNON 8
(OKOLICE PL. VATIS)
POLECA:

- PIWO KUFLOWE,
- PIWO GRZANE
- SANDWICZE,
- KAWĘ,

ORAZ OBSŁUGĘ
W JĘZYKU POLSKIM.

VERIA TOURS
TRAVEL AGENCY OFFICE

U NAS NABEDZIESZ BILET
LOTNICZY DO WARSZAWY

POSIADAMY RÓWNIEŻ BILETY LOTNICZE
NA CAŁY ŚWIAT.

CENA BILETU DO TORONTO 79.000 DRS

ADRES: AGIA KONSTANTINOU 4, V PIETRO.

BIURO CZYNNE OD 10 DO 13
I OD 18.30 DO 20.30 OPRÓCZ SOBÓT
TEL: 52 27 232 MÓWIMY PO POLSKU.

FUTRA

BASIA

złoto

SKLEP WYSYŁKOWY

OMONIA 104-37
ul. Kieramikou 23 (3 piętro)
tel. 52 44 762
ATHENS - GREECE

«OLEK» FURS

FUTRA-BLAMY-NORKI
DUŻY WYBÓR

☎ 4134174
PIREUS-Dimosthenous 1
obok wieżowca

KURS JĘZYKÓW

- ANGIELSKIEGO
- FRANCUSKIEGO
- GRECKIEGO

NA KASETACH MAGNETO-
FONOWYCH

DO NABYCIA W REDAKCJI
I U KOLPORTERÓW
"KURIERA ATENSKIEGO"

PORADNIK DLA POLAKÓW
W GRECJI

JUŻ W SPRZEDAŻY
W PUNKTACH KOLPORTAŻOWYCH
"KURIERA ATENSKIEGO"

W PORADNIKU ZNAJDUJE SIĘ:
OBSZERNY SŁOWNIK POLSKO-GRECKI
MOŻNA TAM ZNALEZĆ TAKŻE
WSZYSTKIE INFORMACJE NIEZBĘDNE
DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W
GRECJI.

AVRA POLECA

POLSKIE WYROBY:

- KIELBASE: SZYNKOWA
- KRAKOWSKA
- RZESZOWSKA
- ŚLĄSKĄ
- PARÓWKI,
- BOCZEK,
- SZYNKĘ,
- ORAZ: KISZONĄ KAPUSTĘ,
- OGÓRKI KONSERWOWE,
- CHRZAN,
- TWARÓG HOLENDERSKI,
- ROLMOPSY,
- PASZTET Z GRZYBAMI.

ATENY, UL. ARMODIJOU 8
TEL. 32 10 774

TARG OWOCOWO
- WARZYWNY

FIRMA
« **DOROTA - FURS** »

FUTRA - BLAMY - DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

DOROTA POZDRAWIA SWOICH STA-
LYCH KLIENTÓW I ZAPRASZA DO
NOWO OTWARTEGO SALONU.

ADRES SKLEPU:
ATENY UL. NIKIFOROU 1 - 4 PIETRO
"PLAC AG. KONSTANTINOU" ☎ 52 45 470

POLSKA RESTAURACJA
EUROPA

ZAPRASZA NA: BIGOS, FASOLKĘ, PIEROGI.
OBSŁUGA W JĘZYKU POLSKIM.
ADRES: PIREUS, NOTARA 84
DOJŚCIE: Z METRA W LEWO DO ULICY
2 MERARHIJAS W GÓRĘ
RESTAURACJA CZYNNA OD GODZ. 17.00
DO SAMEGO RANA



HOROSKOP

BARAN (20.III.-20.IV.)

Najszczęśliwszym dniem w nadchodzącym tygodniu będzie środa. Nie przegap tego dnia! Musisz pohamować tylko wrodzoną nieśmiałość i powściągliwość, a wszystko ułoży się dobrze. Sympatia spod znaku KOZIOROŻCA umili Ci wolne chwile, których zresztą nie będziesz miał zbyt wiele.

Pod koniec tygodnia małe "spieć" towarzyskie zepsuje Ci nieco nastroj. Nie przejmuj się tym jednak zbyt mocno. W Twoim otoczeniu mnóstwo jest osób zadowolonych, wręcz zadowolonych. Wiesz to od dawna i powinieneś się już z tym oswoić. W pracy - normalnie. Szczęśliwy znak: KOZIOROŻEC. Szczęśliwy dzień: środa.

BYK (21.IV.-21.V.)

Zapowiada się tydzień pełen wrażeń. Dużą niespodziankę zrobi Ci swoim przyjazdem ktoś spod znaku STRZELCA. Czy przyjemna? Zobaczmy. Musisz koniecznie coś zrobić, aby SKORPION przestał mieć do Ciebie pretensję. Najskuteczniejszym sposobem będzie szczerą, długą rozmowę, podczas której będziecie mieli okazję wyłożyć swe wzajemne pretensje. Potem atmosfera się oczyści. Małe nieporozumienie w pracy zepsuje Ci humor. Nie przejmuj się tym zbyt, sprawa będzie przejściowa. Szczęśliwy dzień: wtorek. Szczęśliwy znak: WAGA.

BLIŹNIĘTA (22.V.-21.VI.)

Kolejny tydzień, w którym będziesz musiał, BLIŹNIĄKU, stanąć do walki ze swoim wroczym lenistwem i brakiem wewnętrznej dyscypliny. Gwiazdy zyczą powodzenia! W sprawach sercowych zastój. Czasami to dobrze, tak właśnie będzie w tym wypadku. W sobotę będziesz miał możliwość spędzenia miłych chwil - o ile, oczywiście, wcześniej uporasz się z obowiązkami. Ktoś bardzo nieprzyjazylny spod znaku BYKA knuje intrygę. Pilnuj się!

Dwukrotnie już unikałeś zasadzki, wiesz z czym walczyć. Szczęśliwy dzień: niedziela. Szczęśliwy znak: WAGA.

RAK (22.VI.-22.VII.)

Niedobrze, że igrasz z uczuciami bardzo Ci przychylny PANNY. Jeżeli nie masz ochoty na dalszą, bliższą znajomość, po prostu skończ znajomość w ogóle. PANNA żywi płonne nadzieje, nie pozwól aby w wyobraźni zaszła dalej, niż ma możliwość w rzeczywistości. A może warto jednak zaryzykować i pozwolić "pnieć się żywiołom"? Ktoś z daleka bardzo tęskni i czeka na wiadomości. Złatw to w tym tygodniu. Znaczna poprawa sytuacji materialnej sprawi, że będziesz mógł sobie pozwolić na wiele przyjemności. Miarkuj tylko w picie! Szczęśliwy dzień: piątek. Szczęśliwy znak: LEW.

LEW (23.VII.-23.VIII.)

Sukcesy w pracy przyćmią nieco niepowodzenie w sprawach serca. Rekompensatą będzie również wyrażona poprawa nastroju w rodzinnym kręgu. Sprawy sercowe nie przejmuj się za bardzo, masz jeszcze czas. Jednak nie stój na przeszłości, aby przeanalizować przyczyny obecnego niepowodzenia.

dzenia - na przyszłość jak znalazł! Zdaje się, że niemal rolę odegrał ktoś spod znaku BYKA. Nie pozwól, aby w przyszłości miało się to powtórzyć. Twoja szczerota jest "zabójczą" dla Ciebie. Ogranicz krąg osób przed którymi nie masz tajemnic, a dobrze na tym wyjdiesz. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: STRZELEC.

PANNA (24.VIII.-22.IX.)

Możliwość poprawy sytuacji materialnej. Nie przegap jej! Druga taka nie zdarzy się prędko. Wszystko będzie zależeć od Twojej umiejętności wykorzystania każdej okazji, aby poprawić sytuację w jakiej się znajdujesz. Gwiazdy wrożą Ci powodzenie. W sprawach sercowych - powodzenie również. Z tym, że już spokojniej, bez poprzednich niesień i porывów. WODNIK jest niezwykłym przyjacielem, przekonasz się o tym w najbliższym czasie. Utrzymaj korespondencję z WAGĄ - warta jest tego aby o niej pamiętać. Poza tym - może Ci się ta znajomość przydać wkrótce, o czym za tydzień. Szczęśliwy znak: WODNIK. Szczęśliwy dzień: sobota.

WAGA (23.IX.-23.X.)

Nadchodzi okres pełen spokoju i zadowolenia. Wszystko - zarówno w pracy, jak i w sprawach serca - będzie układało się pomyślnie i dobrze. Równowaga wewnętrzna, jaką WAGA będzie odczuwała, udzieli się reszcie domowników. Ktoś spod znaku BLIŹNIAT ciągle potrzebuje pomocy WAGI. Chodzi tu o pomoc psychiczną głównie, lecz nie tylko. Będziesz miała WAGÓ, okazję do jej okazania. Przeżyjesz trochę miłych chwil w piątek. Poza tym czeka na Ciebie niespodzianka - przesyłka - w tym tygodniu. Sprawi Ci ona wiele radości, ale także i trochę problemów. Szczęśliwe dni: piątek i sobota. Szczęśliwy znak: BYK.

SKORPION (24.X.-22.XI.)

Nareszcie trochę spokoju. Odetchniesz z ulgą w tym tygodniu: zmiany się skończyły. Na jakiś czas, oczywiście. Poswieć trochę więcej uwagi swoim bliskim: i tym w Polsce i tym, którzy są obok Ciebie. Potrzebują Twojej pomocy i uwagi. Zmiany w dziedzinie uczuciowej zbliżają się nieuchronnie! Trzeba przyznać, że zanosilo się na to już od dawna i tylko bardzo nieuważny SKORPION będzie nimi zaskoczony. Trzeba na przyszłość wyciągnąć wnioski, a nie próbować zapomnieć. W pracy - spokojnie. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: STRZELEC.

STRZELEC (23.IX.-21.XII.)

Nareszcie coś się zaczyna dziać wokół Ciebie! Zawsze to lepsze niż poprzedni marazm. Spróbuj postępować tak, aby zawsze działało się wokół Ciebie coś ciekawego - to lekarstwo na Twoją melancholię i skłonność do popadania w samoudręczenie. Przyjaciele pomogą na pewno. Przychylny LEW pomoże Ci w zachowaniu dobrego humoru. Warto docenić jego szczerą sympatię i chęć niesienia bezinteresownej pomocy, zastanów się tylko nad formą spłacenia długu wdzięczności. W domu dobra atmosfera, musisz

jednak czuwać nad jej utrzymaniem. Domownicy potrzebują widoku Twojej uśmiechniętej twarzy. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: LEW.

KOZIOROŻEC (22.XII.-20.I.)

Tydzień spokojniejszy i radośniejszy niż dotychczasowe. Sukcesy finansowe - ostatnio przeżywasz dobrą passę - będą sprzyjać Twojemu dobremu nastrójowi. W domu małe zmiany, spowodowane przyjazdem kogoś z daleka. Na szczęście, wizyta będzie krótka i niekrepująca. Pora na odrobienie zaległości towarzyskich, których zbierało się wiele. Twoje wydatki przekroczą w najbliższym tygodniu ograniczenia budżetowe - no, ale w końcu będziesz mógł sobie na to pozwolić. Kłopoty zdrowotne - niezbyt poważne, na szczęście - będą wymagały fachowej porady. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: WAGA.

WODNIK (21.I.-18.II.)

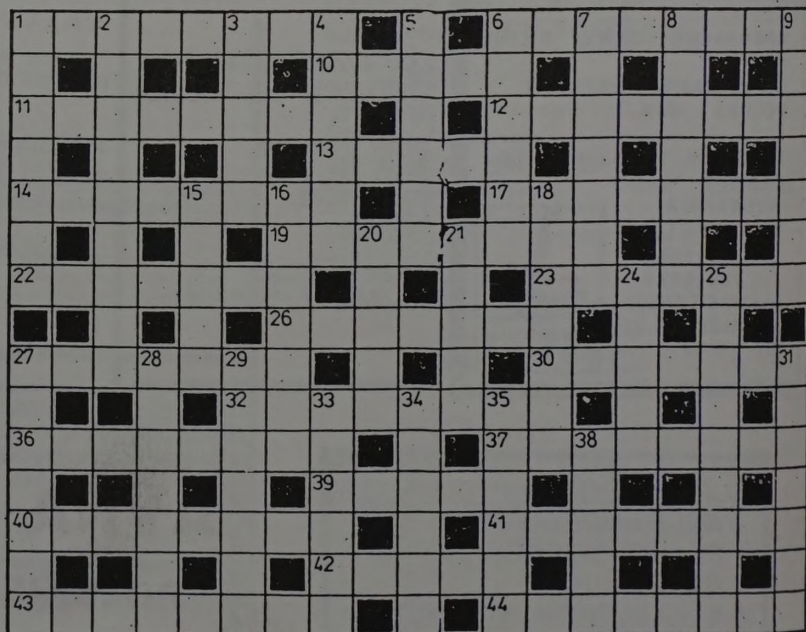
Czas pomyśleć poważnie o przyszłości, o tym w co warto zainwestować, aby nie żałować następstw. Dotychczas WODNIK kilka razy przymierzał się do ułożenia sobie życia, ale był to "słomiany zapal". Teraz jest szansa, aby

zrobić to poważnie. Nie przegap jej. W pracy - sukcesy, które powinny przynieść efekty w sferze materialnej. Portfel nie będzie Ci jednak ciężki zbyt długo. Jeżeli WODNIK wybiera się w podróż - gwiazdy radzą uważać na ruch drogowy. Zasada ograniczonego zaufania jest bardzo mądrą zasadą, stosuj się zresztą nie tylko w ruchu drogowym, nieprawda? Szczęśliwy dzień: wtorek. Szczęśliwy znak: PANNA.

RYBY (19.II.-20.III.)

Co się stało z Twoim wrodzonym optymizmem i wiarą w dobrą przyszłość? Weź się za siebie i nie poddawaj zwątpieniu. Sprawy nie mają się aż tak bardzo źle, jak Ty je widzisz. Musisz tylko, RYBO, być konsekwentną w egzekwowaniu swych praw. W domu małe nieporozumienie, które jednak wkrótce zostanie wyjaśnione, a jego przyczyny usunięte. Ktoś nie bardzo Ci przychylny planuje intrygę, której masz być ofiarą. Rozejrzyj się dokoła i zapobiegaj temu. Chyba Ci się to uda. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: WODNIK.

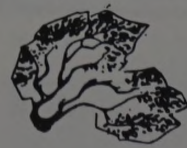
KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

- 1) figura geometryczna.
- 6) rozgałęzienie tchawicy.
- 10) miesięcznik szaradziarski.
- 11) odmiana wiśni; wielkopolska czarna.
- 12) świekra.
- 13) grał w filmach „Wodzire” i „Seksmisja”.
- 14) długi, nudny list.
- 17) wychódca.
- 19) błona surowicza wyściełająca wewnętrzną ścianę jamy brzusznej.
- 22) instrument perkusyjny; triangiel.
- 23) wtargnięcie pasożytów do organizmu żywiciela.
- 26) w liście gończy.
- 27) desperacja.
- 30) podeszwa.
- 32) listu lub paczki.
- 36) terminowa umowa ściśle precyzująca warunki i zobowiązania.
- 37) jezioro na Pojezierzu Chełmińsko-Dobrzyńskim.
- 39) przedmiot.
- 40) apel, nakaz.

- 41) dzika czereśnia.
- 42) strzelba myśliwska; flinta.
- 43) absolwent jednego z kierunków filologicznych.
- 44) kontrolny spis towarów.



PIONOWO:

- 1) otwór wiertniczy.
- 2) miasto w Gorzowskiem; dawna stolica Nowej Marchii.
- 3) bankowe.
- 4) osoba wymieniona na wekslu ciągnionym.
- 5) lewy dopływ Dniestru.
- 6) drabina z poprzecznymi żerdkami wzdłuż jednego słupa.
- 7) miasto w woj. łeszczyńskim.
- 8) surowców wtórnych.
- 9) np. Brigitte Bardot.
- 15) kalebasa.
- 16) żartobliwie: szelma, hultaj.
- 18) pospolity zwany jest mierzem lub dmuchawcem.
- 20) z kury albo wolowiny.
- 21) miasto w Belgii, przy granicy z RFN.
- 24) przeniknięcie krwi z pękniętych naczyń krwionośnych do organizmu.
- 25) potocznie: zepsucie lub niewykonanie czegoś.
- 27) ludowa zabawa krakowska odbywająca się w pierwszy dzień po Wielkanocy.
- 28) zbiór literackich opisów procesów sądowych.
- 29) pies o „rozdwojonym” nosie.
- 31) zuchwalec, impertynent.
- 33) zona.
- 34) paka, koza.
- 35) babilońsko-asyryjska bogini miłości i płodności.
- 38) tygodnik dla młodzieży.

NEW
ChannelNEW
ChannelNEW
Channel

WEDNESDAY, JANUARY 29

03:00 Movie Trailers and Horoscopes
04:30 Denver, the Last Dinosaur* children's series
05:00 News
05:05 Beat Box music series
05:30 Sports show
06:00 News
06:05 Sports (cont.)
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Paradise Hotel* German series
09:00 News
09:05 First Aid tips from the police and fire fighters
09:30 Movie*
11:00 News
11:05 Movie (cont.)
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box
01:30 Movie*

THURSDAY, JANUARY 30

03:05 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
04:30 Teenage Mutant Ninja

Turtles* children's series

05:00 News
05:05 Beat Box
05:30 International Video Challenge
06:05 The Judge*
06:30 Greek movie
08:05 News
08:05 NCAA Basketball 1990-91 season
09:00 News
09:30 Movie*
11:00 News
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

FRIDAY, JANUARY 31

12:00 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
01:30 Fishing*
02:00 Entertainment Report
02:30 NCAA Basketball
05:00 News
05:05 Beat Box music program
05:30 Driving series on

motorcycles

06:00 News
06:05 Desert Fever* mini-series
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Greek series
08:30 Detective Peter Storm* police series
09:00 News
09:05 Peter Storm (cont.)
09:30 Movie*
11:00 News
11:05 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

SATURDAY, FEBRUARY 1

12:00 Religious program
01:00 Classical music
02:00 The Judge*
02:30 Say AAH! comedy series
03:00 Movie*
04:30 Teenage Mutant Ninja Turtles* children's program
05:00 News

05:05 Beat Box music program

05:30 Sports show
06:00 News
06:05 Beat Box
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Greek series
08:30 Political News
09:00 News
09:30 Movie*
11:00 News
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

SUNDAY, FEBRUARY 2

03:00 Movie Trailers, Horoscopes and Trailers
04:30 Cartoons
05:00 News
05:05 Beat Box music program
05:30 Missing - Reward* real-life mysteries
06:00 News
06:05 The Inheritors*

06:30 Greek movie

08:00 News
08:05 NCAA Basketball
09:05 Movie*
11:00 News
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box
01:30 Movie*

MONDAY, FEBRUARY 3

03:00 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
04:30 Cartoons
05:00 News
05:05 Beat Box music program
05:30 Sports show
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 In the Third Grade* Italian comedy series
09:00 News
09:05 The Judge* series
09:30 Movie*
11:30 Police series
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

TUESDAY, FEBRUARY 4

03:00 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
04:30 Cartoons
05:00 News
05:05 Beat Box music series
05:30 Sports show
06:00 News
06:05 Sports (cont.)
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Stories on Royalty wealth, power and scandal
09:00 News
09:05 Photographing Nature* narrated by Simon King
09:30 Movie*
11:00 News
11:05 Movie (cont.)
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music series
01:30 Movie*

NEW CHANNEL:
624 4121

MEGA MEGA MEGA MEGA MEGA MEGA

WEDNESDAY, JANUARY 29

07:00 Music and Nature*
07:40 Super Mario* American cartoons
08:10 Land of the Giants* American science fiction series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 The Incurables Greek series
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News
06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 My Bad Luck Greek series
09:35 Basketball Game
11:15 Cat's Love Greek series
00:00 News
00:15 Father Dowling Mysteries* American series
01:05 Murder She Wrote* American series
01:55 Club Paradise* American series
02:45 Smith and Jones* American western series
FRIDAY, JANUARY 31
07:00 Music and Nature*
07:40 The Bionic Six* American cartoons
08:10 Tarzan* American
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 Unbelievable, But Greek
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series

THURSDAY, JANUARY 30

07:00 Music and Nature*
07:40 Candid Camera* American
08:10 Rip Tide* American series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie

01:30 My Bad Luck Greek series

02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News
06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 My Bad Luck Greek series
09:35 Basketball Game
11:15 Cat's Love Greek series
00:00 News
00:15 Father Dowling Mysteries* American series
01:05 Murder She Wrote* American series
01:55 Club Paradise* American series
02:45 Smith and Jones* American western series

FRIDAY, JANUARY 31

07:00 Music and Nature*
07:40 The Bionic Six* American cartoons
08:10 Tarzan* American
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 Unbelievable, But Greek
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series

06:00 News

06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 The Penthouse Greek series
10:00 Ekmeke Ice Cream Greek series
11:00 Matlock* American series
00:00 News
00:15 Movie: The File of the Golden Goose* British espionage (1988)
02:10 Movie: The Attic: The Hiding of Anne Frank* British drama (1988)
03:50 Movie: The Garden of Allah* American romance adventure (1936)
05:20 Movie: Rene la Canne* French comedy (1977)

SATURDAY, FEBRUARY 1

07:00 Music and Nature*
07:45 Lost Worlds* American documentary
08:45 The Alarm* American cartoon
09:10 My Little Pony* American cartoon
09:35 The Flintstones cartoon dubbed
10:00 The Jetsons* American cartoons
10:25 G.I. Joe cartoon dubbed
10:50 Tiny Toons* American cartoon
11:15 Duck Tails cartoon dubbed
11:40 Superboy* American
12:05 Zorro* American
12:30 Saved by the Bell* American
12:55 A Different World* American series
01:20 MEGA Top
02:00 News
02:05 Murphy Brown* American series
02:30 Simpsons* American adult

cartoons

03:00 Young Riders* American series
04:00 Basketball: Pantanos-PAOK
05:45 Beverly Hills High* American series
06:45 Trouble for Two Greek series
07:45 Dating Game
08:30 News
09:00 Greek movie
11:00 Movie*
00:00 News
00:10 Movie (cont.)
01:30 Movie*
03:40 Movie*
05:30 Movie*

SUNDAY, FEBRUARY 2

07:00 Music and Nature*
07:45 World War II* British documentary
08:45 The Alarm Clock* American cartoons
09:10 Casper and Friends* American cartoons (dubbed)
09:35 Dennis the Menace* American cartoons
10:00 Cartoon show* American cartoons
10:25 Transformers* American cartoons
10:50 Tiny Toons* American cartoons
11:15 Teenage Mutant Ninja Turtles* American cartoons
11:40 Superboy* American series
12:05 Super Force* American
12:30 The Teacher* American series
12:55 Cheers* American series
01:20 MEGA Style
02:00 News
02:05 Full House* American series
02:30 The Saint* British series
03:30 Roseanne* American comedy series

04:00 Basketball

04:30 MEGA Star videos
05:15 Greek movie
06:00 News
06:05 Movie (cont.)
07:05 Unbelievable, but Greek
07:45 Dating Game Greek
08:30 News
09:00 Sports show
10:00 Movie*
00:00 News
00:15 Tour of Duty* American series
01:00 In Concert*

MONDAY, FEBRUARY 3

07:00 Music and Nature*
07:40 Cartoons*
08:10 Fame* American series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
1:30 The Three Graces Greek series
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series

05:00 North and South* American drama mini series

06:00 News
06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 The Three Graces Greek series
09:35 Greek Movie
11:15 Visitor in the Fog Greek series
00:00 News
00:15 Miami Vice* American series
01:05 The Streets of San Francisco* American police series

01:50 The Avengers* British series

02:40 Man from UNCLE* American series

TUESDAY, FEBRUARY 4

07:00 Music and Nature*
07:40 Adam Ant* American cartoons
08:10 Daniel Boom* American series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 My Bad Luck Greek series
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News
06:05 Greek movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 My Bad Luck Greek series
09:35 Greek Movie
11:15 Talk show
00:00 News
00:15 Crime Stories* American series
01:05 Dan August* American series
01:55 Hardcastle and McCormick* American police series
02:45 China Beach* American series

MEGA CHANNEL:
683 3810-14

Ant 1

ANTENNA

Ant 1

WEDNESDAY, JANUARY 29

05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk Show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk Show
03:00 Family Greek series
03:30 In the Shadow of Money Greek series
04:02 Perfect Strangers*
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American
05:30 Greek Movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 Yes, Sir...
09:45 Greek Movie
00:10 News
00:20 A-Team* American series
01:20 Sports Program
01:40 Rockford Files* American series

THURSDAY, JANUARY 30

05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk Show
11:45 Greek Movie

01:30 Talk Show

03:00 Family Greek series
03:30 In the Shadow of Money Greek series
04:02 Married with Children* American comedy.
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American series
05:30 Greek Movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 Signature Greek series
09:50 Amazon Files Greek series
11:10 The Sacrifice Greek series
00:10 News
00:20 Quincy* American series
01:20 Erotica* Adult viewing
02:20 Movie: The Night Has Eyes* British thriller (1942)

FRIDAY, JANUARY 31

05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk Show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk Show
03:00 Family Greek series
03:30 In the Shadow of Money Greek series
04:02 America's Funniest Home Videos* American show
04:30 1,001 Recipes

04:40 The Young and the Restless*

05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 Greek Movie
11:00 Amazing Stories* American series
11:40 The Hitchhiker* American series
00:20 News
00:30 Movie: Deep Star Six* American science fiction (1988)
02:15 Movie: The Stranger* American drama (1946)

SATURDAY, FEBRUARY 1

07:30 CBS Evening News*
08:00 Peter Pan cartoons dubbed
08:30 Danger Zone cartoons
09:00 Gobots* American cartoons
09:30 Garfield* American cartoons
10:30 Faerie Tale Theater* Children's series
11:30 Little Miracle* New American comedy series
12:00 Mom P.I.* British children's series
12:30 Ask and it will Happen* American game show
01:00 The Highway Man* New American adventure series
02:00 News
02:10 Super Saturday
03:00 Star Trek: The Next Generation* American

series

04:00 The Shine Greek series
06:00 Family - Casino Greek series
07:00 Cat's Game Greek series
07:45 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
09:00 Greek movie
10:40 Supermodel of the World 1991*
00:00 News
00:10 Show (cont.)
01:00 Erotica* Adult viewing
02:40 Movie*

SUNDAY, FEBRUARY 2

07:30 CBS Evening News*
08:00 Cartoons dubbed
08:30 Special Forces cartoon series dubbed
09:00 Silver Hawks* American cartoons
09:30 Lost Golden Cities* French cartoon series
10:00 Peanuts* American cartoon series
10:30 Look who is Talking* American series
11:00 Studio A-Kid
11:30 Black Thunder* American adventure series
12:00 Club Sandwich
12:30 Soccer
01:30 Talk Show
02:00 News
02:05 Airwolf* American series
03:00 Knight Rider* American series
03:50 In the Driver's Seat
04:50 Movie

06:45 Policeman Thanasis

Papathanasis Greek series
07:15 The Two Orphans Greek series
07:45 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
09:00 Sports program
09:50 Movie*
11:50 News
00:00 Erotica* Adult viewing
00:30 Emotions* Adult viewing
01:30 Movie*

MONDAY, FEBRUARY 3

06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow*
07:30 Guiding Light*
08:15 Riviera*
08:45 Talk show
09:00 Friday's Thriller*
04:00 The Fresh Prince of Bel Air* American comedy series
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless*
05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 And Merry and a Widow Greek series
09:50 Mousama Family American series
10:30 Movie*
00:10 News
00:20 Gabriel's Fire* American series
01:20 Talk Show

TUESDAY, FEBRUARY 4

05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow*
07:30 Guiding Light*
08:15 Riviera*
08:45 Talk show
11:45 Greek Movie
01:00 News satire
01:30 Talk show
03:00 Friday's Thriller*
04:00 Harry and the Hendersons* American comedy series
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless*
05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 And Merry and a Widow Greek series
09:50 Mousama Family American series
10:30 Movie*
00:10 News
00:20 Gabriel's Fire* American series
01:20 Talk Show

Athens Shopper

ANTENNA:
684 4588

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ

"AMEX"

50-313 WROCLAW, ul. Barlickiego 31

tel. 071/21-67-30, 071/21-37-66

(lx. 0715185)

BIURO TURYSTYCZNE NIKIFORU4str. ATHENS

Tel: 52.44.634

WARSZAWA Obok hotelu "JASON"

CZYNNE JEST W GODZINACH: OD 10 DO 14,
OD 17 DO 20. W SOBOTY OD 10 DO 14.OFERUJE NAJTAŃSZE BILETY AUTOKAROWE DO POLSKI
ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

DATY WYJAZDÓW AUTOKARÓW Z ATEN DO:

• WROCLAWIA - ODJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK Z DWOR-
CA KOLEJOWEGO LARISA W ATENACH O GODZ. 8.00.

• KROSNA: 5-15-25 każdego miesiąca

• KRAKÓW: 12 i 29 każdego miesiąca

• RZESZOWA-LUBLINA-WARSZAWY-BIAŁEGOSTOKU
SUWAŁK - ELKU:

2 lutego

ORAZ

ORGANIZUJEMY WYCIECZKI PO GRECJI:

1/DELFI - CENA 2500 DRS.

2/OLIMPIA - CENA 3500 DRS.

3/MIKENT-EPIDAUROS 2500 DRS.

4/METEORY - CENA 4000 DRS.

WYCIECZKI ODBYWAJĄ SIĘ AUTOKARAMI GRECKIMI

W NASZYM BIURZE MOŻNA WYKUPIĆ BILETY

AUTOKAROWE DLA RODZIN W POLSCE

Z WROCLAWA DO ATEN, JAK I NA

WZASY W GRECJI (CAMPINGI, PENSJONATY, HOTELE).



W KLUBIE POLSKIM

UDZIELAM INFORMACJI
O AUTOBUSACH
POWRACAJACYCH
DO POLSKI. TRASY:

Kraków, Katowice, Wrocław, Wałbrzych, Barwinek.

Rzeszów, Warszawa, Białystok, Elk.

WYCIECZKI PO GRECJI

- METEORY

- PELOPONEZ

- STATKIEM

NA 3 WYSPY

Informacje

ATENY, KLUB POLSKI

ul. Maizonos 18

tel. 52 47 836, codziennie
w godz. od 17.00 do 22.00

PERIEGITIS TRAVEL

CENTRALA BIURA

LARISA, PATROKLOU 19

TEL: 041/221346

NOWA LINIA AUTOKAROWA
ATENY - WARSZAWA - ATENY

PRZEZ: CIESZYN, BIELSKO-BIAŁĄ, KATOWICE,
CZESTOCHOWĘ, WARSZAWĘ.

OFERUJEMY PODRÓŻ LUKSUSOWYMI
AUTOKARAMI
Z KLIMATYZACJĄ, VIDEO, TV

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK

BILETY DO NABYCIA:

BIURO TURYSTYCZNE

ZANKO TRAVEL

NASZ ADRES: KUMUNDURU 13, V PIĘTRO

TEL: 52 49 265 52 49 926

LAKY TURS

UL. VERANZEROU 18

ADRES W POLSCE:

WARSZAWA, POLTUR,

UL. MARII KONOPNICKIEJ 6

ZAPRASZAMY !!!

BIURO TURYSTYCZNE "ZANKO TRAVEL"

ZAPRASZAMY PANSTWA
DO KORZYSTANIA Z NASZYCH
USŁUG PRZEWÓZOWYCH

NA TRASIE: ATENY - WARSZAWA

I ODWROTNIE

SUPERAUTOKAREM, KTÓRY

POSIADA:

- KLIMATYZACJĘ, - VIDEO

AUTOBUS WYJEZDZA Z ATEN

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK

I Z WARSZAWY W KAŻDĄ

ŚRODĘ.

OFERUJEMY TAKŻE BILETY
LOTNICZE DO WSZYSTKICH
KRAJÓW ŚWIATA.

NASZ ADRES: ATENY,

KUMUNDURU 13,

V PIĘTRO.

TEL: 5249265, 5249926

HELIKON

TRAVEL

TOURISM

6 - 16 - 26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO KRAKOWA PRZEZ JASKO, MIELEC
AUTOKAREM GRECKIM AIR - CONDITIONER,
VIDEO, TV

ORAZ

10 - 20 - 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z KRAKOWA DO ATEN

ADRES BIURA:

ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18 I PIĘTRO

TEL: 52 43 889-890

KRAKÓW, TEL. 12-44-44

FAX: 52 37 424

TLX: 210337

ZAPRASZAMY !!!



EXPRESOWA TRASA

- ATENY - POLSKA:

10, 20, 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

- POLSKA - ATENY

3, 13, 23 KAŻDEGO MIESIĄCA

ZABIERAMY WYCIECZKI WRAZ
Z WZAMI Z POLSKI DO GRECJI.

INFORMACJI UDZIELA: BIURO "RENA TOURS"

TEL: 5248058, 5249656 OMONIA, UL. VILARA 2 III P.

W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

• B.T. "GAUCJA"
UL. LEWARTOWSKIEGO 25
38 400 KROSNO TEL. 24614• B.T. "PRESTIGE"
WARSZAWA,
UL. JANA PAWLA II 57
TEL: 36-44-27• B.T. "TERRA TOURS"
UL. SUCKA 1/82
89 917 KRAKÓW TEL. 436547• B.T. "UNI TOUR"
UL. RYNEK 7 TEL. 3248
PRZEMYŚL• B.T. "SURVEY"
UL. PARKOWA 15
WARSZAWA TEL. 77451• B.T. "RENA TOURS"
KROSNO UL. GRODZKA 17
TEL: 21-439

OLIMPIA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

P. STASINOPOULOS - D. MARAGOS

I LIDKA

NIKIFOROU 8
I PIĘTRO

TEL. 5248788

5246338

GODZ. URZĘD. 10⁰⁰ - 20⁰⁰

FRYZJER DAMSKO-MESKI

ELIZABETH

przyjmuje codziennie oprócz wtorków i czwartków
od godz. 17.00 do 20.00.PLAC VICTORIA, UL. ELPIDOS 8
(PARTER)

TEL: 48 24 378, W GODZ. 21.00 - 22.00

FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USŁUGI

DOROTA

przyjmuje codziennie oprócz niedziel, od 11.00 do 18.00
(po godz. 18.00 - po wcześniejszym umówieniu)UL. MICHAŁ VODA 14, II P. (OBOK
KOŚCIOŁA)

DISCO CLUB 39

ZAPRASZA

W KAŻDY PIĄTEK, SOBOTE
I NIEDZIELE

W GODZINACH: OD 21.00 DO 3.00

W PIĄTEK I NIEDZIELE NIŻSZE
CENYMOŻNA ZAREZERWOWAĆ
MIEJSCA NA IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWEADRES: MIHALACOPOULOU 39
(OBOK HOTELU HILTON)

TEL: 72 41 418